X kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki
(nr 9)
z dnia 20 lutego 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 9)

20 lutego 2024 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, pod przewodnictwem posła **Tadeusza Tomaszewskiego (Lewica)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Sportu i Turystyki na temat planów i bieżącego funkcjonowania resortu wraz z prezentacją kierownictwa ministerstwa.

W posiedzeniu udział wzięli: **Sławomir Nitras** minister sportu i turystyki oraz **Ireneusz Raś** sekretarz stanu i **Ireneusz Nalazek** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Michał Rynkowski** dyrektor Polskiej Agencji Antydopingowej wraz ze współpracownikami, **Konrad Witek** p.o. dyrektora Instytutu Sportu – Państwowego Instytutu Badawczego wraz ze współpracownikami, **Janusz Samel** dyrektor Centralnego Ośrodka Sportu wraz ze współpracownikami, **Marek Pałus** sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego, **Dariusz Piekut** sekretarz generalny Akademickiego Związku Sportowego, **Rafał Szmytke** prezes Polskiej Organizacji Turystycznej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie i panowie, otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Witam uprzejmie wszystkich, panie i panów posłów. Witam zaproszonych gości. W porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia mamy rozpatrzenie informacji ministra sportu i turystyki na temat planów bieżącego funkcjonowania resortu, wraz z prezentacją kierownictwa resortu. Ten porządek obrad został ustalony przez prezydium naszej Komisji.

W imieniu pań i panów posłów witam serdecznie ministra sportu i turystyki – pana Sławomira Nitrasa. Witam serdecznie sekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki pana Ireneusza Rasia. Witam serdecznie pana Ireneusza Nalazka – podsekretarza stanu w MSiT. Witam liczną reprezentację dyrektorów ministerstwa. Myślę, że w czasie odpowiedzi na szczegółowe pytania będą mieli państwo możliwość zapoznania się również z dyrektorami. Witam serdecznie pana Michała Rynkowskiego – dyrektora Polskiej Agencji Antydopingowej. Witam serdecznie pana Konrada Witka – p.o. dyrektora Instytutu Sportu. Witam serdecznie pana Janusza Samela – dyrektora Centralnego Ośrodka Sportu. Witam uprzejmie sekretarza generalnego Akademickiego Związku Sportowego pana Dariusza Piekuta. Witam serdecznie pana Rafała Szmytke – prezesa Polskiej Organizacji Turystycznej. Witam serdecznie pana Marka Pałusa – sekretarza generalnego Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Wszystkich państwa serdecznie witam.

Tak jak mówi temat, to dziś „exposé” ministra sportu i turystyki. Co robimy, panie ministrze, przez najbliższe 4 lata, a jak pójdzie dobrze to i dłużej? Proszę uprzejmie.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, dziękuję za możliwość naszego dzisiejszego spotkania. Z przyjemnością witam mojego poprzednika – pana ministra Bortniczuka. Jeśli są jacyś ministrowie, poprzednicy moi, których nie zauważyłem, to ich również serdecznie witam. Chciałbym w pierwszych moich słowach zastrzec, że zrobię wszystko, żeby moje wystąpienie było pozbawione jakichkolwiek wątków politycznych. Uważam, że wielką wartością jest uchronienie sportu i turystyki od nadmiernych politycznych emocji. Jeżeli jakiekolwiek elementy tego co powiem będą zahaczały o to, a postaram się, żeby było tego jak najmniej, to proszę mi wierzyć, że intencją moją jest tylko ocena merytoryczna, a nie wpro-

wadzanie wątków politycznych. Nie kryję też, że jestem bardzo ciekaw rozmowy z państwem posłami i mam nadzieję, że ten charakter rozmowy uda mi się, uda nam się zachować, bo będę bardzo uważnie wsłuchiwał się we wszystko, co państwo macie do powiedzenia i będę bardzo poważnie brał to pod uwagę.

Nie sposób nie zacząć od pewnej oceny miejsca, w którym dzisiaj jesteśmy, z którego rozpoczynamy. Chciałbym stwierdzić, z pewną przykrością, że zarówno sport jak i turystyka, to są te dziedziny, w których nie mamy obecnie żadnych dokumentów strategicznych. Jeszcze za poprzedniego rządu, za poprzedniej koalicji, w 2015 r. przyjęto strategię rozwoju sportu. Podobnie było ze strategią rozwoju turystyki. Te dokumenty wygasły, zakończyły się w 2020 r. Z przykrością stwierdzam, że nie znalazłem żadnych dokumentów stwierdzających przystąpienie do jakichkolwiek prac nad tymi dokumentami strategicznymi. Wydaje mi się, że strategie nie tworzone są po to, żeby stanowiły tylko jakiś dokument, ale są rzeczywiście istotnym elementem, czy najistotniejszym elementem kierunku w jakim zmierzamy. Łatwiej zmierzać w kierunku, jeśli wiecie czego się oczekuje. Nie chcę dokonywać oceny realizacji tych strategii, bo musiałbym mówić zacznie dłużej, choć chętnie kiedyś z państwem o tym porozmawiam. Na pewno wtedy, kiedy będziemy debatować nad przygotowaniem dokumentów strategicznych. Chciałbym dzisiaj zapowiedzieć, że przystępujemy w ministerstwie do opracowania strategii rozwoju sportu do 2036 r., jak również przygotowania strategii rozwoju turystyki w Polsce do 2036 r. Rok 2036 jest pewnym elementem kontynuacji. Są zapowiedzi, jeszcze składane przez naszych poprzedników, dotyczące sportu, istotne dla 2036 r. i wydaje mi się, że jeżeli poważnie chcemy traktować jakieś zapowiedzi, jakieś plany, jakieś hasła, to w sposób strategiczny powinniśmy te działania zaplanować i z tej perspektywy data 2036 r., bez rozwijania powodów, wydaje mi się najlepsza.

Chciałbym tylko przypomnieć państwu, że strategia jest najważniejszym, może nie najważniejszym, ale najważniejszym z mojej perspektywy, tak jak ja widzę rzeczywistość... Celem strategicznym strategii od 2015 r. do 2020 r. było rozwiązanie problemu absencji na WF. Nie będę tego rozwijał. Wiem, że był program. Sam widziałem te spoty telewizyjne, które chyba przygotował jeszcze pan minister Bańka, ale zostawię tak państwa z tym, siebie również, żebyśmy sobie odpowiedzieli na pytanie na ile tę strategię udało się zrealizować, a na ile tej strategii zrealizować się nie udało. Nie chcę też rozmawiać w tej chwili o tym, co powinno być planem czy założeniami strategicznymi w tej nowej strategii, bo to kłóciłoby się z metodologią przygotowania takich dokumentów. Poza takimi oczywistymi, jak upowszechnianie sportu powszechnego – to wcale nie jest masło maślane – które wydaje mi się nie podlegają żadnej dyskusji.

Rozpoczynając tę dyskusję chciałbym przynajmniej o jednym elemencie wspomnieć, może nawet o dwóch. Jest to rozwój sportu akademickiego, dlatego że w Polsce, o czym będę mówił później, doszło do świadomych działań na rzecz absolutnego regresu sportu akademickiego, który rozpoczął się tak naprawdę wycofaniem zajęć wychowania fizycznego z uczelni wyższych. A może to wycofanie było tylko takim wbiciem kolejnego i może ostatecznego gwoździa do trumny dla sportu akademickiego. Planując tę strategię na pewno, wzorując się na najlepszych krajach na świecie, gdzie sport akademicki jest nie tylko elementem, ale bardzo często podstawą funkcjonowania sportu, chciałbym jako głos w dyskusji zgłosić właśnie kwestie sportu akademickiego. Chciałbym również jako drugi głos, drugi postulat do tej dyskusji zgłosić kwestię roli kobiet w sporcie. Czasami odnoszę wrażenie nie będę tutaj wskazywał konkretnych przykładów, proszę mi to wybaczyć, że my w tej kwestii żyjemy jeszcze w okowach pierwszej połowy XX wieku, a nie w końcu pierwszej połowy XXI wieku. Chciałbym w tej materii dokonać pewnego przełomu, wielopłaszczyznowego, o którym też będę mówił później.

Na tym zakończę ten element podsumowania. Nie chciałbym tego w sposób nadmierny rozwijać. Pozwólcie państwo, że pozwolę sobie jeszcze na jedną uwagę. Właściwie poza takimi, których nie mogłem nie zrobić, nie dokonałem żadnych zmian kadrowych w kierownictwie. Mówię o dyrektorach. To nie znaczy, że w przyszłości nie zastrzegam sobie możliwości dokonania takich zmian. Przyświeca mojej działalności pewna chęć dokonania stabilizacji, zarówno w sporcie, jak i turystyce, wyciągnięcia z ludzi tego, co najlepsze, zadaniowania a niekoniecznie robienia karuzeli kadrowych, bo one

niczemu dobremu nie służą. Skrajnym przypadkiem takich działań, które były przeciwskuteczne, a wręcz moim zdaniem absolutnie dezorganizowały pracę, było to, co się działo w Polskiej Organizacji Turystycznej, w ciągu ostatnich 8 lat. Pozwólcie państwo, że to nie będzie żart, choć wiem, że możecie to odebrać jako kpinę, ale odwołano w styczniu 2016 r. prezesa POT i powołano później w 2016 r. od kwietnia do listopada pana Wojciecha. Później w listopadzie pan Wojciech odszedł i powołano pana Bartłomieja, który odszedł w marcu kolejnego roku. Jak w marcu odszedł pan Bartłomiej, to powołano pana Marka, który odszedł w sierpniu 2027 r. Potem powołano pana Roberta we wrześniu, który odszedł w październiku 2020 r. Potem powołano pana Rafała, który wszedł w październiku 2020 r. do POT 2020 i odszedł w grudniu 2021 r. Potem powołano panią Annę, która weszła w grudniu 2021 r. i odeszła w kwietniu 2022 r., a na końcu wrócono do prezesa, którego odwołano w 2016 r. Nie oceniam tych ludzi, którzy tam przyszli na parę miesięcy. Pewnie każdy z nich, nie wiem czy do końca przemyślał decyzję o tym, żeby to objąć, albo ci którzy ich powoływali czy przemyśleli tą decyzję, ale to na pewno nie jest kierunek właściwy.

Chciałbym zadeklarować właśnie tę stabilizację i chciałbym pracować z ludźmi, w większości którzy w tej instytucji są dłużej ode mnie, licząc na to, że oni będą dla mnie wsparciem. Oceniał ich będę i zastrzegam, że wszystko może się zdarzyć, natomiast nie jest moją intencją wprowadzanie jakichś mioteł. Jedyne zmiany kadrowe, które tak naprawdę uczyniłem, to byli ludzie, których uważałem za będących tam z ewidentnego nadania politycznego, a jednocześnie nie wykazywali się wymaganymi kompetencjami, wystarczającymi do tego, żebyśmy mogli współpracować. Osoby te mógłbym policzyć pewnie na palcach, jeśli nie jednej, to moich dwóch dłoni.

Jeśli mówimy o strategii, w kwestiach turystycznych, chciałbym powiedzieć dwa zdania dotyczące tych moich dwóch czy trzech postulatów dotyczących strategii. Pierwszą rzeczą, która wydaje mi się najważniejsza, jest korzystanie z nowoczesnych narzędzi. Z narzędzi cyfrowych i współpracy z ludźmi, którzy w otoczeniu turystyki działają i mają gigantyczne zasoby wiedzy, z których państwo dzisiaj nie korzysta. Pamiętam, jak współpracowaliśmy, kiedy wybuchła wojna w Ukrainie. Tak naprawdę myślę, że nie zdradzę wielkiej tajemnicy, że głównym źródłem informacji, czy jednym z podstawowych źródeł informacji dotyczących przyjeżdżających do nas uchodźców, czy uciekających przed wojną uchodźców do Polski była współpraca z takimi instytucjami, jak emitenci kart płatniczych, czy ci którzy mają telefony i sieci komórkowe. Oni mieli najwięcej informacji co do tego, jak ci ludzie migrują, co to są za ludzie, jakie są ich potrzeby. Nie dostrzegam w podległych mi instytucjach i administracji współpracy z tymi instytucjami, które dają nam realną wiedzę o tym kto do nas przyjeżdża, po co przyjeżdża, jakie są ich zachowania rynkowe. Oczywiście związana z tym jest cała przebudowa czy budowa innowacyjnych systemów cyfryzacji w turystyce. My po prostu musimy wiedzieć, a nie myśleć, że wiemy, jak funkcjonujemy.

Wydaje mi się, że zasadniczym celem strategii rozwoju turystyki powinno być odniesienie się do poziomu PKB. Oczywiście mam świadomość, że jest wojna, jest pandemia, te zdarzenia nam zachwiały pewną wiedzę. Te dane nie są obiektywne, ale gdybyśmy chcieli się odnosić do tego, jaki procent PKB generuje u nas turystyka, to nie możemy się oczywiście porównywać z Chorwacją czy Włochami, ale powinniśmy się odnosić do takich krajów jak Niemcy, kraje Beneluksu, Belgia, Holandia, Dania. One mają ten wskaźnik dochodzący nawet do 8%. U nas ten wskaźnik w najbardziej życzliwych badaniach dochodzi do 5%, więc to powinno być chyba naszym celem strategicznym jak powinniśmy rozwijać ten obszar gospodarki.

Mówiąc o cyfryzacji musimy mówić o badaniach. My musimy korzystać z badań, realnie. Wydaje mi się, że to w budowie tej strategii powinna być kwestia zasadnicza. Przy okazji chciałbym powiedzieć, że doceniając działania poprzedników, chciałbym na jesieni tego roku, oczywiście przy wsparciu organizacji i wsparciu merytorycznym branży, chciałbym zorganizować w Polsce i zapraszam wszystkich do współpracy, ogólnopolski kongres turystyczny, który tak naprawdę powinien być poświęcony strategii rozwoju turystyki w Polsce.

Wracam do sportu. Mamy rok igrzysk olimpijskich i nie mogę nie zacząć od igrzysk olimpijskich, choć naszą rolę, rolę MSiT w procesie przygotowania do igrzysk olimpijskich de facto zakończyliśmy. Przekazaliśmy wszystkie niezbędne środki i wydaje mi się, że stan zaopatrzenia, stan zaopiekowania polskich sportowców przygotowujących się do igrzysk olimpijskich ze strony MSiT jest zadowalający. Nie jest to w żaden sposób moją zasługą, to jest praca poprzedników. Uważam go za zadowalający i nie mam też ze strony związków sygnałów jakoby ten stan i poziom finansowania był niewystarczający. Kluczową kwestią wydaje się współpraca z Polskim Komitetem Olimpijskim, tj. z instytucją niezależną. Ze swojej strony deklaruje pełną gotowość do współpracy. Jeśli w ramach tych przygotowań, za które odpowiedzialny jest PKOl będą jakiekolwiek problemy, czy PKOl napotka na jakiekolwiek problemy a ja będę mógł pomóc, to deklaruje, że na pewno nawet w takich ekstraordynaryjnych sytuacjach zrobię wszystko, żeby pomóc. Chciałbym z drugiej strony liczyć na wzajemność, na którą niestety nie zawsze liczyć mogę. Nie chcę rozwijać tego wątku, ale członkowie Komisji sportu, zapewne państwo wiecie o problemach niektórych związków sportowych, które nie mogą bezpośrednio od MSiT, nie z winy ministerstwa, uzyskiwać pomocy finansowej. Przykładem jest Polski Związek Kolarski i tutaj ku mojemu ogromnemu zdziwieniu PKOl wypowiedział umowę o współpracy, z PZKol związkiem kolarskim, zakłócając – mówię to z pełną stanowczością – przygotowania sportowców do igrzysk. My sobie z tym problemem poradzimy, znajdziemy jakiś bajpas do tego, żeby polskim kolarzom w igrzyskach pomóc i żeby oni mogli się spokojnie przygotowywać. Natomiast też od razu zapowiadam państwu, że tak być nie może, na przyszłość. My pomagamy związkom, związki są profesjonalne.

Jestem daleki od tego, aby mówić, że polskie związki sportowe są jakimś problemem polskiego sportu, jak zdarzało się ministrom sportu kiedyś w przeszłości mówić. Dla mnie polskie związki sportowe są podstawowym partnerem mojej współpracy ze środowiskiem sportowym, ale jednocześnie mam świadomość, że nie wszystkie związki sportowe funkcjonują na tyle profesjonalnie, by móc bezpośrednio korzystać z pomocy ministra sportu. Dlatego zapowiadam już państwu dzisiaj zmiany ustawy o sporcie, która do organów, które bezpośrednio może finansować minister sportu, poza związkami sportowymi i PKOl, którego finansowanie szczerze mówiąc bezpośrednio w obecnej formule przez MSiT uważam za co najmniej dyskusyjne, dopisanie jako instytucji, która może pośredniczyć, Instytutu Sportu. Powiem o tym więcej, przy tym, kiedy będę mówił o IS, ale minister sportu po prostu musi mieć narzędzie, które pozwala mu w sytuacjach nadzwyczajnych wspierać polskich sportowców, kiedy pzs nie stoi na wysokości zadania albo spotyka się z problemami, z którymi sobie nie radzi. Widzę tu też inną rolę dla IS. Uważam, że IS, poza przekazywaniem środków w sytuacjach nadzwyczajnych, powinien pełnić rolę pewnego rodzaju sanatora dla tego procesu naprawy związku, jednocześnie monitorowania sytuacji w związku wcześniej, wydając rekomendacje, analizując sytuację, żeby do takich sytuacji nie dochodziło. Nie jest moją intencją nie finansować związków, ale nie mogę dopuścić do sytuacji, że finansujemy związki, które w sposób nieprawidłowy gospodarują pieniędzmi budżetu państwa. Tyle w tej kwestii.

Szanowni państwo, jeśli mówimy o sporcie powszechnym pewnie nie było tutaj ministra, który zaczynałby swoją pracę i nie powiedział, że sport powszechny jest dla niego najważniejszy. Oczywiście się z tym zgadzam. Skupię się tylko na tych elementach i w ogóle w mojej prezentacji będę mówił, jeżeli coś funkcjonuje dobrze, a są takie obszary, które oceniam dobrze, po prostu powiem, że to funkcjonuje dobrze, a co ewentualnie modyfikuje i co wprowadzam, czy jakie elementy chciałbym wprowadzić, jako nowe. Uważam instrumenty skierowane do sportu powszechnego za instrumenty dobre, ale jednocześnie niewystarczające. Rozbiliśmy sobie głowę, mówię my jako państwo, o problem zajęć WF, który jest problem nierozwiązanym i który wymaga głębokiej analizy. Na pewno kampanie reklamowe, takie jakie były, czyli zachęcenie przez jednego, żeby dziecko poszło, to nie jest rozwiązanie tego problemu i ta kampania to pokazała. Myślę, że kampania może być elementem uzupełniającym projektu, a nie osią projektu.

Kluczowa jest zmiana filozofii. Wszyscy wiemy i znamy ze sportu pojęcie piramidy, która mówi o tym, że bazą jest sport powszechny i później mamy tą zmniejszającą się bazę ludzi, którzy decydują o sporcie profesjonalnym i wybitnym. Wydaje mi się, że jest

potrzebna zmiana filozofii. W tą stronę idzie nowoczesna nauka. Już nikt nie mówi o piramidzie, tylko wszyscy mówią o prostokącie. Czyli jeżeli wszyscy zaczynamy od bazy i wiemy, że wszystkich dzieci i młodzież obejmujemy tą bazą, która obejmuje 100% populacji, to nie zmniejszamy tej bazy, wraz z wiekiem, tylko staramy się budować prostokąt. Jedni są w sporcie profesjonalnym, ale ci inni również przez całe życie uprawiają sport. Gdzie w tej piramidzie mieszczą się ludzie, którzy mają 45 lat i amatorsko pływają, uprawiają triathlon, biegają w każdy weekend? Ich w tej piramidzie nie ma, bo oni zostali zgubieni więc żadna piramida ich nie obejmuje. Tak naprawdę całe życie, do seniora, szukamy metod na to, żeby wesprzeć aktywność Polaków.

Chciałbym zapowiedzieć państwu szybką nowelizację ustawy o sporcie, tak naprawdę w ciągu kilku najbliższych tygodni chciałbym tę ustawę wnieść do Sejmu. To nie będzie jakaś rewolucja. Jestem w ogóle daleki od jakichś rewolucji. Zdecydowanie wolę punktowo poprawiać i taka będzie ta nowelizacja. Oczywiście ona nie wyklucza jakichś nowelizacji w przyszłości. Pierwsza kwestia zmiany ustawy wynika z mojego głębokiego przekonania, ale i też naszego zobowiązania, które parlament nałożył na rząd, przyjmując ustawę zwaną potocznie „lex Kamilek”. Ustawa o sporcie nie reguluje kwestii bezpieczeństwa dzieci, kwestii przemocy, kwestii dyskryminacji i to musi być element tej ustawy. Nakłada na nas ten obowiązek prawo – na związki sportowe, na tych, którzy organizują zajęcia sportowe dla młodzieży. Dotyczy również obszaru turystyki, zaznaczam. Te antydyskryminacyjne i antyprzemocowe przepisy musimy wprowadzić.

Druga zmiana, która wydaje mi się może wzbudzić dyskusję, liczę zresztą na tę dyskusję – wzorem tych federacji międzynarodowych, które stanowią pewną forpocztę, ale nie tylko w tej kwestii. Wydaje mi się, że stanowią pewny wzór do postępowania i do naśladowania również dla innych federacji międzynarodowych. Wspomnę chociażby Międzynarodową Federację Lekkoatletyczną. Chciałbym zaproponować rządowi parlamentowi wprowadzenie w pierwszym kroku kwot minimalnego udziału kobiet w organach wykonawczych związków sportowych i to natychmiast, znaczy bezpośrednio po przyjęciu ustawy. Mając świadomość, że to jest proces, chcemy zaproponować 30% minimalnej obecności kobiet w organach zarządczych związków sportowych, od najbliższych wyborów, w każdym ze związków. Od razu mówię, że to będzie element, który będzie w przyszłości brany pod uwagę, jako kryterium przy uzyskiwaniu dotacji, czy może wysokości dotacje, a nie uzyskiwania dotacji, ze strony MSiT. Nie jestem w stanie tego zaakceptować. Rozumiem kwestie kulturowe, rozumiem że piłce nożnej może być trudniej, niż innym sportem ze względu na historię, ale podkreślę, że 1/3 składu Zarządu związku piłki nożnej Niemiec to są kobiety. W Skandynawii, co pewnie państwa nie zaskoczy to jest 50%. Naprawdę, o ile rozumiem piłkę nożną, nie widzę powodu, żeby w Polskim Związku Narciarskim, Polskim Związku Koszykówki, nie było w zarządach ani jednej pani. W czasach, w których żyjemy to jest po prostu nie do zaakceptowania. To jest zmiana, którą będę proponował bardzo szybko. Mam nadzieję, że mogę liczyć na wsparcie parlamentu, w którym takie regulacje, przypomnę, przy wyborze nas, jako parlamentarzystów, funkcjonują.

Będę chciał w tej ustawie również wydłużyć czas ochrony czy przywilejów, praw, jeśli chodzi o przyznawanie stypendiów dla pań, które są w ciąży lub i urodziły dziecko. Będę chciał ten okres wydłużyć z pół roku do roku po urodzeniu dziecka i zwiększyć kwotę świadczenia z 50% stypendium do 81,5%. To odpowiada przepisom ZUS, więc tu dostosowujemy się tak naprawdę do przepisów ZUS. Będę chciał również wprowadzić obligatoryjną obecność w organie zarządczym związku przedstawicieli zawodników. Nie rozumiem, dlaczego Robert Lewandowski nigdy nie głosował w wyborach na prezesa PZPN i mógłbym te przykłady najwybitniejszych polskich sportowców, którzy są z tego wykluczeni mnożyć. Tak jak istnieją komisje zawodnicze przy międzynarodowych federacjach, wydaje mi się, że przedstawiciel musi tam być. To nie musi być czynny sportowiec, bo ja mam świadomość jak trudno jest pogodzić pracę w zarządzie, z czynnym uprawianiem sportu, ale przypomnę, że czynny sportowiec to nie jest tylko reprezentant Polski, który spędza 300 dni w roku na zgrupowaniach lub zawodach, ale przedstawiciel wybrany przez sportowców.

Będę chciał w tej szybkiej nowelizacji wprowadzić również zapewnienie ochrony prawnej, analogicznej jak ostatnio jako parlament przyznaliśmy kolejarzom, ochrony prawnej sędziom w trakcie zawodów sportowych. Jest zbyt dużo takich przypadków i to nie chodzi tylko o skrajne przypadki, że ktoś kogoś pobił, ale to jest również związane z agresją słowną, która ma miejsce i to nie dotyczy tylko rozgrywek, jak często myślimy, na najniższym poziomie. To jest walka również z bandyterką na obiektach sportowych jako element tej walki i chciałbym w tej kwestii liczyć na państwa wsparcie.

Chciałbym teraz przejść do omówienia programów. Temat nowelizacji już omówiłem i chyba nic nie zgubiłem, pani dyrektor, z tych najistotniejszych rzeczy. Zacznę od programów istniejących. Program „Sportowa Polska" – chciałbym wprowadzić, a właściwie przywrócić pewien, uważam, niezbędny element. Nie widzę żadnego powodu pozwolę sobie na uwagę – mogę tylko współczuć panu ministrowi Bortniczukowi, że musiał decydować o tym czy decydować, czy budować halę sportową w szkole podstawowej na przykład w Kowalewie Pomorskim, czy w Wąbrzeźnie. To nie jest ani kompetencją ministra sportu rozstrzygać takie dylematy, ani minister sportu nie ma instrumentów do tego by takie decyzje podejmować, a jest to często sprawa wyboru. Dlatego chciałbym powrócić do znanego rozwiązania, które wprowadzone zostało na przełomie lat 90' i 2000 r., od początku funkcjonowania samorządu na poziomie województwa i przekazania części funduszy na infrastrukturę sportową do dyspozycji marszałków województw. Tego mechanizmu nie będę w szczegółach omawiał, bo on jest myślę zainteresowanym i państwu członkom Komisji znany. Trwają prace nad tym. Chciałbym to rozpocząć od 2025 r. W tej chwili chciałbym zadeklarować, że to będzie kwota na poziomie 200 mln zł. Jestem gotowy na dyskusję, czy ta kwota powinna być większa, na pewno nie będzie mniejsza. Chciałbym zbudować mechanizm najprostszy możliwy. Nabór wniosków odbywa się na poziomie województw, województwa, co ważne, partycypują w realizacji tych zadań swoim budżetem. Liczę na to, że to zwiększy poziom zaangażowania samorządu województwa realizację tych inwestycji, bo w tych województwach jest bardzo różnie. Są województwa, które inwestują bardzo dużo, są takie, które tych potrzeb nie dostrzegają. Chciałbym, żeby montaż finansowy wyglądał: 33% środków ze strony ministerstwa, 33% ze strony marszałka województwa i 33% od ostatecznego beneficjenta.

Co ważne, żeby nie było jakiejkolwiek dyskusji, ja to dostrzegam, nie wtrącam wątków politycznych, powtarzam, ale dostrzegam – województwo podkarpackie, przeciwko któremu nic nie mam, uwielbiam to województwo, spędzam tam zbyt mało czasu znacznie więcej bym chciał, dostawało w pewnych okresach więcej środków finansowych niż województwo zachodniopomorskie, wielkopolskie, kujawsko-pomorskie razem. To jest patologia i nie chodzi o to, żeby komuś pomagać, ale nie wyobrażam sobie, jako minister sportu, że wskaźnik jakiejś proporcjonalności do liczby mieszkańców nie jest dla mnie kryterium. Dlatego, żeby uciąć jakiekolwiek spekulacje, nie ma innego kryterium, niż kryterium populacyjne przy przekazywaniu tych środków. Zwrócę też uwagę, że w ten sposób zwiększamy tak naprawdę środki, angażując pieniądze marszałków. Nie będę państwu przedstawiał na czym polega program, bo państwo świetnie program znacie. Powiem tylko, że już podjąłem decyzję, że tam, gdzie to jest możliwe – dotyczy to tego programu, ale też wszystkich innych – chciałbym odejść od tak zwanego mitycznego wskaźnika G, który moim zdaniem nie odpowiada potrzebom, które przed nami stoją. Wskaźnik G, czyli wspierający finansowanie projektów inwestycyjnych w tych gminach, które są biedniejsze powoduje i poziom zaangażowania na poziomie 30% dla gmin dużych powoduje, że gminy duże po prostu nie były zainteresowane realizacją tych projektów. Są takie projekty infrastrukturalne, które tylko i wyłącznie w gminach większych mogą się pojawić. Zwrócę też uwagę na fakt, że swoje potrzeby mieszkańcy gmin na przykład mniejszych, wokół dużego miasta, realizują również w większych miastach i nie dotyczy to tylko metropolii. Dotyczy to miast sześćdziesięciotysięcznych, siedemdziesięciotysięcznych, osiemdziesięciotysięcznych i stutysięcznych. To powoduje również właśnie nierównomierną budowę bazy, a na końcu nieefektywne wykorzystanie tej bazy, o czym będę mówił później. Zostawiamy te 70% dla najmniej zamożnych gmin, tych które nie mają do 40% dochodów średnich. Pragnę zauważyć, że mimo tych 70% – pan dyrektor mnie poprawi jeśli mówię, powiem nieprawdę czy nieprecyzyjnie informację państwu

przekażę – te gminy i tak nie występują i te mechanizm tak naprawdę niewiele daje. Te gminy mimo 70% doinwestowania nie występują w tym programie.

Program „Klub". Chciałbym powiedzieć, że uważam ten „Klub" za jeden z lepszych pomysłów, które w ostatnich latach się pojawiły. Jestem gorącym zwolennikiem utrzymania tego programu. Ponad 6000 klubów korzysta z tego programu. Mam świadomość, że ta kwota nie jest kwotą, która wystarczy, ale biorąc pod uwagę montaże finansowe, które są w klubach, na pewno gwarancja takich środków finansowych przyczynia się do poprawy i do rozwoju i może nawet wręcz powstawania klubów. W tym roku podjęliśmy decyzję o zwiększeniu przekazywanych środków finansowych do 12 tys. zł dla jednosekcyjnych i 17 tys. zł dla dwusekcyjnych. Jeszcze jeden element. Uważam, że w tym programie brakuje jednego elementu. Właśnie to jest ta filozofia. Nie chcę zmieniać jak nie muszę. Chciałem dodać pewien element w przyszłości. Chcielibyśmy dodać, nie zabierając tej bazy, która jest, to zostaje, w przyszłości zastanowić się nad trzecim komponentem, który zwiększałby finansowanie, żeby wymiernym efektem był wynik sportowy. Żebyśmy mogli oceniać te wszystkie kluby, które mają tę bazę i wspierać dodatkową kwotą te, które wykazują się wynikami na odpowiednim poziomie.

„Program inwestycji o szczególnym znaczeniu dla sportu", to jest program, który jest oczywisty. Muszą być inwestycje, które mają inną ścieżkę, inwestycje szczególne. Powiem zupełnie szczerze, że w tym momencie muszę powiedzieć słowa, których wolałbym nie wypowiadać, że tu trzeba wszystko postawić z głowy na nogi, bo to nie jest akrobatyka, tylko to jest wydawanie wydawanie środków publicznych. Tu panował absolutny bałagan. Jako przykład podam państwu – przecież każdy z was rozumie co to znaczy inwestycja o kluczowym znaczeniu dla sportu. Nie wiem jak mam oceniać inwestycje, które były finansowane, czy promesy, zobowiązania, gdzie jest to szkółka piłkarska jednego z klubów ekstraklasowych, która moim zdaniem nigdy nie będzie taką inwestycją. Szkółka pojedynczego klubu sportowego nigdy nie będzie inwestycją o szczególnym znaczeniu dla sportu. Żeby obejść przepisy dwóch programów proponuje się jej finansowanie: połowę inwestycji na 10 mln zł z jednego programu, a drugą wpisuje się inwestycje o szczególnym znaczeniu dla sportu. To jest mechanizm, do którego ja nigdy nie dopuszczę. To musi być wszystko uporządkowane. Jeżeli inwestycje są strategiczne, to są z programu strategicznego. Jeżeli inwestycje są niestrategiczne, to w ramach puli programów niestrategicznych i żaden montaż, że inwestycja jest w połowie strategiczna, a w połowie niestrategiczną.

Muszę i przepraszam pana ministra Bortniczuka za to co teraz zrobię, ale muszę to przeczytać i nie ma to charakteru personalnego. To jest fragment notatki, którą na swoim biurku zastałem i to nie była notatka kierowana do mnie. To była notatka kierowana jeszcze do mojej poprzedniczki. To jest fragment tej notatki: „Pan minister Bortniczuk nakazał publikację w dniu 9 października 2023 r. dokumentu: »Lista wniosków zaproponowanych do dofinansowania«. Dokument ten obejmuje 35 inwestycji, o łącznej kwocie 1160 mln zł…" – końcówkę państwu daruję – „…oraz 10 dodatkowych inwestycji z listy rezerwowej na łączną kwotę 274 mln zł". Publikacja nastąpiła pomimo tego, że rankingowanie wniosków, ocena sportowa oraz ich ocena formalna nie były w ministerstwie zakończone, w niektórych przypadkach nie była nawet rozpoczęta. To dokładnie pokazuje, jak wyglądały procedury. Już nie będę wracał do tych kartonów i nie chcę się pastwić nad nikim, tylko to jest rzeczywistość, w której objąłem moją funkcję. 90% pytań dziennikarskich, które kierowane są do MSiT i które były kierowane do MSiT w ostatnich dwóch miesiącach, to pytania o projekty z tej listy, którym obiecano finansowanie, którym premier bardzo często osobiście deklarował publicznie finansowanie. Zresztą robili to różni politycy, nie tylko premier. To są wnioski, które – są takie przypadki – w ogóle się nie pojawiły w ministerstwie. To są wnioski, które nie przeszły żadnej oceny merytorycznej w ministerstwie albo to są wnioski, które były projektowane nie do tych programów, do których są programy adresowane.

Co ja mam tym ludziom dzisiaj powiedzieć? To jest realny problem, przed którym stoję. Zwróćcie państwo uwagę na kwotę – to jest razem 1,5 mld zł, które obiecano ludziom. Tych ludzi oszukano bardzo często, bo my takimi budżetami nie dysponujemy. To jest więcej niż budżet roczny funduszu, który mamy do dyspozycji. Przypomnę wam,

że fundusz jest realizowany nie rocznie, tylko nasze środki są obciążone projektami, które są realizowane w zeszłym roku, dwa lata temu i planujemy to na wiele lat. Nie wiem czy tak było zawsze, ale to co stało się w ostatnim roku to jest coś, co jest w żaden sposób nieakceptowalne. Chciałbym powiedzieć, że ofiarami tego procesu są w pierwszej kolejności ci, którzy uczciwie stali w tych procedurach i czekali, aż ktoś ich wniosek rozpatrzy. Żaden poseł ani minister ich projektów nie dostrzegł. W drugiej kolejności ofiarami są ci, którym zrobiono nadzieję, że łamiąc procedury albo z pominięciem procedury, tylko dlatego że premierowi się tak powiedziało, można uzyskać 100–300 mln zł dofinansowania. Nie, nie można, bo to są pieniądze publiczne i w ten sposób procedury w ministerstwie wyglądać nie mogą i nie będą wyglądały w przyszłości.

Próbujemy rozwiązać te problemy tam, gdzie się da. Oczywiście nic poza kolejnością, ale tam, gdzie można te wnioski sprawdzić, gdzie można uczciwie je ocenić próbujemy to zrobić pamiętając, że to nie są jedyne wnioski i to, że pan premier Morawiecki pojechał i poza procedurami komuś obiecał, to nie znaczy, że w gminie sąsiedniej nie ma kogoś, kto jest w podobnej sytuacji. Nie wiem jak mogę to oceniać. Państwo są z całej Polski. Ja nie jestem ze Śląska, ale w Opolu, samorząd Opola de facto własnymi siłami zbudował stadion piłkarski. GKS Katowice buduje własnymi siłami stadion piłkarski. Górnik Zabrze de facto prawie zbudował sam stadion piłkarski. Wcześniej Gliwice zbudowały same stadion piłkarski. Mogę podać wiele przykładów. Sosnowiec zbudował sam stadion piłkarski. Mówię o Śląsku. O Śląsku, mam świadomość, że Sosnowiec to nie Śląsk. Mówię o województwie śląskim. Czy to jest uczciwe, kiedy samorządowiec konsekwentnie, samorządowcy, społeczeństwo lokalne, czasami 10 lat przygotowują się do realizacji inwestycji, budują stadion, nie dostają żadnej pomocy, a na końcu przychodzi ktoś, kto nie budował tego stadionu przez 10 lat, prezydent, który czasami przeganiał ludzi, którzy byli zaangażowani w klub i na końcu przyjeżdża premier mówi" „To ja ci dam za darmo stadion". De facto za darmo. Albo mówi „Ci dam 50% stadionu". Czy to jest uczciwe wobec wszystkich, którzy działają w obszarze sportu?

Podałem przykład Sosnowca, to jest w ogóle przykład skrajny, o którym za chwilę chciałbym więcej powiedzieć, ale jeszcze jestem przy programie. Mamy preferencję, jak państwo wiecie, dla inwestycji Centralnego Ośrodka Sportu i oczywiście ta preferencja zostanie utrzymana, mając świadomość jaką rolę pełni COS. Potem też jeszcze rozwinę ten wątek, ale chciałbym się przy tym na chwilę zatrzymać. Chciałbym zmienić trochę filozofię, z żadnym uszczerbkiem dla COS. Jeżeli popatrzycie państwo i chciałbym państwa namówić do tego, żebyście mnie w tym procesie wsparli, mając świadomość, że to jest proces niezmiernie trudny, jeżeli byście państwo popatrzyli na bazę, którą dysponuje COS – mówię w tej chwili już o COS, jako instytucji – to w odróżnieniu od modelu, który jest powszechnym modelem w cywilizowanym świecie poza oczywiście sportami szczególnymi, jak sporty narciarskie, czy sporty zimowe, które muszą być w górach, to jest oczywiste – my mamy tę bazę całą, poza dużymi miastami. To nie jest problem, ale my mamy ją zupełnie niezwiązaną z infrastrukturą akademicką i uniwersytecką, uczelnianą. Model na całym świecie pokazuje, że te najważniejsze ośrodki treningowe, szkoleniowe są bardzo ściśle związane z uniwersytetami, z uczelniami, gdzie sport akademicki, o czym mówiłem wcześniej jest bardzo ściśle powiązany i stanowi wręcz jądro rozwoju sportu. Chciałbym państwa prosić o wsparcie w tym procesie, trudnym procesie i wieloletnim, nawiązywania współpracy i lokowania infrastruktury charakterystycznej dla COS, we współpracy z tymi uczelniami wyższymi, które rozumieją znaczenie sportów na uczelniach.

To ma ogromne znaczenie również, a może przede wszystkim, kiedy mówimy o karierze dwutorowej. Przecież my tyle lat mówimy o karierze dwutorowej, a żyjemy w wielu obszarach, jakby jedyną karierą naukową czy zawodową, jaką mógł rozwijać sportowiec, to zostać górnikiem, stoczniowcem jak mieszka w Gdyni albo w Szczecinie albo włókniarką jak mieszka w Łodzi. Przecież sportowcy mogą być i powinni być inżynierami, prawnikami, lekarzami, mogą robić różne rzeczy. To nie jest XIX w. czy XX w. Sportowcy chcą się rozwijać. Popatrzcie państwo, ile talentów sportowych tracimy. Stojąc na etapie wyboru pomiędzy karierą naukową czy studiami, a czynnym uprawianiem sportu profesjonalnego muszą wybierać, bo nie są w stanie godzić studiów z przebywaniem 250 dni w roku w Spale na przykład. Tego się nie da pogodzić. Zanimizuję to, ale jednym z moich

najtrudniejszych doświadczeń była rozmowa z młodym sportowcem i jego ojcem, który jest jego trenerem. O tym, że ojciec jest trenerem dowiedziałem się w trakcie naszej rozmowy. Zawodnik przyjechał do mnie z medalem mistrzostw Europy juniorów i jest w klasie maturalnej. Kiedy zapytałem go, gdzie idzie na studia, on jeszcze nie zdążył udzielić mi odpowiedzi, a ojciec w jego imieniu powiedział mi „Nigdzie, bo on się musi poświęcić karierze sportowej". Nie chciałbym, żeby młodzi ludzie mieli taki dylemat. Wręcz przeciwnie. Modele, które są na całym świecie pokazują, że można zbudować model inny, nie tracąc talentów zarówno naukowych jak i nie tracąc talentów sportowych, pozwalając człowiekowi rozwijać się harmonijnie. To będzie bardzo trudny i wieloletni proces. Będzie wymagał kontynuacji. Jeden minister biorąc pod uwagę rozwój infrastruktury sportowej, budowania instrumentów, nie jest w stanie w perspektywie roku, dwóch lat tego zrobić. Chciałbym ten proces rozpocząć i jeśli państwo życzą dobrze polskim sportowcom i polskiemu sportowi to wierzę, że znajdę wśród państwa wsparcie.

Uciekła mi ta kwestia Sosnowca. Muszę o tym wspomnieć. Nie jestem z Sosnowca, byłem dwa razy w życiu w Sosnowcu, ale widziałem co zrobił samorząd Sosnowca. Nigdy w Polsce nie widziałem takiego kompleksu. Pamiętam, jak byłem kiedyś na Euro 2000 w Niemczech w 2008 roku – tak? W 2006, to było w Austrii. Widziałem taki kompleks, w którym jest stadion hala widowiskowa, sportowa, hala do sportów zimowych i obiekt lekkoatletyczny w jednym kompleksie. Pomyślałem – to jest chyba tylko w Niemczech możliwe, w wielkim, bogatym kraju. Okazało się, że w Sosnowcu to też jest możliwe. W ciągu kilku lat w Sosnowcu wybudowano kompleks jakiego nie ma żadne miasto w Polsce. Dlaczego o tym mówię? Dlatego, że uważam, tu była polityka. Niestety mówię to z przykrością. Ten projekt sosnowiecki nie uzyskał nigdy żadnego wsparcia infrastrukturalnego z MSiT. Staram się naprawić ten błąd. Przyznałem na końcu realizacji czwartego elementu tego programu, czyli tej hali zimowej, 10 mln zł. Stanowi to mały procent tej inwestycji, ale jak można nie wesprzeć takiego projektu, takich działań, kiedy wspiera się de facto wszystkich innych?

Drugi skrajny przykład to tor na Stegnach. Ten projekt miasto Warszawa ma gotowy od 2014 r. Przez 10 lat ten projekt nie uzyskał finansowania. Przypomniał sobie pan minister Gliński w kampanii, kandydując z Warszawy, co było dla niego też zaskoczeniem, bo wcale tam nie chciał kandydować. Nie mówię o panu Glińskim, tylko mówię – dlaczego my robimy takie rzeczy? Dlaczego Stegny? Jak miałem 3 lata wiedziałem co to są Stegny, bo wtedy zbudowano Stegny oddano i cała Polska się cieszyła. Dlaczego ten tor w trzymilionowej aglomeracji przez 10 lat musiał czekać na to, żeby doczekać się modernizacji? Przecież to nie jest dla Trzaskowskiego, tylko to jest dla trzech milionów ludzi mieszkających w tej aglomeracji i ten projekt nie służy tylko i wyłącznie, albo nawet przede wszystkim sportowi wyczynowemu, tylko powszechnemu. Chcę uczciwie powiedzieć, jeśli ktoś mi kiedyś powie, palcem pokaże, że ma podejrzenia, że ja motywowany politycznie wstrzymywałem jakąś inwestycję, to ja się podam do dymisji. Nie chcę takich kryteriów i chciałbym państwa prosić żebyśmy zakończyli taki proceder, bo to nikomu nie służy. To na końcu tworzy tylko bardzo złe relacje. Ludzie mają poczucie, że jest po prostu nieuczciwie. Jeżeli wiecie czym jest sport bez uczciwości, bez zasad? To nie jest sport.

Nosal. Tu nie mam pretensji do poprzedników, chociaż mam pewną pretensję. Nie wiem, na ile świadomie, na pewno nie do pana ministra Bortniczuka w tym przypadku. Wszyscy wiedzą – mówię o inwestycjach strategicznych – że Nosal jest trudnym projektem. Zastałem w ministerstwie taką sytuację, że przy uporze władz Tatrzańskiego Parku Narodowego nie mamy takiej trasy, która pozwala zrobić puchar świata w narciarstwie alpejskim, no a ta daje takie szanse. Przy uporze władz TPN udało im się przejść całe procedury środowiskowe. W Tatrach drzewa, w parku narodowym, zdobyć takie dokumenty, to jest, powiem szczerze, duża sztuka. Na końcu okazuje się, że abstrahując od powodów, bo mogą być różne powody formalne i nieformalne, MSiT mówi nie, nie będziemy tego finansować. Tego nie rozumiem. Chciałbym tę deklarację złożyć, bo wiem, że wielu ludziom, Polskiemu Związku Narciarskiemu na tym na zależy. Ten wniosek już został rozstrzygnięty, ale doceniając również pracę ludzi, jeżeli u mnie pojawi się drugi raz, nawet jeżeli tam będą jakieś wątpliwości natury formalnej, tam jest

problem własności gruntów w pewnym stopniu, zrobię wszystko, żeby ten wniosek mógł uzyskać finansowanie z MSiT. Mam świadomość wagi ochrony środowiska, ale nie moją rolą jest stać na straży ochrony środowiska, ale wspomóc wielkie projekty sportowe, jeśli można je wesprzeć. Jeśli służby środowiskowe na to się zgadzają, na pewno nie będę stał na przeszkodzie, zrobię wszystko, żeby ten projekt wesprzeć.

Program „Olimpia", dziecko pana ministra. Staram się podchodzić do niego z wielką czułością. To jest niezmiernie trudny projekt i wskazują na to samorządy. Chcę ten projekt kontynuować. Mamy w tej chwili tak naprawdę 8 realizacji, z 500, ale mamy jednocześnie podpisanych 379 umów na realizację na 2023 r. Nie chcę się z tego projektu wycofywać, ale chciałbym go zmodyfikować. Mam zbyt wiele uwag ze strony samorządów, potencjalnych beneficjentów, co do tego jak ten program wygląda. Chcemy odejść od tych hal łukowych, ze względu na plany zagospodarowania przestrzennego. Może nie będę mówić od czego chcę. Chcemy ten program na tyle uelastycznić, żeby dał on możliwość budowy takich hal, jakich potrzebują beneficjenci. Jeśli ktoś będzie chciał halę taką, proszę bardzo, jeżeli ktoś będzie chciał budować halę tradycyjną… Pamiętając o tym, panie ministrze, że te hale są bardzo energochłonne i nawet jeżeli one są w pewnym stopniu tańsze w realizacji to są znacznie droższe w eksploatacji. Żyjemy w dobie, w której jednak energia jest droga i powinniśmy w sposób racjonalny nią gospodarować. Nie mówię już o trwałości tych hal. Rozumiem chęć nadrobienia zaległości, ale wydaje mi się, że dopuszczenie takiej realizacji, ale jednocześnie uelastycznienie programu po to, żeby można było realizować inne projekty, wydaje się zadaniem racjonalnym.

To jest też projekt trudny od strony finansowej, dlatego że to są środki z budżetu państwa. Środki z budżetu państwa nigdy nie są proste przy realizacji inwestycji. W ciągu roku trudno projekty zrobić. Podejmę próbę przeniesienia tych środków pamiętając, że to jest program wieloletni, do środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej po to, żeby i nam i beneficjentem było łatwiej po te środki sięgać i te środki rozliczać.

Chciałbym podziękować i docenić działania moich poprzedników, którzy rzutem na taśmę, ale zrobili rzecz, która moim zdaniem może być takim fundamentem zmiany sposobu myślenia o WF, o sporcie w szkołach. Ja to chciałbym uczynić fundamentem, z czym wiąże ogromne nadzieje. Mówię o programie finansowanym ze środków MSiT, a realizowanym przy wsparciu… Za długo mówię? A ile mam czasu jeszcze?

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Minęło 55 minut, a umawialiśmy się…

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Jeszcze poproszę o 20. Mam nadzieję, że państwa nie zanudzam. Postaram się opowiedzieć o programie badania sprawności dzieci i młodzieży. W marcu i kwietniu tego roku – może nie wszyscy o tym wiedzą – budżet MSiT, przy wsparciu MEN przewiduje dokonanie, pierwszego w historii Polski, badania sprawności fizycznej wszystkich dzieci w Polsce. Będzie te badania realizował i analizował Instytut Sportu, i to moim zdaniem powinna być baza do tego byśmy rozmawiali o tym co należy zrobić, jakie działania podjąć, również jak infrastrukturę budować. To powinno być dla nas absolutnym fundamentem. Będę wspierał te badania i rozwijał ten program nie w zależności od możliwości, ale od potrzeb, bo na to pieniądze muszą się znaleźć. Nie będę państwu opisywał co jest przedmiotem tych badań, szanując czas, ale dysponujemy takimi dla zainteresowanych i przekażemy państwu te informacje.

Nowy program – przechodzę do nowych programów – który jest dla mnie absolutnym priorytetem. Powiem dwa zdania o diagnozie. Diagnoza jest taka, że państwo finansuje infrastrukturę sportową. W gigantycznym stopniu ta infrastruktura sportowa jest budowana przy szkołach i w żaden sposób nikt nie analizuje z poziomu ministerstwa, z poziomu tego kto to finansuje, jak ta infrastruktura sportowa jest wykorzystana. Każdy z państwa ma swoje doświadczenia, ja również swoje mam. Chętnie poznam państwa opinie, ale poprosiłem o badanie. Podam kilka liczb: 76% sportowej infrastruktury przedszkolnej funkcjonuje jedynie w dniach, kiedy pracuje szkoła i jedynie w godzinach, kiedy szkoła pracuje; 65% orlików jest dostępnych wyłącznie w dni robocze; 30% szkół – proszę się teraz skupić – wykorzystuje infrastrukturę sportową tylko trzy dni w tygo-

dniu. W ogóle nie wspominam o sobocie. Tak, panie ministrze, odbywa się to w ten sposób, że zajęcia WF są komasowane w trzy dni, a potem na klucz.

Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):

A skąd te dane?

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

To są dane z MSiT, bazą jest ankieta, którą skierowaliśmy do gmin. Odpowiedziało nam, panie ministrze, ile gmin? Na podstawie 1177 ankiet wysłanych do gmin, tyle odpowiedziało. Mam świadomość, że te dane nie są doskonałe, ale myślę, że to jest punkt wyjścia do dyskusji nad czym powinniśmy się zastanowić. Chciałbym skierować nowy program, pod roboczą nazwą – przygotowujemy go z MEN – „Otwarta szkoła – sportowa otwarta szkoła". Jest taki problem, że my finansujemy tę bazę, ale tak naprawdę poza animatorem sportu i poza „SKS", który ma szczątkowy charakter, de facto nie wspomagamy finansowania zajęć pozalekcyjnych w szkołach na masową skalę. Do dzisiaj zastanawiam się, dlaczego animator sportu dotyczy orlików a nie dotyczy na przykład hal sportowych. Tego w ogóle nie rozumiem, to nie ma żadnego uzasadnienia. Zresztą to, co zrobiono z animatorem sportu, co zrobiono z orlikami, to moim zdaniem też jest ten zły przykład braku kontynuacji albo wręcz pewnej niechęci do projektów wymyślonych przez poprzedników. Mam nadzieję, że nie macie państwo złudzeń, że projekty wymyślone przez poprzedników, które oceniam jako dobre, będę wspierał.

Chciałbym uruchomić, właściwie bardzo szybko, myślę o perspektywie dwóch, maksymalnie trzech tygodni, program, na który skonsumuje animatora sportu. On będzie zawarty w animatorze sportu, który urealni – à propos animatora sportu kwoty na poziomie około 60 zł za godzinę, a nie 20 zł za godzinę – i zrówna te kwoty, SKS animatorzy, wszyscy takie same zadania i wszyscy takie same pieniądze. Nie widzę tu powodów, żeby były różne kwoty. Chciałbym, żeby ten program wesprzeć kwotą 275 mln zł i ten program będzie miał trzy komponenty: znany nam animator rozszerzony o animator na inne obiekty; zajęcia w weekendy, które do tej pory są nie obejmowane, we wszystkich obiektach sportowych, które są w szkole i chciałbym wesprzeć to kwotą 75 mln zł, której beneficjentem będą szkoły, na zakup sprzętu sportowego w szkołach, które zdecydują się wejść do naszego programu. Program będzie miał operatora ogólnopolskiego. Będziemy go realizować ogólnopolsko po to, żeby wiedzieć dokładnie jak ten program funkcjonuje, byśmy mogli analitycznie sprawdzać. Partnerem dla nas będą szkoły, ale samorządy, warunkiem będzie samorząd. Co bardzo ważne, otwieramy tę infrastrukturę szkolną. Przejedźcie się w soboty po swoich miastach, swoich miasteczkach i zobaczcie w ilu obiektach, na ilu boiskach dzieci ćwiczą, a na ilu obiektach dzieci nie ćwiczą. Sprawdźcie na tych, na których ćwiczą czy przypadkiem nie przeskoczyły przez płot albo nie przez dziurę w płocie. Sprawdziłem to. Sprawdźcie, ile hal sportowych jest pozamykanych w weekendy na klucz. Nie będę podawał nazw, ale miałem okazję ostatnio w sobotę zobaczyć szkołę mistrzostwa sportowego wyposażoną jak szkoła na zachodzie Europy – świetna hala, świetne boiska, zamknięta na klucz, zamknięta totalnie na klucz, w sobotę. Chciałbym z tym skończyć. Mam świadomość, że to też jest początek drogi, ale kierujemy poważne pieniądze na ten projekt. Chcemy to wesprzeć akcją informacyjną. Nie akcją informacyjną chwalącą się, że będziemy otwierać szkoły, tylko akcją informacyjną dla mieszkańców wokół szkół, że ta szkoła weszła do programu i jest szkołą otwartą. Co bardzo ważne, chcemy otworzyć szkoły na współpracy z klubami sportowymi. Nie mamy nic przeciwko, żeby te zajęcia były realizowane przez kluby sportowe, które bardzo często pomimo zamkniętych obiektów, szukają miejsca dla swojej działalności, albo biją się o orliki, biją się o hale sportowe, kiedy inne stoją zamknięte. Trzeba przełamać opór niektórych samorządów i trzeba przełamać nieświadomość, opór niektórych dyrektorów szkół. Zbyt wielu samorządów i zbyt wielu dyrektorów szkół. Liczę na ogromne wsparcie państwa w tej kwestii. Jestem tu otwarty na wszystkie uwagi.

Program „Orlik" – uruchamiamy nową edycję modernizacyjną orlika i chciałbym bardzo wyraźnie z tego miejsca powiedzieć: każdy niezmodernizowany Orlik będzie zmodernizowany, jeśli tylko pojawi się wniosek w MSiT. Każdy orlik zostanie zmodernizowany, nie będziemy rozkładali tego na 100 orlików rocznie, 200 orlików rocznie. Nie wiemy, ile orli-

ków wymaga modernizacji, dlatego że samorządy, które nie mogły doczekać się programu, wsparcia ze strony ze strony ministerstwa same zaczęły modernizować orliki. Każdy orlik zostanie zmodernizowany. Chcemy, żeby program modernizacji orlika był rozwinięty o komponent rozbudowy orlika o kort tenisowy, o dodatkowe boisko – w ogóle chcemy zrobić szeroki katalog nie ograniczając go i to już w tym roku – o kawałek bieżni, o prostą bieżnię, o skocznię w dal, o bieżnię, jeśli się da ją zrobić wokół orlika, o strefę rekreacji. Pewnie nie każdej rekreacji. Grilla finansować pewnie nie będziemy, ale już na przykład huśtawki, czy jakąś strefę, która aktywizuje mniejsze dzieci z przyjemnością. Zostawiamy tu szeroki katalog po to, żeby nie ograniczać potencjalnych beneficjentów.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

W jakiej proporcji?

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Przepraszam, ale w jakiej proporcji co?

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Model.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

1 mln zł przeznaczamy na modernizację. Jeżeli to jest rozbudowa, 1,5 mln zł i uruchamiamy budowę nowych orlików. W 2024 r., właściwie za chwilę, uruchomimy budowę nowych orlików. Nie wydaje mi się, żebyśmy zbudowali kolejne 2500 orlików w Polsce, ale wydaje mi się, że podniesienie o 50% liczby orlików w Polsce jest możliwe. Są miasta, w których to nasycenie jest niewystarczające.

Pan przewodniczący mnie pogonił, więc… Nie wiem czy o tym mówiłem, nie powiedziałem o tym – w przypadku „Sportowej Polski”, tak jak likwidujemy wskaźniki dotyczące rozróżniania gmin, tak chciałbym wprowadzić kryterium – nie mam w tej chwili gotowej odpowiedzi – zwiększonego poziomu finansowania dla inwestycji, które są przez nas szczególnie oczekiwane. Jestem otwarty na dyskusję z państwem. Jeśli stwierdzimy, że pewnej infrastruktury brakuje nadmiernie w Polsce, np. basenów udało się nam już zbudować naprawdę sporo. Wiem, że jeszcze nie ma ich w każdym powiecie, ale zbudowaliśmy ich dużo. Przykładowo, o czym za chwilę powiem, nie zbudowaliśmy praktycznie wcale lodowisk. Nie zbudowaliśmy praktycznie narciarskich tras biegowych. Podaję to jako przykład. Zakładam, że możemy w tych projektach dokonywać pewnej preferencji dla ich realizacji na poziomie wyższym, niż 60%.

Dla mnie Przemyśl niczym nie różni się od Szczecina. Chciałbym odejść od czynnika geograficznego, na rzecz wskaźnika co jest nam potrzebne, w których obszarach jesteśmy po prostu słabsi. Nie jestem w stanie zrozumieć, dlaczego część z nas, polskiego społeczeństwa, uważa że sporty zimowe są domeną tylko i wyłącznie terenów górskich czy południa Polski. Tak na świecie nie jest. Mieszkam w takim szczególnym miejscu, kilka kilometrów od granicy. Za moją granicą są trasy biegowe, 40 km od Szczecina jest skocznia narciarska, działająca. U nas na poziomie końca Małopolski de facto kończy się infrastruktura narciarska, poza drobnymi wyjątkami. Wyjątkiem są Siedlce, Podlasie, w pewnym stopniu. Uważam, chciałbym, nie kryję, żeby w innych miastach, polskich miastach, w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Gdańsku, ale i w Sieradzu, i Słupsku, jeśli znajdą się chętni, żeby powstały trasy biegowe. To nie są inwestycje bardzo drogie. Przy odpowiednim montażu, przy odpowiedniej pracy, wiecie co to by znaczyło, gdyby ludzie zobaczyli, że w polskich miastach biega się na nartach zimą i ilu jest tych ludzi, którzy biegają, a nie mają, gdzie biegać? Dla samego upowszechniania tego sportu jakie to miałoby ogromne znaczenie. Mam nadzieję, że w tym roku uda mi się znaleźć przynajmniej kilka miast, które wejdą w program budowy tras biegowych i że zbudujemy przynajmniej kilka teras biegowych w tym roku, a że w przyszłym roku będzie to już program, który będzie naprawdę popularny.

To samo dotyczy lodowisk. Chcemy zrobić specjalny program dotyczący budowy lodowisk i to w dwóch wariantach – hal, które będą profesjonalnymi halami, lodowiskami funkcjonującymi mniej więcej pół roku, a w drugiej połowie roku pełniącymi inną funkcję, na przykład skate parku, może sportów drużynowych, tu są różne możliwości

oraz tzw. ślizgawisk, zwykłych ślizgawek. Zbyt dużo jest miast powiatowych w Polsce, gdzie zimą nie ma zwykłej ślizgawki, która ma charakter może rekreacyjny, ale dla wielu dzieciaków jest być może jedyną szansą założenia łyżew. Ja łyżwy założyłem jak miałem lat 30, bo wcześniej nigdy nie miałem lodowiska w okolicy i nie chciałbym, żeby w XXI wieku mieszkańcy, nie wiem, Łobza, że posłużę się nazwami miast z mojego regionu, ale to jest program ogólnopolski, Łobza, Świdwina, Połczyna-Zdroju, Wałcza nie mogli założyć łyżew do 30 roku życia albo do wyjechania przynajmniej na studia. To nie są drogie programy i wierzę, że znajdę partnerów w samorządzie, którzy podejmą się realizacji takich programów. Zaznaczam, to będą osobne programy na realizację tej inwestycji. Nie wykluczam, że zwiększę poziom finansowania tych inwestycji po to, żeby zwiększyć skłonność do realizacji tych projektów.

Sport akademicki. Jestem po rozmowach z panem ministrem Wieczorkiem i myślę, że mogę to zapowiedzieć – zapowiadam państwu, że z panem ministrem Wieczorkiem podejmiemy starania, żeby sport akademicki, zajęcia wychowania fizycznego, powróciły od października lub od września, w zależności od kiedy zaczyna się rok akademicki, na uczelnie wyższe. Nie będzie tak jak teraz, że WF jest tylko na pierwszym roku studiów, tylko podczas całego cyklu studiów zajęcia WF, tak jak było jeszcze przed dewastacją Gowina w tym obszarze. Przepraszam, że to mówię, przed dewastacją Gowina. Można deregulować różne zawody, ale jak można pozbawić możliwości uprawiania sportu, za darmo, studentów. Zobaczcie ilu studentów ćwiczy na siłowniach. Moje pytanie – dlaczego oni za te siłownie muszą płacić? Dlaczego Polska jest krajem, w którym student uważa, że siłownia, zresztą uczeń szkoły średniej również, że siłownia może być tylko za 200 zł miesięcznie, a nie może być w liceum czy nie powinna być na uczelni. To jest infrastruktura, którą powinny zapewnić szkoły i którą powinny zapewnić uczelnie wyższe. Problem jest poważniejszy niż tylko siłownia na uczelni.

Etaty uczelniane były sposobem finansowania trenerów w Polsce, całego tworzenia systemu szkolenia. Byli najwybitniejsi trenerzy. Byłem dumny, że ludzie, którzy prowadzili ze mną zajęcia na WF w czasie moich studiów to byli trenerzy pierwszoligowych klubów, których w weekendy widziałem prowadzących kluby. Ci ludzie potracili te etaty, bo uczelnie nie były nimi zainteresowane. Obecnie dochodzi do patologicznych sytuacji, kiedy uczelnie mówią, że nie potrzebują części sportowej, bo jest im ona do niczego nie potrzebna. Sport musi wrócić na uczelnie, w pełnym wymiarze i być zapleczem szkoleniowym dla związków sportowych i dla amatorów, którzy są studentami.

Chcę wrócić również do regulacji zawodu trenera. Zawód trenera, tak jak lekarza nie może być zderegulowany. Trener może zrobić krzywdę, a nie wytrenować. Trener musi być profesjonalistą. Jest jeszcze element wymiany szkoleniowej, rozwijania szkolenia, dziedziny nauki. To jest nauka, to musi być regulowane, to musi być certyfikowane. Natomiast nie chciałbym, żeby to było certyfikowane tylko i wyłącznie przez związki sportowe. Chciałbym, żeby certyfikacja była związkowa, ale aby była również certyfikacja na uczelniach, które są zdolne do tego, żeby takie szkolenie i uprawnienia nadawać. Pewnym elementem jest również – powiem o tym za chwilę też w innym fragmencie – chciałbym wesprzeć finansowo ligi akademickie. To mówię o AZS przede wszystkim. Może nie zrobimy od razu takich lig akademickich, jak w Stanach Zjednoczonych, ale widzę pewną lukę pomiędzy sportem zawodowym i sportem powszechnym. Jest miejsce na sport akademicki, który jest quasizawodowy i musi być bazą. Takie ligi chciałbym, żeby zafunkcjonowały w Polsce. Chciałbym w tym pomóc. Mam nadzieję, że znajdę partnerów w AZS i w uczelniach, które zrozumieją taką potrzebę i chciałbym to swoimi środkami finansowymi, nie swoimi, ale MSiT, wesprzeć.

Tu przechodzimy do kolejnego programu, który chcę ogłosić. Dostrzegam dynamiczny, taki naturalny rozwój lig amatorskich. Chciałbym w tym roku zgłosić program skierowany do lig amatorskich. Chciałbym na to przeznaczyć 20 mln zł i chciałbym, żeby to był program tylko i wyłącznie dedykowany ligom amatorskim, które będą mogły uzyskać finansowanie na to, żeby one się rozwijały, na ich bazie budować większe projekty. Uważam i mam nadzieję, że pan minister Bortniczuk się ze mną zgodzi, że dorobek tych lig, które funkcjonują na różnym poziomie zasłużył na systemowe wsparcie MSiT i tego typu projekty, które często wyrosły już poza jedno miasto, które stanowią elementy

pewnej rywalizacji między miastami, warto wesprzeć formalnym instrumentem. Oczywiście liga akademicka nie jest ligą amatorską, tylko to jest inny projekt, nazwa trochę podobna. Chciałbym, żeby ten małe ligi mogły uzyskać dofinansowanie do 100 tys. zł, a duże ligi do 200 tys. zł rocznie.

O regulacji zawodu trenera mówiłem. Bardzo pozytywnie oceniam program „Super Trener". To jest mały program, który pomaga przejść niektórym zawodnikom z kariery zawodniczej do trenerskiej, natomiast jedną rzecz tam utnę. Przepraszam, uważam, że powinienem wspierać tych, którzy są wybitnymi sportowcami, po to, żeby towarzyszyli, rozwijali się jako trenerzy, ale już jako działacze sportowi niekoniecznie. Nie widzę powodu żebym finansował sportowca, który chce się nauczyć być sekretarzem generalnym związku albo działaczem, wiceprezesem związku, z tego programu, więc tę ścieżkę zamknę, a na zawód trener na pewno ten program „Super Trener" będę wspierał.

„Team100" to jest jeden z lepszych programów, jakie powstały w ostatnich latach, który świetnie wspiera stypendia dla kadry. Wprowadziłem do niego jedną dodatkową kategorię, tzw. pierwszego trenera. Na mnie wielkie wrażenie zrobiło to, jak kiedyś usłyszałem od wybitnego trenera, o którym byłem przekonany, że wszyscy go doceniają, trenera, który wychował mistrzów olimpijskich i wicemistrzów olimpijskich, że on nigdy nie widział jak jego wychowankowie zdobywali medale na żywo, że on to widział tylko w telewizorze. Chciałbym ten program otworzyć na tych trenerów, którzy przez wiele lat kształcą nie tylko przyszłych olimpijczyków, ale pracują z młodzieżą, są aktywni i mają w swoim dorobku mistrzów, których nazwiska wszyscy znamy. Tę modyfikację już wprowadziłem, już trenerzy uzyskali takie środki, są takie przykłady, będę chciał to upowszechnić i bardzo cieszę się z tego – to może drobna rzecz – że udało mi się we współpracy z Polsatem i „Przeglądem Sportowym" tę kategorię – pierwszego trenera, wprowadzić do Gali Mistrzów Sportu. Bardzo Polsatowi i „Przeglądowi Sportowemu" dziękuję. To będzie, mam nadzieję, corocznie i będziemy wyróżniać niektórych tych, którzy byli pierwszymi trenerami, na Gali Mistrzów Sportu pośród innych naszych trenerów i sportowców.

Znam problem kwoty bazowej, jeśli chodzi o stypendia i algorytmów. Bronię tych ministrów, którzy woleli zmieniać algorytm, a nie kwotę bazową, bo po prostu jest to łatwiej zrobić. Tylko z tego to wynikało. Nie chcę tutaj deklaracji składać, to wymaga poważnej analizy, ale na pewno ten problem rozumiem i będę się tym problemem zajmował. Chyba przegapiłem kwestię procentów, a nie, stypendia jeszcze będą, przepraszam. Trasy biegowe omówiłem.

Program survivalowy. Każdy z nas chyba chciał kiedyś przeżyć survival. Problem jest bardzo poważny. Chciałbym zaproponować program skierowany do tych, którzy realizują zajęcia – umownie – survivalowe. Widzicie państwo zapewne, że ta aktywność się bardzo rozwija i wielu młodych ludzi chce takie przygody przeżywać, ale problem jest bardzo poważny. On nie dotyczy tylko i wyłącznie samej rekreacji czy sportu. Obawiam się, że mądry Polak przed szkodą. Nie chcę tego tematu rozwijać. Uważam, że tego typu programy, które poprawiają możliwość zachowań w sytuacjach ekstremalnych, różnych sytuacjach ekstremalnych, powinny być przez ministerstwo zauważone. Chciałbym taki instrument stworzyć. Jestem po rozmowach z panem premierem Kosiniakiem, który jest gotowy do takiego programu, który rozwijałby umiejętności przetrwania w ekstremalnych sytuacjach, orientacji w terenie, umiejętności strzelania. Pan minister Kosiniak-Kamysz powiedział, że jest gotowy, żeby Ministerstwo Obrony Narodowej włączyło się w ten program.

Instytut Sportu. Szanowni państwo, nie jestem bardzo zadowolony z tego jak funkcjonuje Instytut Sportu, jakim go zostałem. To powinna być przede wszystkim instytucja naukowa. Na czele powinni stać naukowcy, a przynajmniej w kierownictwie powinni być ludzie o poważnym dorobku naukowym w dziedzinie sportu lub naukach pokrewnych. To powinna być instytucja, która ma poważny budżet. Obecnie ten budżet jest na poziomie 70 mln zł. Ja taki zastałem. Większość tego budżetu to nie są zadania instytutu, tylko są zadania zlecone, stypendia, wypłaty, programy, jest jako operator programów, a budżet ma na poziomie 30 kilku chyba milionów, jeśli się nie mylę, mówię z głowy. Jeżeli mówimy o sporcie akademickim, mówimy o związaniu sportu z uczelniami wyż-

szymi, to Instytut Sportu, mam nadzieję, że moim kolegom z PiS się to spodoba powinien się nazywać albo polskim instytutem sportu albo narodowym instytutem sportu, żeby nikt nie miał wątpliwości. Nie dlatego żeby epatować tym, tylko żeby nikt na świecie nie miał wątpliwości, że to jest wiodąca instytucja badająca sport, funkcjonująca, współpracująca ze światem nauki w obszarze sportu, w polskim sporcie. Wszyscy mają to wiedzieć. To jest oczywiście kosmetyczna i najprostsza zmiana.

Ze zdumieniem odkryłem, że narodowy – widzicie, już się nauczyłem – że narodowy polski instytut sportu nigdy nie uzyskiwał żadnych grantów zewnętrznych, naukowych, że prowadzi badania naukowe tak naprawdę w obszarze takim, w którym prowadził zawsze, znaczy bada zawodników. To bardzo dobra praca, bardzo ważne to, co zawodnicy dzięki temu mają, ale świat, sport jest w innym miejscu. Sport się rozwija technologicznie, metody naukowe są wprowadzane do sportu, jeśli chodzi o technologie, systemy szkolenia, systemy zarządzania. Instytut Sportu z tym niestety z przykrością stwierdzam nie ma udziału. Nie mówię tego przeciwko komuś. Po prostu chciałbym, żeby tam byli naukowcy, chciałbym, żeby ta instytucja była potraktowana poważnie i wierzę, że będzie szła w kierunku tych najwybitniejszych instytutów: francuskiego, australijskiego, że będzie wprowadzała pewne rozwiązania technologiczne jak Niemcy. Przy budżetach, którymi dysponuje obecnie państwo polskie to jest możliwe. Wydaje mi się, że tego po prostu nikt wcześniej nie dostrzegł.

Naprawdę zbliżam się do końca, choć dużo jeszcze chciałbym się z siebie wyrzucić. O karierze dwutorowej mówiłem już trochę. Powiem tylko o jednym elemencie. Chciałbym wprowadzić pewną zmianę. Nikomu nic nie zabieram. Sportowcy, członkowie kadry narodowej – dzisiaj mamy już ich chyba ponad 1300 – wiedzą, że podstawowym mechanizmem finansowania jaki uzyskują jest stypendium sportowe dla członków kadr narodowych. Chciałbym wprowadzić pewien element, zmianę. Chciałbym zrobić dodatek do tych stypendiów w kwocie 20% dla tych wszystkich, którzy będąc członkami kadry narodowej, będąc objętymi stypendiami w tym systemie są jednocześnie studentami, studiują. W mojej ocenie trzeba zerwać z tym mitem, że albo sport, albo studia. Chcę promować tych najwybitniejszych naszych sportowców, którzy podejmują trud studiów. Mam nadzieję, że nakłonię do podjęcia studiów, a przynajmniej dam poczucie satysfakcji tym, którzy rozumieją, jak to jest ważne. Chcę również premiować tych członków kadr narodowych, specjalnym stypendium, w ramach programu, którzy zdecydują się podejść i zdadzą maturę. Nie traktuję tego jako rozwiązania problemu. Mówię uczciwie. Traktuje to jako pierwszy krok w zmianie absolutnie systemowej.

No i teraz panie przewodniczący, proszę wybaczyć, muszę o tym powiedzieć, bo to temat zbyt ważny – Polski Związek Piłki Nożnej. My finansujemy…

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Czyli sport i Polski Związek Piłki Nożnej.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Wie pan, to nie ja ustaliłem takie zasady, ale trochę tak to wygląda. Nie wycofuję się z żadnych zadań, które współfinansowaliśmy, które realizował PZPN. Mówię to uczciwie – z żadnych zadań. Natomiast chcę porozmawiać o poziomie finansowania. Chcę porozmawiać o realizowanych zadaniach i w realizację tych zadań się włączyć. Jeśli mówimy o inwestycjach, mówiłem już o tym dziś, więc powiem w skrócie, uważam że bardzo dobrym projektem, który realizowano w MSiT jest wsparcie infrastruktury sportowej, akademii piłkarskich, szkółek piłkarskich, bo nie ma klubów piłkarskich pierwszoligowych, drugoligowych, czy ekstraklasowych i nawet niższych klas, jeśli nie będziemy rozwijali infrastruktury służącej dzieciom. Dobrze, że są wymogi licencyjne, ale my musimy się w to włączyć. Dobrze, że to powstało, chciałbym to uporządkować.

Po pierwsze chciałbym zostawić program certyfikacji szkółek, który realizuje PZPN, natomiast chciałbym wyłączyć z tego programu szkółki funkcjonujące w otoczeniu Ekstraklasy i I ligi. Chciałbym je wyłączyć z tego mechanizmu certyfikacji, zresztą połowa z nich z niego nie korzysta, mówiąc, że jest to instrument nieadekwatny. Tak zgadzam się, to jest inny poziom funkcjonowania, szkółka a akademia piłkarska przy klubach ekstraklasowych. Chciałbym stworzyć dodatkowy mechanizm: pierwszy komponent

– certyfikacja, drugi komponent – program bezpośrednio ministerialny, skierowany do akademii ekstraklasowych i pierwszoligowych, na rozwój infrastruktury akademii. Zaznaczam – nie stadionów, nie infrastruktury służącej pierwszemu zespołowi, a wsparcie rozbudowy akademii. Jeżeli mówimy o rozbudowie akademii to musimy pamiętać o tym – widzę to niestety – że część klubów ma wielkie plany rozbudowy infrastruktury sportowej akademii i te plany wspieram, przyznałem już dotacje w tym obszarze – natomiast nie liczą się z kosztami funkcjonowania tych akademii. One generują koszty.

Naiwne jest marzenie, że akademia piłkarska przyniesie dochody ze sprzedaży zawodników. Najlepsze akademie, największe polskie kluby rozbiły sobie już o to głowy. Klub, który ma budżet na poziomie 30–40 mln zł, 20 mln zł, który ma plany budowy akademii za 20–30 mln zł nie jest w stanie, moim zdaniem, zrealizować tej infrastruktury, nie jest w stanie absolutnie utrzymać tej infrastruktury. To jest po prostu niemożliwe. Dlatego zaproponuję wszystkim – rozmawiałem już z klubami Ekstraklasy, przedstawicielami I ligi – program i uczciwą współpracę, roczny budżet. Nikomu nie robimy akademii pod klucz, to znaczy nie ma tak, że można przyjść i powiedzieć, że ja jestem z klubu takiego i dostaję 40 milionów jednego roku albo 25 milionów drugiego roku, a inni nic. To plan systematycznej corocznej poprawy infrastruktury, w miarę równomiernej u wszystkich. Jedno boisko u wszystkich, balon, jeżeli chcesz, zrobienie oświetlenia, sztuczna murawa każdemu etapami, a nie, że jeden dostaje jednego roku 30 mln zł, a inni dostają nic. To jest drugi element. Mówię o infrastrukturze.

Te 20 mln zł, o których mówię, to nie jest infrastruktura, panie ministrze, pomieszałem teraz dwie rzeczy, to jest wsparcie funkcjonowania akademii. Certyfikacja to jedno, program 20 mln zł na wsparcie funkcjonowania akademii Ekstraklasy i wsparcie akademii klubów I ligi. Trzeci komponent skierowany do PZPN – wsparcie akademii, nie mówię o infrastrukturze, ale o zadaniach – na poziomie 5 mln zł rocznie dla piłki kobiecej, skierowany do klubów I i II ligi piłki kobiecej, tylko i wyłącznie dla nich. Trzy instrumenty: certyfikacja – 40 mln zł, 20 mln zł – akademie ekstraklasowe I i II ligowe i 5 mln zł dla piłki kobiecej I i II ligi. Obcinam.

Turystyka. Trochę już powiedziałem. Bieżąca sprawa, trudna i chciałbym, żeby branża turystyczna to usłyszała. Co to znaczy, że się opóźnia KPO? W turystyce instrument wsparcia dla tych najmniejszych firm branży HoReCa, które ucierpiały na pandemii powinniśmy mieć uruchomiony już od dawna. Pierwsze moje zadanie, właściwie nawet przed zadaniami sportowymi, którymi zajmowałem się ministerstwie, po objęciu urzędu to było reagowanie na to, co się dzieje z tym komponentem KPO, który powinien być już uruchomiony dla najmniejszych firm na wsparcie walki z pandemią. Mamy 600 mln euro, przepraszam większość liczb mówię z głowy. Panie dyrektorze 300 mln euro? Równe 300 mln euro na wsparcie dla najmniejszych podmiotów. Zrobiliśmy wszystko, żeby ten program, który panie ministrze, nie wiem dlaczego, znajduje się w PARP, a nie znajduje się w POT… Nie wiem dlaczego operatorem pieniędzy z programu operacyjnego dla turystyki jest Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, a nie Polska Organizacja Turystyczna. Za trudno było już odkręcać to, bo opóźnilibyśmy realizację programu. Moje działania były skierowane na to, żeby ten program wrócił jak najszybciej. Mam zobowiązanie ze strony PARP, że na przełomie marca i kwietnia – dobrze mówię, panie dyrektorze? – zostaną uruchomione przez wybranych operatorów, z którymi w tej chwili są już podpisane umowy, konkursy na pozyskanie środków. Będziemy wspierać kampanię informacyjną, żeby informacja do beneficjentów o tym programie dotarła.

Temat niezmiernie poważny, który dostrzegam i nie wiem, dlaczego tym programem się nie zajęto. Trzeba w turystyce wprowadzić pewien ład. Trzeba uporządkować kwestie najmu krótkoterminowego. Jestem gorącym zwolennikiem szybkiego przeprowadzenia i zapowiadam państwu, że jeszcze w pierwszej połowie tego roku złożę projekt ustawy w takim celu, żeby od nowego roku, od 1 stycznia w Polsce zostały uregulowane, wyprzedzając regulacje europejskie… Wiele krajów europejskich, szanowni państwo, kwestie najmu krótkoterminowego uregulowało. Dożyliśmy rzeczywistości takiej, że za chwilę zmuszą nas do tego przepisy europejskie. Nie wiem, dlaczego w Polsce nie podjęto, mając świadomość jaki to stanowi problem, tych regulacji wcześniej. Chciałbym wprowadzić ustawę w tym obszarze. Chciałbym dokonać nowej kategoryzacji, również – uwaga –

najmu krótkoterminowego. Nie widzę powodu, dla którego Polak, który jedzie w góry albo jedzie nad morze i wynajmuje tzw. kwaterę nie wie w jakiej kategorii kwaterze jest i czego może się spodziewać, kiedy ten sam Polak, kiedy jedzie do Chorwacji, czy jedzie do Włoch, dokładnie wie jaki ma katalog praw i jak kategoryzowana jest kwatera prywatna, apartament, właściwie bardziej mówimy o apartamentach, niż kwaterach prywatnych. Chciałbym określić katalog praw, ustawowo, tych którzy najmują krótkoterminowo, w zależności od kategorii jakie mają, jakie mają prawa i żeby te prawa były powszechnie obowiązujące, żeby były obowiązkowe regulaminy porządkowe, tak jak w hotelach, w najmie krótkoterminowym. To jest taki sam wynajem, to się dla klienta niczym nie różni. Powinno to podlegać pod te same przepisy.

Mówiąc o turystyce tak naprawdę powinienem powiedzieć jedno zdanie. Szanowni państwo i chyba miałem to zapisane, ale przeoczyłem. Nie możemy dalej funkcjonować w takiej sytuacji, kiedy budżet na turystykę w Polsce to realnie kilkadziesiąt milionów złotych, a jest to 5-6%, a chcemy by było 8% PKB. Budżet państwa na to wynosi 70–80 mln zł. To jest jakiś żart, po prostu. Tak nie może być. Nie jesteśmy w stanie realizować polityki państwa, nie jesteśmy w stanie obsłużyć oczekiwań branży, nie jesteśmy w stanie zrealizować zadań. Nie mówimy o urzędnikach, mówimy o zadaniach, które realizujemy. Nie jesteśmy w stanie prowadzić dialogu z branżą na poważnym poziomie i rozumieć branżę. Nie jesteśmy w stanie wesprzeć marketingowo branży. Nie jesteśmy w stanie przeprowadzić poważnej akcji marketingowej, promującej Polskę. Polskę promujemy. Jeżeli promujemy Polskę, co można piękniejszego promować niż Polskę? Turystykę w Polsce? To musi być na odpowiednim poziomie, to musi być po prostu najlepsze i ten budżet musi być przystający. Nie wiem, dlaczego turystyka ma budżet wielokrotnie mniejszy od innych dziedzin życia, które w Polsce mają dużo większe budżety. Obiecuję całej branży, że zrobię wszystko, żeby ten budżet wzrósł i trzeba się zastanowić nad mechanizmami. Świat takie mechanizmy wymyślił. Musimy z nich korzystać. Liczę na państwa wsparcie w tej sprawie.

Już dzisiaj deklaruję państwu również w tym zakresie powrót do pewnych regulacji. Na pewno będę chciał zastanowić się nad regulacją zawodu przewodnika turystycznego. Nie chciałbym powrócić do regulacji, że to gmina sobie sama określa. Tu musi być element rynku, ale nie może być tak, że ktoś, kto przyjeżdża z wycieczką do Trójmiasta wie więcej niż przewodnik, który go oprowadza, bo każdy może być przewodnikiem. Tu trzeba mądrych przepisów, ale na pewno trzeba powrócić do regulacji. Na pewno trzeba, nie ulega to wątpliwości, tu nie mam żadnych dylematów, trzeba powrócić do ściślejszych regulacji dotyczących przewodnika górskiego i ze szczególnym uwzględnieniem wysokogórskiego. Tu są standardy światowe i musimy robić to dokładnie tak, jak na świecie.

Muszę powiedzieć coś o funduszu gwarancyjnym. Docierają do mnie głosy, wsłuchuję się w nie, że ten fundusz urósł, jest duży i że można zastanowić się nad obniżeniem wpłat do funduszu gwarancyjnego, przez podmioty, touroperatorów. Tej sprawie się przyjrzę. Nie wiem jaka powinna być wysokość, bo nikt mi nie potrafił odpowiedzieć na pytanie, jakie powinny być wskaźniki. Dla mnie wskaźnikiem podobnie jak w gwarantowanym systemie bankowym powinno być odniesienie do obrotów bankowych, do rynku bankowego. Tutaj nie mam tych danych. Jeżeli uznamy, że ten budżet rzeczywiście jest wystarczający, zabezpiecza nas przed jakimiś zdarzeniami, których też i trzeba z satysfakcją zauważyć, jest znacznie mniej niż w przeszłości, to jestem gotowy do podjęcia rozmowy o obniżeniu tych kwot, ale muszę być przekonany, że nie za chwilę.

Kwestia promocji turystyki. Mówiłem o tych kartach kredytowych, zbieraniu danych. To są nasi podstawowi partnerzy, planując jakiekolwiek strategie. Często myśląc o produkcie turystycznym myślimy o tym, że tam ktoś miód produkuje, to jest jakaś bardzo mała, lokalna sprawa. W ogóle produkt turystyczny związaliśmy z jakimś małym obszarem. Wiecie państwo, co jest naszym najpoważniejszym produktem turystycznym? Kongresy, koncerty, które się w Polsce odbywają. Podam państwu jeden przykład, może nie powinien tego publicznie robić, ale duże koncerty, duże trasy koncertowe w Polsce – na jedną z tras koncertowych w Polsce 1/3 tych, którzy przyjeżdżają do Polski, to są ludzie z zagranicy, a 20% tych, którzy przyjeżdżają, to są Amerykanie. Przyjeżdżają

na koncerty, na festiwale. Tego nikt nie analizuje, nikt z tą branżą nie rozmawia o tym czego oni potrzebują, jak można wspólnie te projekty promować. Wszystko co jest duże, na co przyjeżdżają ludzie, co jest branżowe, to jest inny klient, to są inne pieniądze. To jest na pewno ta część, którą musimy w oparciu o poważne badania rozwijać.

Coś, co mi się bardzo nie podoba, uważam że doszło do pewnej nieadekwatności – program promocji przez sport. Bardzo przepraszam, też nie chcę nikogo piętnować, ale jeżeli ktoś jedzie w ramach rozgrywek klubowych – tu to powiem – powinienem tak naprawdę odebrać te pieniądze. Nie chciałem tego robić, ale jeżeli ktoś w ramach rozgrywek klubowych dostaje pieniądze promocyjne, promuje Polskę, dostaje duże pieniądze 6–7 mln zł, a kończy się tym, że nie dość, że są burdy na stadionie, nie dość, że się piłkarzy aresztuje to jeszcze na końcu prezes klubu wychodzi i się chwali publicznie, że jego wyproszono z pubu w Anglii. Nie wiem jak państwo, ale ja byłem wiele razy w Anglii. Panie ministrze, byłem wiele razy w Anglii. Byłem w pubach w Anglii i daję wam słowo honoru…

Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):

To chyba chodziło o Holandię.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Nie. Wiem o czym mówię. Daję wam słowo honoru, nikt nigdy nie wyprosił mnie z pubu w Anglii. Gdyby mnie kiedyś ktoś wyprosił z pubu w Anglii, jakbym był ministrem, posłem, prezesem klubu, osobą publiczną, do głowy by mi nie przyszło chwalić się tym, że ktoś mnie wyprosił z pubu. Dlaczego o tym mówię? Bo oburza mnie fakt, że my z pieniędzy promocyjnych Polski, promocji Polski za granicą, płacimy za takie rzeczy. Mnie to oburza. Nie zgadzam się na to. Tak samo jak nie zgadzam się na to, że my promujemy Polskę i płacimy za to, że dochodzi do sytuacji, że w prasie najwięcej pisze się o tym, czy promowany przez nas, turystycznie promowany Polskę, promujemy wyjazd a media się zastanawiają, czy ktoś jadł w kraju arabskim kiełbasę wieprzową albo pił alkohol albo czy w ogóle przemycał tam. Mamy płacić za wizerunek Polski, za projekty, w czasie których dzieją się takie rzeczy? Po prostu się na to nie zgadzam. W tym samym czasie panie ministrze… To jest coś oburzającego.

Podałem kwoty 7 mln zł, dla klubów pierwszoligowych 6 mln zł, nie mówię, żeby nie wesprzeć, tylko wszystko musi być adekwatne. Uważam, że Polskę stać i też podaje to jako przykład. To jest również element turystyczny, bo to jest promocja przez sport – tak się nazywa ten program. Polskę stać na to, przy odpowiedniej pracy, żeby w największych sportach, takich chociażby jak tenis to robić, biorąc pod uwagę wyniki, jakie osiągają polscy sportowcy.

Tak na marginesie, jeśli ktoś może mi powiedzieć jak Iga, bo chyba kończy pierwszego seta, to będę zobowiązany.

Stać nas na to, żeby w Polsce mieć turniej WTA nawet na poziomie 500, męski i żeński. Stać nas na to. Wysiłkiem związku, wysiłkiem pana Świątka i wysiłkiem samej Igi, finansowym, w Polsce funkcjonował turniej na poziomie 250 w Warszawie. Tam nie można było kupić biletów. Polacy cieszyli się tym świętem. Do dzisiaj nie rozumiem, dlaczego MSiT pozwoliło, żeby ten projekt umarł i nie wsparło ani złotówką. Chcę państwu powiedzieć, że przeciętny klub piłkarski – jestem kibicem piłkarskim nie mam nic przeciwko piłce – polski, uczestniczący w rozgrywkach międzynarodowych, grający w Izraelu, w Kopenhadze, w Birmingham, w Holandii uzyskał większe wsparcie finansowe na promocję polskiego sportu, niż turniej z Igą Świątek w Warszawie. Turniej Igi nie uzyskał żadnego wsparcia, a cały budżet tego turnieju, składając pieniądze związku, pieniądze prywatne, pieniądze sponsorów, w tym przede wszystkim banku i pieniądze prezydenta Warszawy, ten cały turniej był tańszy niż dofinansowanie na promocję tego klubu, którego prezes chwali się tym, że go wyrzucili z pubu w Birmingham.

Mówię o pewnych proporcjach, co promuje naprawdę sport, z czego możemy być dumni, co jest tylko jakąś chęcią pomocy koledze. Powinni moi poprzednicy, ministrowie być wdzięczni, panie ministrze Bortniczuk pan również, za to, że nie poruszyłem kwestii nadministrów, w tym jednego szczególnego nadministra, który funkcjonował, bo tak było. Widziałem to, że byli ludzie, których wpływ na decydowanie o polskim sporcie, również o pieniądzach wydawanych przez MSiT często był większy – nieformalny oczy-

wiście – był większy niż ministrów. To jest absolutna patologia, na którą nigdy, zarówno w obszarze sportu, jak i w obszarze turystyki nie pozwolę.

Bardzo uprzejmie państwu dziękuję. Przepraszam, że mówiłem tak długo, ale mam nadzieję, że państwa nie zanudziłem i że słuchali państwo, bo mam poczucie, że mówiłem o rzeczach ważnych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję serdecznie, panie ministrze. Dobre 3 godziny lekcyjne.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Na omówienie całego programu, panie przewodniczący. Zmieściłem się, nauczyciele, którzy mają najmniej godzin, byliby ze mnie dumni.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dostrzegam. Szanowny panie ministrze, Wysoka Komisjo, minister jest jeden. Dwie minuty przerwy formalnej, aby załatwić potrzeby ludzkie. Zgoda, trzy minuty.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Teraz w drugiej części będzie większa fluktuacja po jednej i po drugiej stronie, zwłaszcza uczestników, ale to naturalne. Czy można prosić o zamknięcie drzwi? Szanowni państwo, dostrzegam zgłoszenia pana ministra Kamila Bortniczuka, ale żeby nie było, że to jest pojedynek ministrów, to wejdę między was na początku, jeśli można.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Ministrowie dzielą się na byłych, obecnych i przyszłych, to też może być pojedynek ministrów.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Wszystko jest przed nami, szanowni państwo. Panie ministrze, szanowni państwo, myślę że w mojej dwudziestosześcioletniej pracy w Komisji kultury fizycznej, sportu, turystyki i młodzieży…

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Dwudziestosześcioletniej?

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Proszę pana, rozpocząłem 27 rok. Słuchałem tu wielu ministrów.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Postaram się zapamiętać, do 30 roku.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Może się zdarzy. Szanowni państwo, słuchałem wielu exposé ministrów i muszę powiedzieć, że tak szczegółowego, z poszczególnymi programami, ich finansowaniem i umiejscowieniem itd. było bardzo mało. To cieszy. Po drugie, wniosek z tego wystąpienia pana ministra jest taki – nie ma rewolucji. Jest ewolucja, z prawem do modyfikacji istniejących programów, z zachowaniem najlepszych kadr, które są w polskim sporcie, do dalszej pracy.

Po trzecie, to co jest ważne, to dostrzeżenie faktu, iż poruszamy się na gruncie braku dokumentów strategicznych. Mówiłem o tym już na poprzednich posiedzeniach. Zapowiedź tego dokumentu strategicznego w zakresie sportu i turystyki jest ważna. Chciałbym jednak zachęcić do tego, żeby elementem tej dużej strategii był np. narodowy program przygotowań do igrzysk olimpijskich, jako taki, który jest przynajmniej na 8 lub 12 lat, z elementami całego obudowania od najmłodszych, którzy uczestniczą, dochodzą do prawa reprezentanta. Nie będę już wchodził w szczegóły, bo wiele instrumentów narodowego programu jest już wdrożonych. Trzeba je wszystkie połączyć. Chciałem tylko zwrócić uwagę panu ministrowi i warto już teraz o to zabiegać – ekipa, z którą pan pracuje już wie – że dobry program „Olimpia", o którym pan wspomniał ma dodatkowy atut. Jest rządowym programem, ale trzyletnim, z kwotą na 2 mld zł, jeśli pamięć mnie nie myli. Trzeba teraz pomyśleć w jaki sposób ten dobry, jak pan powiedział, z modyfikacją, program kontynuować, zapewniając jego finansowanie albo przez przedłużenie programu, albo poprzez nowy program, żeby nie było tak, jak bywało w polskim sporcie,

że coś się zaczynało z budżetu, a potem myk do funduszu. Wszystko, z czym budżet sobie nie mógł poradzić wrzucano do FRKF i tam zawężano możliwości działania z funduszu.

Turystyka ma sygnał skąd mają być dodatkowe pieniądze. Europa pokazała skąd je wziąć – Niemcy 1,95 euro podatku turystycznego za każdy dzień pobytu, Grecja teraz wprowadza w zależności od hotelu do 10 euro w pięciogwiazdkowym. Myślę, że wspólnie z rządem wypracujemy określony model, że powinny się pojawić, tak jak wspomniał pan minister, pieniądze w turystyce. Panie ministrze, zabrakło mi takiej nadziei, gdzie zwiększymy finansowanie polskiego sportu. Pan co prawda pokazał pulę, która się może zwiększyć, ale w wyniku decyzji rządowych dołożą się trochę samorządy. Na przykład dołożą się do inwestycji sportowych, sportu dzieci i młodzieży i w wielu innych programach, które są adresowane, że wygenerują ze środowiska lokalnego dodatkowe pieniądze. Zabrakło mi takiej iskierki nadziei. To bardzo ambitny program, moim zdaniem do zrealizowania na 4 lata, pod warunkiem większych środków finansowych. Tego programu nie da się zrealizować przez najbliższe 4 lata, jak nie będzie większych pieniędzy. W związku z powyższym, albo świadomie mówimy, że na 8 lat, przy dotychczasowym poziomie finansowania, albo szybciej, z dodatkowymi źródłami finansowania sportu – czy z budżetu, czy z innych form, które do tej pory zbudowaliśmy. Przypomnę dwa fundusze – FRKF i fundusz zajęć pozalekcyjnych. Oba powstały dzięki inicjatywom poselskim i dobrze służą polskiemu sportowi. To źródełko musiałoby być większe, żeby mieć pewność, że uda się to zrealizować.

Sprawa o kapitalnym znaczeniu to jest sport dzieci i młodzieży. To jest wartość konstytucyjna. Mamy zapisany w konstytucji artykuł, który mówi, że obowiązkiem władz publicznych jest wspieranie, zwłaszcza sportu dzieci i młodzieży w prawach obywatelskich. W związku z tym te propozycje, które są przedstawione, zwłaszcza dotyczące sportowej otwartej szkoły, w której włącza się samorząd, szkoły, MEN, MSiT, są ogromną nadzieją na to, że coś ruszy po okresie pandemii, gdzie nadwaga i cukrzyca typu dziecięcego zaczęła dominować. Fajnie to pokazuje – powiedziałem to wówczas na Komisji – niewiele jest rzeczy dobrych, które mogę powiedzieć o ministrze Czarnku, ale ten program „WF z AWF", który był zlecony, program badawczy zrealizowany łącznie z wnioskami omawianymi na tej Komisji są doskonałymi przesłankami do tego jak budować ten program, o którym pan mówi, na co zwrócić rzeczywiście uwagę. Wartość dodana pańskiego wystąpienia jest taka, że nie ja, minister sportu i turystyki, tylko my, ministrowie, minister nauki, minister edukacji, rząd, to musi być sprawa całego rządu, w której silna pozycja ministra sportu i turystyki daje gwarancję realizacji tych programów. W wielu obszarach biliśmy jak kulą o mur, bo minister pozostawał sam, a inni stali z boku. Bez tego współdziałania, chociażby jak doskonały program – sport musi wrócić na uczelnie – nie będzie miał szans realizacji. To jest ta wartość dodana – umiejętność współpracy i włączania w nasze sportowe pomysły, sposób na życie poprzez aktywność sportową, rekreacyjną i turystyczną, jest również w zainteresowaniu innych ministrów i dla nich jest również wartością dodaną.

W pełni w imieniu swojego klubu popieram te działania, które są związane z walką o właściwe umiejscowienie w polskim prawie bezpieczeństwa, uprawiania sportu wśród dzieci i młodzieży oraz zwiększenia roli kobiet. Z koleżanką zastępczynią przewodniczącego Małgorzatą na poprzednich posiedzeniach analizowaliśmy to, pokazywaliśmy, ile jest licencji w polskich związkach sportowych kobiet i mężczyzn, a jaki jest np. ich udział w organach zarządczych. To nie ma nic wspólnego – kobiety są obecne, mają licencje, a nie ma ich w organach. Oczywiście związki mówiły, że to jest proces itd. Zgadzamy się, wszystko jest procesem, ale kiedyś trzeba zapalić tę lampkę i powiedzieć – tak, zaczynamy, gonimy sport europejski i światowy. Gonimy to, co się wydarzyło na ostatnich igrzyskach i będzie na tych – że jest pół na pół kobiet i mężczyzn, że kobieta i mężczyzna niosą flagę danego kraju. To widać, to jest taki pierwszy element równości w sporcie. Trzeba również dążyć do tego, żeby zwiększony udział kobiet był w organach zarządczych związków sportowych.

Chciałbym również pana zachęcić, we współpracy z kolei z ministrem spraw zagranicznych, do polskiej dyplomacji sportowej. Mamy wielu ludzi polskiego sportu, którzy mogą być, są w europejskich i światowych federacjach sportu, ale trzeba ich wspierać

w momencie budowania ich pozycji, udziału. Myślę, że tu też jest taka cegiełka, którą wspólnie można poprawić. Oni, ci sportowcy, działacze mówią, że jedną z przeszkód dla budowania pozycji w europejskich i światowych federacjach dla naszych sportowców i działaczy jest to, że mamy dwukadencyjną funkcję prezesa. Nie mam dziś gotowej odpowiedzi, czy ten zapis wprowadzony wcześniej, też z powodu jednego związku wówczas był wprowadzony, jest obecnie potrzebny, czy jednak nie powinniśmy podejść bardziej liberalnie. Nie otworzyć, ale czy nie powinno być trzykadencyjności, warto do tego wrócić. To by nam dało też nowe spojrzenie.

Pełna zgoda co do tego, że minister będzie partnerem, z którym też pzs, jako partnerzy, do których ma się zaufanie, będą współpracować, przy zastrzeżeniu, że muszą przestrzegać określonych zasad, polskiego prawa i wysokiej jakości usług, które świadczą na podstawie umowy z MSiT. Polski Związek Kolarski – przykład podany. Chcę panu jeszcze wrzucić kamyczek do sukcesów w przyszłości i rozwiązywanych problemów – tor kolarski w Pruszkowie. Byliśmy blisko. Pana ministra poprzednik, pan wicepremier Gliński miał pomysł jak to zrobić, ale zabrano mu sport i w związku z powyższym już tego nie skończył. To nieistotne. To jest, nie chcę określać tego barwnie co to jest, ale jest to problem w polskim sporcie. Obiekt, na którym mogą się odbywać i odbywały się europejskie i światowe imprezy obecnie ginie nam. To wszystko jest do rozwiązania, razem z PZKol jako właścicielem. Bez tego się nie da, ale warto znaleźć tutaj rozwiązanie w tym nowym podejściu do roli Centralnego Ośrodka Sportu, zbliżonego do ośrodków akademickich, wykorzystującego również w funkcjonowaniu akademickość.

W turystyce o jednej sprawie pan wspomniał. Chciałbym tylko zaapelować do pana o jeszcze jeden komponencik w tej turystyce, mianowicie o turystykę społeczną. To turystyka, która jest formą włączania ludzi z niepełnosprawnościami, wykluczonych społecznie, do życia turystycznego. Mamy tu ten programik, mam nadzieję, że w tym roku już ruszy, z FRFK 10 mln zł, bo w poprzednich latach, jak pana informowałem, niestety było źle. Druga rzecz – przez cały poprzedni rząd przeszedł, ale w sporze między lasami a czymś zginął przepis o działach administracji rządowej – że tym działem administracji rządowej jest turystyka, w tym turystyka społeczna. Przeszedł przez wszystkie legislacje i jest gotowy. Nawet go zgłosiłem też jako projekt poselski. Warto się zastanowić. Dlaczego? Bo on wyszedł oddolnie, poprzez komisję petycji społecznych, jest oczekiwany również przez cały sektor organizacji pozarządowych, turystyki społecznej. Warto na to zwrócić uwagę.

Szanowny panie ministrze, mamy ciekawe rozwiązania dotyczące uhonorowania naszych mistrzów, prawdziwych ambasadorów Polski, czyli medalistów igrzysk olimpijskich. Dodaliśmy igrzysk paraolimpijskich, światowych igrzysk głuchych oraz tych, którzy decyzją polityczną nie byli w Los Angeles i mieli świadczenia za igrzyska w Moskwie. Chciałbym prosić o pochylenie się jeszcze nad jedną grupą osób. Będziemy tu pracować wspólnie i jeśli pan minister uzna, że nie, to podejmiemy prace w Komisji. Mianowicie chodzi o igrzyska dobrej woli. W sumie jest tylko 26 polskich sportowców, którzy zdobyli medale na igrzyskach dobrej woli.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Innych niż moskiewskie?

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Mówię o wszystkich igrzyskach dobrej woli. Ci, którzy nie byli w Los Angeles i startowali na zastępczych w Moskwie mają świadczenia.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Pan mówi o tych, którzy startowali na innych niż moskiewskie, bo tych igrzysk było chyba 2 lub 3.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Cały materiał panu przekażę, bo jest opracowanie Biura Analiz Sejmowych, z nazwiskami.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Ale sportowcy z igrzysk dobrej woli mieli...

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Wśród sportowców igrzysk dobrej woli są medaliści igrzysk olimpijskich i oni mają już świadczenie. Spośród tych, którzy zdobyli medale na igrzyskach dobrej woli, a nie zdobyli medali na innych igrzyskach olimpijskich pozostało 26 sportowców. Jeszcze zapomniałem o tym, że ostatnio na wniosek pana wicepremiera Glińskiego dodaliśmy również medalistów olimpiady szachowej. Mają również świadczenia olimpijskie. W związku z tym prośba o pochylenie się nad tym i przemyślenie. Taki stosowny materiał, jeśli mogę, przekazuję, z BAS. Spróbowałem to przygotować, łącznie z nazwiskami. Jest 26 osób, które nie posiadają.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Chodzi panu o kolejne igrzyska, nie moskiewskie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Wszystkie te, które były.

Panie ministrze, jeśli mogę, na szczegółowe pytania to już pewnie dyrektorzy odpowiedzą, ale wspomniał pan o jednym.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Może pana zaskoczę.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Może tak. Myślę, że tak jak patrzę na pytania, to da pan radę bez problemu, bez dyrektorów. Powiedział pan o jednej zasadzie, więc mogę przyjąć, że tego programu też będzie dotyczyć. Chodzi o program finansowany z funduszu zajęć pozalekcyjnych – „Umiem Pływać". On szedł też według populacji dzieci i młodzieży w klasach 1–3, do których jest adresowany. W pierwszym momencie była też przewałka, że ważniejsze były inne argumenty, niż populacja. W związku z tym mam apel, żeby wrócić w podziale tych środków finansowych na województwa – tyle przypada ile jest populacji dzieci i młodzieży w klasach 1–3. W tym innym programie, inwestycyjnym, już pan o tym wspomniał. Jeśli chodzi o szczegółowe pytania, mówił pan o dobrym programie „Klub", z propozycją modyfikacji. Jest prośba środowiska, żeby w miarę sprawnie go uruchomić, gdy jest szansa na aneks, bo terminy biegną. Jeśli chodzi o turystykę społeczną – są mikrogranty. Jeden z panów przed chwilą przysłał mi SMS, że był taki program mikrograntów na te różne imprezy, wydarzenia. Patrzę, że np. liga amatorska to też jest forma jakiegoś grantu. Pytanie było, czy będzie kontynuowany czy nie będzie kontynuowany taki program, czy jednak wchodzi w inne programy, które tutaj pan przedstawił?

Na komisji budżetowej mówił pan, jeśli mogę, że te pieniądze, które miały iść za wybory, umownie rzecz biorąc, tak jak dla kół gospodyń wiejskich i remiza, jak pan zdecydował, idą na ten specjalny program.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Część.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

O, to dobrze się rozumiemy. Tam było 570…

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

525.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Może tak, ale ponad 500. Wspomniał pan o sportowej otwartej szkole – 275 mln. zł. W związku z powyższym chciałem zapytać jak z pozostałą ścieżką, na jakie elementy te środki będą przeznaczone? One oczywiście pasują na każde inne przedstawione przez pana programy, ale tak wprost to nie wyniknęło. Jeśli chodzi o pytania szczegółowe – Stadion Narodowy. Ma pan COS. Chce mieć pan lepszy, naukowy, prowadzony fachowo Instytut Sportu pełna zgoda. Stadion Narodowy obecnie jest we władczości kogoś innego. Coś ma pan w radzie nadzorczej, ale to też jest kwestia do zastanowienia się, czy jednak nie powinien też być elementem „Sportowej Polski", czyli krótko mówiąc w strategii ministra sportu. Wiem, że tu jest podmiot prawa handlowego, spółka, która prowadzi

i ona się rozlicza. Wrzucam to, bo zawsze się nam to przypomina, gdy mamy budżet – my płacimy za podatki a ktoś inny rządzi. To jest problem, na który chciałem zwrócić uwagę, ewentualnie prosić o zastanowienie się nad tą kwestią.

Szanowni państwo, myślę że to partnerstwo samorządu, czyli przywrócenie nadziei ludziom, że nie tylko na górze wiedzą najlepiej, to jest klucz. Klucz, który mnie osobiście bardzo odpowiada. Myślę, że wszyscy ci, którzy pracują w polskim sporcie, w samorządzie, będą wiedzieli, że mają partnera, który pracuje na przejrzystych zasadach, które są obecne w ogłoszeniach konkursowych i nie koniecznie inne elementy mogą decydować o ich szansach na udział w tych programach rządowych.

Szanowni państwo, kontynuujemy naszą dyskusję. Pan poseł Kamil Bortniczuk.

Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowny panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, szanowni państwo, może zacznę od takiej ogólnej oceny merytorycznej wystąpienia pana ministra Nitrasa. Chciałem ocenić to wystąpienie pozytywnie, bo stało ono pod znakiem takiej kontynuacji z modyfikacją, jak pan to określił. Oczywiście ta kontynuacja jest wprowadzona, bo sport jest takim obszarem, który rewolucji nie wymaga. Szczególnie mam wrażenie, że w ostatnich latach większość programów, które wprowadzaliśmy, było dobre dla polskiego sportu i w związku z czym też rewolucji nie wymagały. Modyfikacja, ewaluacja jest prawem każdego ministra, każdej ekipy. Każdy ma prawo naznaczyć swoim znakiem programy, które realizuje i to jest absolutnie zrozumiałe. To się tyczy zarówno programu „Olimpia”, który pan minister raczył określić moim dzieckiem, za co jestem wdzięczny, bo rzeczywiście tak ten program traktuję. Rozmawialiśmy na ten temat niejednokrotnie i zgadzam się z tym, że on wymaga ewaluacji i uelastycznienia. Też chyba nigdy nie odmówiłem żadnemu samorządowi odstąpienia od zapisów programu, jeżeli tylko wystąpił z takim wnioskiem, czy to chodziło o lokalizację, konstrukcję czy wymiar. Ten program ma przede wszystkim powodować powstawanie nowych obiektów sportowych przy polskich szkołach, a nie zadośćuczynienie czy danie satysfakcji jakiemukolwiek byłemu, obecnemu czy przyszłemu ministrowi. Tu jest pełna zgoda.

Co do zmian w prawie, panie ministrze, zostawiliśmy w ministerstwie projekt zmiany ustawy o sporcie – jest pan dyrektor Gałązka – której nie zdążyliśmy niestety wprowadzić pod obrady Sejmu poprzedniej kadencji. Ten projekt myślę, że zawiera wiele tych zmian, o których pan mówił, jeśli chodzi o ochronę sędziego, dzieci, zabezpieczenie młodych ludzi w sporcie. On jest oczywiście, jak pan doskonale wie, do dyspozycji i będziemy mieli satysfakcję, jeśli jakiekolwiek przepisy z tego projektu ustawy znajdą się w projekcie, który już pan przedstawi Wysokiej Izbie w tej kadencji.

Co do modernizacji orlików, to też jest projekt, który kontynuowaliśmy. Panie ministrze, dokładnie tak było. Te dwie edycje, które wprowadziliśmy miały pierwotnie ograniczenia budżetowe, bo każdy program musi mieć określony jakiś budżet w momencie, kiedy jest ogłaszany. Chyba i w jednym, i drugim przypadku ostatecznie decydowaliśmy się o wsparciu wszystkich projektów, które zostały do ministerstwa złożone, też w związku z tym, że liczba tych projektów nie była tak duża, jak się pierwotnie spodziewaliśmy. Jak rozumiemy, też nie dla każdej jednostki samorządu terytorialnego remont orlika jest w danym czasie priorytetem.

Co do kolejnego programu – wykorzystania obiektów sportowych – to rzeczywiście jest bardzo dużo do zrobienia. Mamy ponad 2500 gmin, które de facto są naszymi partnerami w tym zakresie. Złapanie ich w ryzy nie jest łatwe. Życzę tutaj panu ministrowi powodzenia, zresztą jak we wszystkich innych ambitnych planach, które pan minister przedstawił. Nie tylko będę trzymał kciuki, ale jak mogę w czymś pomoc, to bardzo chętnie pomogę dla dobra polskiego sportu, natomiast ten projekt nie jest łatwy. Podobnie jak nie jest łatwe rozwiązanie problemu zwolnień z wychowania fizycznego oraz problem całego upowszechniania sportu w Polsce i doprowadzenie do tego, żeby możliwie jak największy odsetek młodych ludzi, nie tylko młodych, bo zgadzam się z tą oceną, że ze sportu ludzie nie powinni wychodzić nigdy. Dopóki im zdrowie pozwala powinni w sporcie pozostawać. To są problemy trudne do rozwiązania, ale możliwe. Wprowadziliśmy pewnego rodzaju pierwsze kroki w zakresie tego, żeby obiekty sportowe były

otwierane również po godzinach pracy jednostek, przy których powstają. Zleciłem, żeby do każdej umowy na dotacje, którą podpisujemy od moich czasów, był wprowadzony taki zapis, że beneficjent zobowiązuje się do użyczania obiektów sportowych lokalnej społeczności. Poza tym też przystąpiliśmy – to była też decyzja moich poprzedników, do tego, żeby wprowadzić wreszcie w Polsce taką mapę obiektów sportowych. Tak naprawdę z pozycji ministerstwa nie wiedzieliśmy i dalej do końca nie wiemy, ile jakich obiektów sportowych w Polsce jest. Dopiero od paru lat, na etapie składania wniosków, każdy wnioskodawca zobowiązany jest, aby jego wniosek spełnił wymóg formalny do uzupełnienia tzw. mapy obiektów sportowych, czyli naniesienia obiektów sportowych, które funkcjonują na terenie jednostki samorządu terytorialnego tak, żebyśmy najpierw wiedzieli, ile czego mamy, a potem ewentualnie oceniali to, w jakim zakresie jest to wszystko wykorzystane. Absolutnie jest to dobry kierunek. W sposób oczywisty to trzeba zrobić. Nie jest to łatwe. Jest to pracochłonne. Podmiotów jest bardzo wiele, ale to trzeba zrobić.

Co do programu „Super Trener", pozwolę sobie nie zgodzić się z panem ministrem w tym jednym zakresie. Być może jakoś wpłynę na zmianę stanowiska pana ministra. Program „Super Trener" ma dwie funkcje. Jedną jest to, żebyśmy rzeczywiście przygotowywali sportowców do roli trenera. Drugą jest taka troszkę kariera dwutorowa po czasie. Tak jak rozmawialiśmy, słusznie pan minister mówił, że bardzo dużo mówi się o karierze dwutorowej i należy ją wspierać, żeby sportowiec w sytuacji, kiedy dozna kontuzji, lub po prostu zakończy karierę był gotowy do aktywności w jakiejś innej dziedzinie. Program „Super Trener" był taką formą reakcji po czasie w odniesieniu do tych sportowców, w stosunku do których tego programu kariery dwutorowej nie zdążyliśmy wdrożyć. W związku z czym jeden będzie świetnym trenerem, bo się do tego nadaje, ale nie wszyscy się nadają. Być może ta ścieżka zapewnienia studiów menadżerskich, studiów z zarządzania po to…

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

To „super menedżer", a nie „Super Trener".

Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):

To jest kwestia nazewnictwa. Nazwa nie może wpływać na funkcjonalność programów, jak to wielokrotnie w życiu bywa. Ta druga funkcja moim zdaniem też jest ważna i jest uzupełnieniem tego, co pan mówił, panie ministrze, w pierwszej części swojej wypowiedzi, że chciałby pan, żeby przedstawiciele zawodników zasiadali z założenia w gremiach, organach związków sportowych. Myślę, że jak najbardziej jest to dobry kierunek, żeby w trakcie kariery, lub bezpośrednio po jej zakończeniu ci ludzie, już odpowiednio przygotowani, być może już wcześniej z ramienia zawodników będący w zarządzie, potem mogli to uzupełnić odpowiednim przygotowaniem, studiami, uzyskaniem odpowiednich kwalifikacji po to, żeby służyć polskiemu sportowi również w tej działce.

Pan minister mówił o sportowych talentach. Chciałem o to zapytać i bardzo cieszy mnie deklaracja utrzymania tego programu, bo to naprawdę milowy krok, jeśli chodzi o takie systemowe podejście do badania sprawności polskich uczniów, populacyjne, po raz pierwszy w historii. Będę trzymał kciuki, żeby udało się utrzymać przede wszystkim przychylność dla tego programu po stronie MEN. Nie ukrywam, że to właśnie MEN i w moim przypadku nie na poziomie ministra Czarnka, który był temu programowi przychylny, ale na poziomie urzędniczym, często dyrektorów, było ono dość długo hamulcowym tego programu. Musieliśmy się mocno przebijać przez rafy MEN, żeby ostatecznie do podstawy programowej wprowadzić obowiązek przeprowadzenia tych testów w marcu i kwietniu każdego roku, a następnie umieszczenia wyników w specjalnie przygotowanej przez nas bazie. Będę trzymał kciuki i jak tylko będę mógł pomóc, to będę pomagał w tym, żeby ten program utrzymać, bo on ma sens tylko wtedy, gdy będzie realizowany przez okres wieloletni i efekty tego programu też przecież nie przyjdą dzisiaj. Być może w kwietniu będziemy mieli pierwsze dane, na podstawie których będziemy mogli podejmować jakieś decyzje, ale jeszcze tam nie będzie ewaluacji, nie będziemy mogli widzieć, jak się zmienia to w czasie. Tak naprawdę efekty tego programu będą spijali nasi następcy za 5, 10, 15 lat, a może i później. Dlatego myślę, że bardzo ważna jest kwestia

takiej racji stanu w sporcie, utrzymania tego programu, żeby był on niezależny od tego, co się dzieje w bieżącej polityce i był kontynuowany.

Teraz kilka kontrowersji. W niektórych kwestiach albo mam wrażenie, że ktoś mnie albo okłamywał, jak byłem ministrem, albo pana okłamuje jak pan jest ministrem, albo jedno i drugie, bo za dużo nieprawdziwych informacji pojawiło się w pewnych kwestiach, mianowicie „Programu inwestycji o szczególnym znaczeniu dla sportu". Powiedział pan, że na tej liście 35 inwestycji, którą rzeczywiście poleciłem przygotować i z bardzo wyraźną adnotacją, że jest to lista programów wstępnie zakwalifikowanych do dofinansowania, które wymagają jeszcze pogłębionej oceny merytorycznej i analizy kwalifikowalności kosztów. Ta informacja się na tej liście znalazła. Powiedział pan, że tam były wręcz projekty, które nie spłynęły do ministerstwa. To mnie zadziwiło i zszokowało, powiem wręcz, bo wybieraliśmy te projekty na tę listę właśnie spośród projektów, które w ministerstwie już były. Absolutnie nie wyobrażam sobie sytuacji, żeby na liście opublikowanej w ministerstwie znalazł się projekt czy wniosek, który nie został do ministerstwa złożony na etapie formułowania tej listy. To absolutnie nie mieści mi się w głowie. Tak jak pan powiedział, było tam 35 inwestycji na kwotę około 1 mld zł i to też wymaga dopowiedzenia. Powiedział pan minister, że FRKF dysponuje budżetem około 1300 mln zł rocznie, że te projekty ogłoszone zostały w ubiegłym roku, ale realizowane miały być w roku obecnym, przyszłym, kolejnym i jeszcze kolejnym. W związku z powyższym ten 1 mld zł, tak jak przy zadaniach wieloletnich, a w większości to duże zadania inwestycyjne, które realizuje się przez wiele lat, byłby rozbity na odpowiednie lata. Warto wspomnieć o tym, że w ubiegłym roku, po raz pierwszy chyba w historii doznaliśmy tej przyjemności, że decyzją ministra finansów dokonano wpłaty do FRKF w kwocie ponad 600 mln zł, również rozłożonej na te lata, kiedy te inwestycje miały być prowadzone właśnie po to, żeby te duże inwestycje, które prowadziliśmy, pan minister bardzo dużo mówił chociażby o stadionie Ruchu Chorzów, nie były realizowane kosztem innych bieżących zadań ministerstwa. Takie było założenie. Warto o tym za każdym razem pamiętać, gdy się o tym mówi, panie ministrze, bo inaczej trochę się zamazuje obraz rzeczywistości.

O ile dobrze pamiętam, może mnie tu mylić pamięć w niektórych szczegółach, bo tych programów mieliśmy dużo – zarówno Sosnowiec i te 10 mln zł, o których pan wspominał, jak i Stegny w Warszawie, jak i Nosal na tej liście 35 projektów się znajdowały. W związku z czym pan mówi o Nosalu, a to jest absolutnie nie moja decyzja. To chyba moja poprzedniczka dwutygodniowa podjęła taką decyzję, że umieściła ten projekt na liście projektów nierekomendowanych do wsparcia. To jest projekt, który bardzo mocno pilotowałem, tak jak kilka innych i proszę wyobrazić sobie, że Stegny również. W temacie toru na Stegnach spotykałem się z panią prezydent Kaznowską. Również urzędnicy ministerialni zostali desygnowani do tego, żeby w sposób szczególny ten projekt przygotować, kontaktowali się z urzędnikami magistratu warszawskiego po to, żeby złożyli odpowiednio przygotowany wniosek, bo wcześniej często było tak, przynajmniej raz, kiedy byłem ministrem, że po pierwszym spotkaniu w sprawie tego toru potem wniosku nie było. Doszło do jakiegoś niezrozumienia, że miasto Warszawa myślało, że może wniosków nie musi składać, tylko dostanie jakąś taką specjalną decyzję przyznającą środki. Tak było w ubiegłym roku, panie ministrze. W tym roku – jest pan dyrektor Żyłowski, może to potwierdzić, który chyba osobiście prowadził rozmowy z warszawskim magistratem w sprawie przygotowania tego konkretnego wniosku, żeby on w terminie i kompletny został złożony, żebyśmy mogli te 70 mln zł na tę niewątpliwie ważną inwestycję miastu stołecznemu Warszawie przeznaczyć.

Natomiast co mnie nie dziwi i trochę martwi, że z tych 35 projektów bardzo niewiele, póki co, dzisiaj nie sprawdzałem strony ministerialnej, więc nie wiem jak tam kwestia protokołów z tego konkursu, bardzo niewiele zostało pozytywnie ocenionych. Poza Stegnami pan minister chyba nie przyznał żadnej innej dotacji w ramach tych 35 projektów, które my wstępnie oceniliśmy pozytywnie, a są tam naprawdę bardzo ważne projekty. Wcześniej przyznałem decyzję przyznającą dofinansowanie Otwockowi – znana sprawa, którą pan minister raczył cofnąć oraz Kubalonce. To jest pytanie szczegółowe, czyli dofinansowanie do Kubalonki, bo to jest bardzo ważna inwestycja, piękny projekt. Mówiliśmy o Nosalu, że to będzie pierwsza trasa, która w slalomie pozwalałaby organizować u nas zawody pucharu świata.

Ten obiekt na Kubalonce ma już przygotowane piękne trasy biegowe oświetlone, dośnieżane. Dzięki budowie tego stadionu i de facto filii COS, z bodajże setką pokojów, która mogłaby służyć temu obiektowi i skoczni Wisła-Malinka, zyskalibyśmy obiekt, który umożliwi organizację w Polsce również pucharów świata w biegach narciarskich, w biathlonie. To jest pytanie konkretne: czy pan utrzyma to finansowanie, które jeszcze w ostatnich dniach swojego urzędowania przyznałem? To jest finansowanie – oczywiście pan minister doskonale się orientuje – przyznane COS w Szczyrku.

Co do Instytutu Sportu, panie ministrze, zgadzam się z oceną, ale trochę się dziwię też decyzji personalnej, która została podjęta, bo akurat dyrektor, którego powołałem kilka miesięcy wcześniej, osoba zupełnie niepowiązana ze światem polityki, czyli pan doktor Rafał Kubacki, nasz były wybitny judoka, mistrz świata, filmowy słynny Ursus, jednocześnie realizujący się po skończeniu kariery sportowej w świecie nauki na wrocławskim AWF…

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Pan minister jest pewien, że chce kwestie personalne na Komisji poruszać? Jak pan coś powie, to ja będę musiał odpowiedzieć. Czy chcemy taką dyskusję prowadzić?

Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):

Panie ministrze, chcę się odnieść do tego konkretnego przykładu, bo wydaje mi się, że właśnie pan doktor Rafał Kubacki przedstawił bardzo konkretną wizję rozwoju Instytutu Sportu dokładnie w takim kierunku, o którym pan mówił. Mnie się to też podobało, bo tak jak mówię, zacząłem od tego, że ocenę obecnej sytuacji IS mamy bardzo podobną.

Co do PZPN, cieszę się, że pan minister deklaruje podtrzymanie tych wszystkich programów upowszechniających. Po raz kolejny wykorzystam tę okazję do odkłamania pewnej obiegowej opinii na temat finansowania piłki nożnej w Polsce. Gdybyśmy chcieli przyłożyć miarę liczby dzieci i młodzieży uprawiającej konkretną dyscyplinę sportu, to rzeczywiście na piłkę nożną powinniśmy wydawać jeszcze więcej, bo naprawdę około połowa dzieci trenujących w klubach sportowych trenuje właśnie piłkę nożną, już nie mówiąc o tym, ile dzieci, tak najzwyczajniej w świecie, czysto w zakresie upowszechniania sportu, uprawia tę piłkę rekreacyjnie. Jest to najbardziej popularna dyscyplina sportu, czy ktoś chce się z tym zgodzić czy nie, czy ktoś to lubi, czy tego nie lubi. Jeżeli nie chcemy wylać dziecka z kąpielą, to rzeczywiście na upowszechnianie piłki nożnej w odniesieniu do tych najmłodszych, do akademii, do szkółek oszczędzać w żaden sposób nie powinniśmy.

Pan minister powiedział o WTA 250 w Warszawie, to śpieszę z wyjaśnieniami czym była podyktowana decyzja o tym, że ten turniej nie uzyskał bezpośredniego dofinansowania na jego organizację, ale, co ważne otrzymał dofinansowanie, chyba że się mylę, tu mnie może mylić pamięć, mógł być ten projekt w ramach tych 35 o strategicznym znaczeniu dla sportu – modernizacja tych kortów. Nie wiem czy pan minister pamięta pierwszą edycję, która odbywała się jeszcze na kortach z mączki ceglanej. Kiedy padał deszcz te korty były w fatalnym stanie i nie była to dobra promocja Polski. Mecze były co chwilę przerwane, a potem były de facto rozgrywane w błocie. Po tej pierwszej edycji podjęliśmy decyzję o nawiązaniu kontaktu z właścicielem tego obiektu i o zaproponowaniu mu złożenia wniosku do jednego z naszych konkursów, żeby wybudować tam w trybie pilnym nawierzchni twardej i to się udało. Ta druga edycja wyglądała tak, jak wyglądała. Wyglądała w obrazkach telewizyjnych dużo lepiej, również dzięki aktywności MSiT w tym zakresie. Natomiast wracam do tego wątku, dla którego nie mogliśmy, pomimo chęci, przyznać dofinansowania do organizacji tego turnieju. Proszę zwrócić uwagę również na kwestie no niestety polityczne, ale z tej wielkiej polityki, międzynarodowej. WTA i Tipico to są organizacje, de facto prywatne firmy, bo ITF jest tutaj federacją sportową. Prywatne firmy, które w żaden sposób nie przyłączyły się do świata sportu w kontekście w stanowiska świata sportu do zawodników z Rosji i z Białorusi. Niestety tutaj też nie uzyskaliśmy, a mieliśmy taką naszą procedurę, jeżeli chodzi o kwestie dotyczące wykluczenia zawodników z Rosji, ze świata sportu, z międzynarodowej społeczności sportowej. Organizatorzy w związku ze stanowiskiem WTA nie byli w stanie nam przedstawić wymaganego przez nas dokumentu zaświadczającego, że zawodnicy z Rosji i z Białorusi

w tym turnieju nie wystąpią. To był jedyny powód. Naprawdę nie było tam żadnej innej niechęci czy niedostrzeżenia walorów promocyjnych tej imprezy.

Co do toru kolarskiego, o tym mówił już pan prowadzący, ale też toru kolarskiego w Pruszkowie. Mówił o tym pan przewodniczący, chciałem tylko uzupełnić. To co robił pan premier Gliński było przez nas w stu procentach kontynuowane. Niestety cały czas problem jest po stronie Polskiego Związku Kolarskiego, który nie jest w stanie, przynajmniej przez dwa lata, kiedy ja byłem ministrem, nie był w stanie przedstawić audytu, na podstawie którego moglibyśmy ewentualnie dokonać wyceny tego toru i zakończyć tę procedurę, która była rzeczywiście zaproponowana i był to dobry pomysł, przez pana premiera Glińskiego.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie pośle, uprzejma prośba, bo inni czekają jeszcze…

Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):

Dwa ostatnie pytania. Panie ministrze, „Program upowszechniania strzelectwa” to jest coś takiego, co zaistniało i pan się do tego nie odniósł. Chciałem zapytać: czy to będzie kontynuowane? Już powiem, dlaczego to jest takie ważne. Strzelectwo sportowe jest rzeczywiście taką formą wejścia do szkół czy nawet do najmłodszych, do szkół podstawowych na przykład trenerami biathlonowymi albo pięcioboju nowoczesnego i do szkół średnich już z nieco, że tak powiem, bardziej profesjonalnym sprzętem. Można wejść bez budzenia żadnych kontrowersji, bo to się nie kojarzy z militariami, to się nie kojarzy z zabijaniem, to się nie kojarzy z wojną, ale jednocześnie uposaża polskie dzieci i polską młodzież w podstawowe kompetencje w zakresie obsługi czy funkcjonowania broni. Wiemy w jakiej jesteśmy sytuacji geopolitycznej. Myślę, że dużym niedopatrzeniem byłoby niewykorzystanie tej mocy sportu, w sensie strzelectwa sportowego, właśnie do tego, żeby takie kompetencje również wśród najmłodszych – jeszcze raz powtórzę, w kontekście bardzo niepewnej sytuacji międzynarodowej za wschodnią granicą – budować.

Konkretne pytanie: co z tymi dwoma projektami, które są rozstrzygnięte częściowo? O jednym już mówiłem – to program inwestycji o szczególnym znaczeniu. Tam dosłownie kilka projektów doczekało się decyzji, z tych 35, które były na liście, a było ich znacznie więcej, bo nie wszystkie się na tej liście znalazły. Co z projektami piłkarskimi? Panie ministrze, mówił pan, że – przepraszam, panie przewodniczący, ale potrzebuję tu dwóch minut, bo moim zdaniem to jest ważne, bo chciałbym się podzielić z panem ministrem moim punktem widzenia na projekt wsparcia infrastruktury piłkarskiej, bo ja pierwotnie myślałem tak, jak pan minister dzisiaj mówił – należy dać każdemu klubowi mniej więcej tyle samo, po równo, każdemu na boisko, każdemu na balon, na to czy na tamto. Takie były założenia tego programu. Komunikowaliśmy go klubom, że będziemy go realizowali przez około 5 lat, tak żeby każdy klub ekstraklasy otrzymał około 30 mln zł dofinansowania, co przy jego dodatkowym zaangażowaniu pozwalało wybudować już taką akademię piłkarską z prawdziwego zdarzenia. Klub I ligi odpowiednio mniej, bo tam ta średnia była odpowiednia niższa. Niestety rzeczywistość nas wyleczyła z tych założeń. Okazało się, że jeden klub jest do przodu z przygotowaniami, drugi nie, jeden już ma grunty i spełnia wymogi, drugi tych gruntów nie ma. W związku z czym postanowiliśmy tak, żeby na koniec, za te 5 lat, rzeczywiście to było tak pod linijkę, jak mówiliśmy, ale żeby każdy dochodził do tego własnym tempem. Jeden klub może to zrobić szybciej, bo ma grunty, ma już jakieś podstawy, ma dokumenty, ma pozwolenia drugi tego nie ma, w związku z czym potrzebował trochę więcej czasu, więc w pierwszym terminie nie uzyskał, tamten dostał trochę więcej, ale zamysł był taki, żeby to ostatecznie wyrównać. To jest taka moja uwaga, żeby wziąć to pod uwagę, że zawsze nasze plany spotykają się z takim czymś innym odbiorem drugiej strony, czyli w tym przypadku beneficjentów i należy to brać pod uwagę, tak jak w każdym programie. Pytanie jest takie: dlaczego tylko 6 z tych programów, które zostały złożone, póki co otrzymało dofinansowanie? Założenie było takie, że każdy program poprawny pod względem formalnym, z naszej strony tak to komunikowaliśmy środowisku, takie dofinansowanie otrzyma? Tak było w momencie, kiedy o tym decydowałem.

Ostatnie pytanie, hala w Warszawie. Panie ministrze, czy udało się odkręcić sytuację związaną z nieruchomością przy Stadionie Narodowym, która trochę blokowała nam przy tych zamieszaniach, gdzie sport trafiał, czasami był samodzielny, czasem trafiał pod kulturę. Czy się udało? Pan zna doskonale temat, więc więcej nie będę tego kontynuował. Nie wiem o co panu chodziło, przyznam, w temacie nadministra. Jak Boga kocham, nie wiem. Zawieraliśmy różnego rodzaju sojusze, żeby wywalczyć dla sportu rekordowe budżety i naprawdę to się udało. Przypomnę, że na przestrzeni lat 2022-2023 podwoiliśmy budżet na sport.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

My podwoiliśmy.

Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):

Lata 2022–2023 to jeszcze nie wy. W 2024 r. troszkę dorzuciliście.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Na sport powszechny podwoiliśmy.

Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):

Mówię o sporcie ogólnym, o budżecie ministerstwa, ile wydajemy na sport pomiędzy latami 2022–2023 był skok ponad dwukrotny. Naprawdę nie pamiętam czy jakikolwiek inny obszar życia publicznego w Polsce, jakiekolwiek ministerstwo taki skok w ujęciu rok do roku w historii III Rzeczpospolitej uzyskało. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję, panie ministrze. Będę miał prośbę do następców. Panu ministrowi nie przerywałem, wie pan, dlaczego? Bo wróciła na posiedzenie tej Komisji normalność, czyli dialog między ministrem sportu, konstytucyjnym, a posłami. W ciągu pana dwóch lat mieliśmy możliwość rozmowy z panem tylko na jednej Komisji. Pan dzisiaj wykorzystał tyle czasu, co przez całe dwa lata.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Może dwóch.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dwóch i pół.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

To dobrze, bo sam pan zauważył, jak to jest ważne.

Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):

Panie przewodniczący, uczestniczyłem we wszystkich Komisjach do pewnego wydarzenia, od którego zapowiedziałem, że więcej tutaj nie przyjdę, a jestem słowny.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dobrze, ale fakt jest faktem. Chcę prosić, zgodnie z sugestią prezydium, żeby następcy mogli zadawać pytania wypowiadać się w granicach 5–6 minut. Za dużo?

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Trzy minuty wystarczą.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Mówiłem maksymalnie, to nie oznacza, że nawołuję państwa do takich wypowiedzi. Teraz pozwolę sobie przeczytać listę osób, bo chcę się zorientować jak długo mniej więcej będzie to trwało, żeby pan minister miał czas na odpowiedzi i tak dalej. Mamy następujące zgłoszenia: pan poseł Jakub Rutnicki, dalej poseł Anna Krupka, poseł Małgorzata Niemczyk, poseł Jagna Marczułajtis, poseł Apoloniusz Tajner, poseł Patryk Jaskulski i poseł Marek Matuszewski. Czy ktoś z państwa jeszcze chce zabrać głos? Nie. Rozumiem, że mamy zamkniętą listę pytających. Bardzo proszę, pan poseł przewodniczący Jakub Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję. Postaram się wypowiedzieć syntetycznie, bo rzeczywiście, co jest ważne, padło bardzo wiele konkretów, panie ministrze, za co myślę, że należą się słowa uznania. Taka wielka prośba, zdając sobie sprawę, że dzisiaj była dyskusja, żeby rzeczywiście szerzej przedstawić konkretny harmonogram poszczególnych działań. Myślę, że to będzie bardzo ważne, żeby takie informacje dość szybko się pojawiły, kiedy na poszczególne projekty infrastrukturalne możemy liczyć. Myślę, że powinniśmy uwzględnić jedną rzecz, biorąc pod uwagę to, że wchodzimy w czas wyborczy, a większość tych projektów skierowanych jest do samorządów, żeby i dać złożyć wniosek, dać taką informację, przed wyborami samorządowymi. Czasami niestety te okienka, jeżeli chodzi o składanie projektów były bardzo krótkie. Szczególnie biorąc pod uwagę, że mamy 7 kwietnia, a później mamy kolejne dwa tygodnie. Rzeczywiście, chodzi o to, żebyśmy w marcu pewnie konkrety powiedzieli, kiedy się te programy pokazują tak, żeby one w kwietniu się nie zakończyły, żeby dać szansę szczególnie nowo wybranym. Bardzo dziękuję za ewentualne uwzględnienie tych kwestii.

Program „Klub" – wielokrotnie o tym mówiliśmy i o tym zwiększeniu kwoty o 2000 zł. Nazwijmy to wskaźnikiem inflacyjnym. Myślę, że warto będzie, panie ministrze i bardzo się cieszę, bo to jest rzeczywiście program skierowany do ponad 6000 podmiotów, wspierać to przedsięwzięcie i być może w przyszłości także zwiększać kwotę. Rzeczywiście te pieniądze trafiają tam, gdzie są potrzebne. W związku z tym co się stało przez ostatnie lata, czyli że samorządy mają coraz mniej własnych środków, często to uderzało w małe kluby sportowe, które po prostu borykają się z problemami. Myślę też, że warto będzie o tym pamiętać. Bardzo dobry program, myślę, że świetny pomysł, jeżeli chodzi o wsparcie lig amatorskich. Mówię to jako poseł z małej miejscowości. Ligi amatorskie naprawdę to jest projekt, który świetnie się rozwija i często te ligi nie miały żadnego wsparcia. Często przede wszystkim na nie składali się sami uczestnicy, więc ten projekt to myślę, że strzał w dziesiątkę. Bardzo bym prosił też o, może nie dzisiaj, ze strony ministerstwa już taki konkretny harmonogram, kiedy te poszczególne projekty mogą wystartować, żeby je przedstawić. To samo, jeżeli chodzi o „Sportową otwartą szkołę" i program połączenia aktywizacji nie tylko orlików, ale też hal sportowych.

Bardzo ważna rzecz i myślę, że ważna informacja, to że każdy orlik w Polsce, który potrzebuje takiej rewitalizacji, będzie zrewitalizowany. Bardzo bym prosił ewentualnie przedstawicieli departamentu infrastruktury o informację dotyczącą – bo mnóstwo przecież tych projektów zostało złożonych, wiele samorządów czeka na informację: czy i w jakiej skali te wnioski zostaną zrealizowane? Powiem, jako poseł z Wielkopolski, słuchając pana ministra Bortniczuka, panie ministrze niestety nie było tak, że każdy wniosek otrzymywał wsparcie. Mówię to z wielką przykrością, że MSiT nie było tylko ministerstwem merytorycznym, jeżeli chodzi o przyznawanie dofinansowań dla poszczególnych inwestycji, tylko politycznym. Te słowa jasno też dzisiaj wybrzmiały, że ta dysproporcja, biorąc pod uwagę województwa, szczególnie zachodniej ściany, w stosunku do wschodniej ściany, były…

Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):

Najgorzej w Opolszczyźnie.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Panie ministrze, myślę że nie wielkość województwa była jaka była, a biorąc pod uwagę akcję przyznawania dużych dofinansowań ze strony ministerstwa i pana ministra, bym z tym polemizował.

Szanowni państwo myślę, że to jest kluczowe, żeby naprawdę o ważności danej inwestycji decydowały względy merytoryczne a nie polityczne, bo po prostu wiele samorządów z mojego terenu nie składało w ogóle wniosków, bo prostu one były permanentnie odrzucane.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Przez opiekuna politycznego.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

…albo złego opiekuna politycznego, panie przewodniczący. Myślę, że to jest bardzo ważna rzecz.

Bardzo się cieszę w jaki sposób podchodzimy do kwestii turystyki i tego, że to jest ponad 100 mld zł, jeżeli chodzi o pieniądze, które turystyka generuje. Mam też taką prośbę, ponieważ mówimy dużo o infrastrukturze sportowej i te rzeczy są realizowane. Zresztą pan minister te projekty ogłosił, abyśmy też w przyszłości w naszych strategiach uwzględniali dofinansowania właśnie, jeżeli chodzi o małą infrastrukturę turystyczną. Genialnie rozwija się w Polsce turystyka kamperowa, z pól kempingowych. Żebyśmy tam też mogli dedykować małe projekty infrastrukturalne, szanowni państwo, bo plac zabaw, nowa toaleta, odpowiednie przyłącza powodują to, że nagle to miejsce, które kiedyś może nie było takie, jakbyśmy sobie wyobrażali, nagle staje się świetnym miejscem, gdzie tę turystykę kamperową możemy rozwijać. Bardzo się cieszę z małej rzeczy, ale rzeczywiście też myślę, że musimy iść w tym kierunku. Szanowni państwo, żyjemy w trudnych czasach i zdajemy sobie sprawę co się dzieje na za naszą wschodnią granicą. Żebyśmy rzeczywiście rozwijali ten projekt dotyczący projektu survivalowego ze współpracą z MON. Myślę, że szerzej powinniśmy rozwijać te projekty współpracy. Mamy fantastyczne sporty walki, świetnych judoków, karateków, bokserów czy zapaśników. Myślę, że powinniśmy myśleć o wzmocnieniu tego typu projektów, także we współpracy z MON i tego, co będzie się działo w szkołach, także w aspekcie tego programu, o którym mówił pan minister, czyli że sale gimnastyczne mają żyć nie tylko od poniedziałku do piątku, ale przez 7 dni w tygodniu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Blisko 8 minut lub więcej, ale to jeszcze dopuszczalne. Pani poseł Anna Krupka, a następnie pani poseł Małgorzata Niemczyk.

Poseł Anna Krupka (PiS):

Szanowny panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, bardzo cieszą zapewnienia o wsparciu kobiet, które chcą robić i kontynuować karierę w sporcie, w zarządach polskich związków sportowych, jak i tych, które są nadal czynnymi sportowcami. Wydłużenie tego wsparcia dla kobiet, które opiekują się małymi dziećmi to bardzo dobre. Mam oczywiście pytanie dotyczące tego, ile obecnie kobiet jest w kierownictwie MSiT. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Małgorzata Niemczyk. À propos tego kierownictwa, panie ministrze, jakby w swojej wypowiedzi mógł pan jeszcze powiedzieć o kierownictwie i kto za co odpowiada.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, sport potrzebuje zmian, rozwoju i te plany, te główne 30 punktów, które zapisałam, idzie w jak najlepszym kierunku. Na naszym spotkaniu, za które bardzo dziękuję, rozmawialiśmy przez chwilę o nieprawidłowościach do jakich dochodziło za poprzednich rządów, w MSiT, zarówno przy rozstrzyganiu konkursów, jak i przy dystrybucji środków publicznych. MSiT było czasami nazywane ministerstwem giftów. Mam nadzieję, że z wynikami audytu, który trwa w ministerstwie również Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki będzie mogła się zapoznać. Przypomnę, że NIK przeprowadziła kontrole, w których stwierdziła ewidentnie przy konkursach w MSiT mechanizmy korupcjogenne, zarówno w ramach infrastruktury sportowej, jak i w ramach innych konkursów. Wspomnę o jednoosobowym decydowaniu, bez głosu komisji konkursowej. Jej głos był marginalizowany. Było tzw. 100 punktów plus, 100 punktów minus, które później w inny sposób były modyfikowane przez kolejnych ministrów. O tych tematach na pewno jest rzeka. Sygnalizuję je tylko.

Na naszym spotkaniu rozmawialiśmy długo o równouprawnieniu w sporcie i konieczności wprowadzenia kwot oraz o bezpieczeństwie i tych przepisach antyprzemocowych. Serdecznie za to panie ministrze dziękuję, w imieniu swoim, środowiska i podziękowania chciałabym skierować też w kierunku pana ministra Piotra Borysa, który się bardzo

mocno zaangażował w te kwestie. Chciałabym zwrócić uwagę, że od lat na Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki wspominaliśmy, że wiele programów wymaga zwykłego finansowania i programów wieloletnich, żeby niektóre podmioty, które rokrocznie startują do tych samych konkursów, często są jedynym operatorem do tych projektów, nie musiały kolejny raz stawać do tych samych konkursów. Z pewnością zwiększenia dofinansowania wymagają kadry wojewódzkie, gdzie jest 17 tys. naszej młodzieży. Chciałabym zwrócić uwagę – też poruszałam ten temat na naszym spotkaniu – na ekwiwalent sportowy, który powinien być w jakiś sposób zróżnicowany i w różny sposób wyliczany w zależności od udziału środków publicznych w szkoleniu danego zawodnika. Niestety ekwiwalent sportowy często jest blokowaniem rozwoju ich karier i w ten sposób kluby wiem, że żyją z tych ekwiwalentów sportowych, ale też nie mogą w ten sposób blokować rozwoju karier młodych sportowców. System współzawodnictwa dzieci i młodzieży, który podobno był modyfikowany w MSiT – słyszałam o tym od 2017 r. mamy 2024 r. Do dziś nie wiem, jak toczą się te procesy, rokrocznie. Na Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki słyszeliśmy, że ten system był modyfikowany. Ewentualnie poprosimy o informacje w przyszłości.

Bardzo dobry krok, bo sportowcy powinni otrzymać głos, bo do tej pory mają tylko obowiązki, bez praw i to, że będą wśród zarządów, ale ważne jest, żeby mieli również czynne i bierne prawo wyborcze, żeby mogli mieć wpływ na wybór władz pzs, których są członkami i posiadają swoje licencje. Potrzebne jest opracowanie karty praw zawodników. Sport powszechny niestety, ale w dużej mierze był nastawiony na eventowość. Oczywiście poza tymi dużymi programami, o których już pan minister wspominał. Większość pozostałych działań to były zajęcia eventowe i bardzo często słyszało się o nich w terenie – cyrk przyjechał, cyrk odjechał, a dla społeczności lokalnej niewiele z tego zostało. Ten dostęp do sportu powszechnego jest potrzebny tani, dlatego że on obecnie jest dość drogi i wiele rodzin nie stać na ten dostęp. Ta otwarta szkoła jest świetnym tego rozwiązaniem. Nie tylko uruchomi nam infrastrukturę, którą posiadamy, ale również powinna być ona skierowana do sportu osób dorosłych, żeby oni również na zorganizowanych formach sportu, pod okiem instruktora, trenera, nauczyciela, mogli uczestniczyć w wybranych dla siebie dyscyplinach.

Z pewnością bardzo ważną rzeczą są punkty, których nie otrzymują zawodnicy, a które uczniowie otrzymują za udział w olimpiadach przedmiotowych. Również powinniśmy mieć taki system punktowy za to, że zawodnik jest w kadrze Polski, które pomogą w rekrutacji do szkół do kolejnych poziomów, żeby w ten sposób zachęcić. Być może udałoby nam się w ten sposób stworzyć cały system zachęt, że dzieci, które mają określony procent frekwencji na lekcjach WF jakby otrzymywały punkty za całe półrocze, to później te punkty można by również przeliczyć na punkty rekrutacyjne do kolejnych poziomów edukacyjnych. W Łodzi bardzo dobrze rozwija się nam amatorski sport, ligi amatorskie. Mamy koszykarską i siatkarską. Siatkarska posiada aż 5 męskich poziomów rozgrywek i 2 poziomy żeńskie. To 55 drużyn, prawie 700 zawodników. Czas trwania tej ligi siatkarskiej wynosi około 7 miesięcy i kosztuje organizatorów raptem 100 tys. zł. To jest tak naprawdę niewielki koszt, a świetne rozwinięcie i rozwój. W klasach 1–3 wiemy, że prowadzenie lekcji WF wiąże się z olbrzymimi problemami. Od zawsze o tych problemach rozmawialiśmy na posiedzeniach komisji obradujących wspólnie. Na pewno potrzebne są specjalne zajęcia sportowe dla dzieci o obniżonej sprawności. Niestety wożenie dzieci do szkół do tego się przyczynia. Nie będę rozwijała tematu nadwagi i otyłości, sprawności fizycznej – jest to niezmiernie w tym wszystkim potrzebne.

Chciałabym jeszcze zwrócić uwagę, panie ministrze, że przy rozwoju infrastruktury szkolnej na określonym etapie powstało bardzo wiele tysiąclatek. To są małe sale gimnastyczne, a bardzo często bardzo duże szkoły, liczące po 500–1000 dzieci. Takim przykładem jest chociażby szkoła mojego dziecka. Tysiąc dzieci, mała sala gimnastyczna. Tam nigdy efektywność wychowania fizycznego nie będzie duża. W takich szkołach, gdzie jest wiele dzieci, tę infrastrukturę sportową powinniśmy powiększyć w pierwszej kolejności, na terenie całej Polski.

Stegny pamiętam, bo byłam posłem 2011–2015, kiedy tu na tej Komisji i później, kiedy PiS przejął władzę, natychmiast ten projekt został wykasowany. Wtedy za 100 mln zł

mogliśmy zrobić cały obiekt w Warszawie. Decyzją polityczną od tego odstąpiono. Dziękuję, że teraz, do tego ważnego projektu powracamy.

Panie ministrze, mówił pan o Instytucie Sportu i o trudnym finansowaniu pzs. Ważne jest, żeby znaleźć rozwiązanie na to, że kiedy dany pzs jest niewydolny, żeby nie cierpieli zawodnicy, żeby nie cierpieli zawodnicy, żeby kadry narodowe mogły być powoływane, bo z curligiem mieliśmy do czynienia przez 10 lat i było bardzo źle. Jeśli ja, 30 lat temu i 35 lat temu mogłam mieć indywidualny tok nauczania w liceum i zorganizowane indywidualne studia, to w dzisiejszych czasach dwutorowa kariera dla sportowców, żeby skończyli uczelnie, które chcą i o których marzą, nie powinna powodować najmniejszego problemu. Te słowa, które pan przytoczył, że słyszy się od trenerów i działaczy, że edukacja później, a teraz sport, są dla mnie katastrofalne. Jeśli chodzi o badania, bardzo proszę by były robione za zgodą rodziców. Nie ma problemu, żeby rodzice na pierwszej wywiadówce dawali zgodę, żeby te badania danych dzieci mogły być wykonywane. Te badania w szkołach, które są robione, które są w programie, ale żeby rodzic wyrażał na nie zgodę.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Przepraszam bardzo, pani poseł, zrobię pewien wyjątek. To już jest w programie nauczania i rodzice nie wyrażają zgody na program nauczania, który jest zatwierdzony.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dobrze.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Ostatnie dwa zadania. Z informacji, które uzyskałam od wielu podmiotów wynika, że aż 70% finansowania trafia do sportów męskich, natomiast tylko 30% do sportów kobiecych. Ostatnie najważniejsze rzeczy – ochrona młodych sportowców przed przemocą finansową, żeby nie byli przymuszani do podpisywania długoterminowych, długoletnich umów sportowych, żeby w trybunale arbitrażowym przy PKOl, byli reprezentanci zawodników. Obecnie są tylko reprezentanci sportowców. Żeby pomyśleć o ujednoliceniu systemów wyborczych w pzs i żeby rozważyć, panie ministrze, nawet wprowadzenie oświadczeń majątkowych dla zarządów pzs. Nie powinno być naszej zgody na łamanie ustawy o sporcie, co przez 8 lat bardzo często miało miejsce. Ostatnie moje pytanie dotyczy sportu osób z niepełnosprawnościami. Jak ten sport będziemy chcieli dalej rozwijać? Bardzo dziękuję, panie ministrze. To wszystko, co pan powiedział, idzie w dobrym kierunku. Przed wami bardzo duża praca. Służę pełnym oddaniem i zaangażowaniem, i pomocą w jej realizacji.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Przenosimy się teraz na południe. Pani poseł Jagna Marczułajtis, a przygotuje się pan poseł Apoloniusz Tajner.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowny panie ministrze, Wysoka Komisjo, dziękuję za to wystąpienie, bardzo długie, bardzo merytoryczne, ale bardzo potrzebne. Będę starała się wypowiedzieć bardzo krótko. Mam cztery punkty, które chciałabym poruszyć. Pierwszy punkt – zwolnienia z WF. Od 12 lat mówimy o tym w Sejmie, że lekcje WF w klasach 1–3 powinny być realizowane przez nauczycieli WF, a nie nauczycieli nauczania początkowego. Zdaję sobie sprawę z różnych trudności temu towarzyszących, ale uważam, jako absolwentka AWF, trener, instruktor i matka trójki dzieci, że atrakcyjność lekcji wychowania fizycznego buduje się właśnie w klasach 1–3, wtedy, gdy jest ten złoty wiek motoryczności naszych dzieci, kiedy mają największe predyspozycje do poznawania różnych aktywności sportowych. To jest ten czas, kiedy powinny one jak najwięcej tego sportu próbować, kosztować i poznać, żeby później lekcje WF były dla nich nie przykrym obowiązkiem, a przyjemnością. Bardzo proszę i apeluję do pana ministra, przyłączając się również do słów pana przewodniczącego, aby wróciły takie programy jak „Już pływam” do klas 1–3 i aby włączyć do takiego urozmaicenia lekcji WF program „Jeżdżę z głową”, którego jestem autorką, który funkcjonował w Małopolsce przez 10 lat i 30 tys. dzieci skorzystało z bezpłatnej nauki jazdy na nartach, snowboardzie lub nartach biegowych. To by się dobrze wpisywało w ten projekt budowy tras narciarstwa

biegowego w całej Polsce, który pan minister zapowiedział. Służę pomocą, jeśli chodzi o merytoryczne sprawy dotyczące tego programu.

Punkt drugi – jeśli mówimy o zmianach w ustawie o sporcie, chciałabym również zgłosić, iż w poprzedniej kadencji mieliśmy posiedzenie Komisji dotyczące sytuacji zawodników. Często jest ona trudna, w związku z tym, że są w klinczach – są dobrzy, spełniają wymogi, a są blokowani przez działaczy lub trenerów. To upodmiotowienie zawodników. Tak naprawdę bez zawodników nie istnieją związki sportowe, kluby sportowe, nie ma tych sukcesów sportowych, z których kibice się tak cieszą. Proszę również, aby w ministerstwie zastanowić się nad tym jak upodmiotowić bardziej zawodników i dać im prawa. Nie tylko kobietom, zawodniczkom, które zachodzą w ciążę. To jest dobry kierunek, żeby ich wspierać, wydłużając ten okres stypendium. To na pewno bardzo dobry krok. Należy wspierać w ogóle wszystkich zawodników, aby czuli się ważni, docenieni i byli częścią ustawy o sporcie.

Trzeci temat – infrastruktura. Jako że jestem z południa, faktycznie rewitalizacja, przywrócenie stoku Nosala wydaje się być absolutnym priorytetem i koniecznością, również z perspektywy szkoły mistrzostwa sportowego, która bardzo blisko tego miejsca się znajduje. To by była taka fantastyczna klamra, dopięcie tej infrastruktury sportowej, która tam jest – kompleksu skoczni narciarskich, COS wraz z nowo wybudowanym torem do łyżwiarstwa szybkiego, trasami biegowymi i ten stok służyłby nie tylko narciarstwu alpejskiemu, ale również snowboardzistom. Przypominam, mamy mistrza świata w snowboardzie. W ten weekend odbywa się puchar świata w snowboardzie w Krynicy. Przecież mógłby równie dobrze odbywać się na Nosalu, bo tam 30 lat temu odbywały się mistrzostwa świata juniorów w snowboardzie. Zdobyłam w nich 2 złote medale. Dlatego mnie jako byłej zawodniczce, ale również mamie, która ma córkę, która uprawia ten sport, na tym zależy, aby ta szkoła miała dużo lepsze możliwości. Zawodnicy mieliby lepszą bazę treningową do uprawiania sportu. Jest również taka inwestycja, jak Galicowa Grapa w Poroninie, już bardziej o turystycznym, rekreacyjnym walorze, niemniej jednak wzbogaciłaby również infrastrukturę narciarską na Podhalu.

Ostatni punkt – sport osób z niepełnosprawnościami. Za mało dzisiaj usłyszałam o sporcie osób z niepełnosprawnościami i brakuje mi dzisiaj obecności pana prezesa Polskiego Komitetu Paralimpijskiego pana Łukasza Szeligi, który nam bardzo dzielnie towarzyszył przez wszystkie posiedzenia podkomisji do spraw sportu osób z niepełnosprawnościami w poprzedniej kadencji. Turystyka społeczna, o której mówił pan przewodniczący Tomaszewski to również bardzo ważne, priorytetowe dla mnie zadanie na tę kadencję. Chciałabym również pana ministra poprosić o to, aby spojrzeć również na sport osób z niepełnosprawnościami, na wnioski, które są kierowane dla sportu osób z niepełnosprawnościami. W Polsce powstaje dużo fajnych inicjatyw, które dzięki sportowi osób z niepełnosprawnościami pozwalają na rehabilitację tych osób, powrót do sprawności, funkcjonowanie, włączenie do społeczności, do lepszego życia. Dużo powstaje takich projektów. Jeśli powstanie taka podkomisja w tej kadencji, również zapraszam do uczestniczenia w niej. Rozumiem, w tamtej kadencji było bardzo dużo różnych posiedzeń podkomisji, ale mam nadzieję, że władze ministerstwa w tej kadencji znajdą czas, jeżeli powstanie taka podkomisja, w niej również uczestniczyć w randze sekretarza czy podsekretarza stanu chociażby. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Jest z nami również sekretarz stanu w MSiT pan Piotr Borys – witam serdecznie pana ministra. Uprzejmie proszę pana posła Apoloniusza Tajnera o zabranie głosu, a przygotowuje się pan poseł Patryk Jaskulski.

Poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, chciałbym wypowiedzieć się krótko, na tematy które bardzo mnie ucieszyły. Pierwszy to Nosal. To bardzo potrzebna inwestycja. Od 5 lat prowadzimy rozmowy i właściwie jest zgoda wszystkich, których ten temat dotyczy, czyli Tatrzańskiego Parku Narodowego, Rady Naukowej TPN, powiatowych władz, miejskich, Polskiego Związku Narciarskiego. Mamy tam szkołę mistrzostwa sportowego. To jest chyba najlepszy stok w kraju i znajduje się właściwie w otulinie TPN, a nie gdzieś

w głębi. Sytuacja dojrzała do tego, żeby to sfinalizować i bardzo się cieszę, że taki jest kierunek.

Drugi temat – zawsze i wszędzie zwracam uwagę na rolę małych klubików sportowych, bo stamtąd biorą się sportowcy i na rolę trenerów klubowych w tych klubikach. Sport dzieci i młodzieży jest na barkach samorządów, które mają i bez tego bez liku problemów. To, że jest program „Klub", to bardzo dobrze, bo zabezpiecza środki finansowe, natomiast myślę, że zapowiedź pana ministra, żeby promować te najlepsze kluby to jest to, czego środowisko oczekuje, żeby z tych 6 tys. klubów wyróżnić np. 500 i po spełnieniu odpowiednich kryteriów, żeby mogły otrzymać większe środki finansowe, żeby je było stać na zatrudnienie trenera, jednego czy drugiego. Jest to dla nich jakaś dodatkowa praca, bo na ogół ci trenerzy, którzy pracują w małych klubach po prostu żyją z innych zawodów. To bardzo dobry kierunek. Cieszę się, że będzie się to rozwijało.

Chciałbym też zwrócić uwagę na obiekty sportowe, które znajdują się na terenach COS, ale te dedykowane dla poszczególnych sportów, jak np. skocznie narciarskie czy trasy biegowe. Na tych obiektach, żeby kluby mogły trenować, a one są na ogół najlepiej przygotowane, muszą opłacać te treningi. Tu się zaczyna problem. Jeżeli klub chce zabrać 30 dzieci na trening, kiedy opłata za trening wynosi 20 zł, to to jest 600 zł i to jest OK, ale już na 3–5 treningów trener powie: „Nie mam na 30, mam na 20" i 10 zostaje w domu, a tylko oni mogą z tego skorzystać, czy to chodzi o trasy zjazdowe w tym momencie, trasy biegowe czy skocznie narciarskie. Można to na pewno zrealizować w ten sposób, żeby związkom sportowym pomóc finansować korzystanie z tych obiektów przez kluby sportowe, zwłaszcza te małe, które akurat swoją działalność prowadzą w pobliżu COS czy również pomóc w ten sposób Szkołom Mistrzostwa Sportowego, które też muszą opłacać korzystanie z tych obiektów. Ograniczyłbym to do obiektów dedykowanych dla sportu, a nie takich jak hale i siłownie – tam niech obowiązują normalne zasady. Bardzo dobry pomysł, jeśli chodzi o rozbudowę małej infrastruktury, żeby samorządy czy urzędy marszałkowskie miały środki, które mogą rozdysponować według właściwego i lokalnego rozeznania potrzeb, które mają na swoim terenie.

Jeszcze chciałbym się odnieść do całego tego exposé pana ministra, ponieważ nie sposób odnieść się do każdej z poruszonych kwestii. Było ich bardzo dużo. Powiem szczerze, że w moim wieloletnim doświadczeniu trenerskim też jeszcze nie słyszałem tylu poruszonych kierunków i to kierunków, z którymi się absolutnie zgadzam i które zgadzają się z moim doświadczeniem życiowym w sporcie. Tylko się cieszę. Nie chcę tu słodzić. Po prostu mi się podobało, że takie są kierunki. Czy to wszystko uda się zrealizować, to zobaczymy. Oczywiście jest tak dużo tych zagadnień, że to będzie trudne, ale cieszę się, że taki kierunek obiera polski sport. Myślę, że pan minister może liczyć na wsparcie posłów sejmowej Komisji sportu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Bardzo proszę, pan poseł Patryk Jaskulski, następnie pan poseł Marek Matuszewski.

Poseł Patryk Jaskulski (KO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowny panie ministrze, niewątpliwie było to dosyć wyczerpujące wystąpienie. Dobrze jest pan przygotowany do sprawowania tej roli. Było dokładnie słychać, że jest wizja, jest duży akcent na popularyzację sportu powszechnego. Jednym z zyskujących na znaczeniu, a generalnie najbardziej popularnych sportów powszechnych, także takich najbezpieczniejszych dla wszystkich grup wiekowych jest niewątpliwie jazda na rowerze. Zabrakło mi tu tego zagadnienia, poruszenia tematu, czy planujemy tworzenie programu, który by wspierał rozwój infrastruktury rowerowej. Tak się składa, że jak pan minister, pochodzę ze Szczecina, czyli Pomorza Zachodniego, gdzie mamy największą liczbę ścieżek rowerowych. Wokół tych ścieżek stworzyliśmy pewien produkt turystyczny, który rozwijamy. Jest to płaszczyzna, na której możemy połączyć zarówno sport, jak i turystykę. Z związku z czym mam pytanie: czy planujemy przygotować program dedykowany do samorządów, który wspierałby, dofinansowywał rozwój infrastruktury rowerowej? To po pierwsze. Po drugie – czy planujemy także stworzyć program, który wspierałby rozwój żeglarstwa,

ale także sportów kajakowych, aby wykorzystać w pełni potencjał naszych akwenów czy też rzek. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Pan przewodniczący Marek Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie ministrze, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście, powiem na początku: panie ministrze, sport łączy, a nie dzieli. Pan rzeczywiście na Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki jest całkowicie inny, merytoryczny, niż na takiej niwie bardziej poza Komisją, poza sportem.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Zawsze pan minister jest merytoryczny.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Jest pan jedynym ministrem, który jest taki można powiedzieć „bardzo aktywny" na tej niwie poza Komisją do spraw sportu. Dobrze by było, jakby pan pracował, tak jak tu w tej chwili, merytorycznie, bo załogę ma pan dobrą. Chcę to powiedzieć, bo znam tych ludzi od wielu lat. Byłem trochę wcześniej, bo od 2005 r. jestem w tej Komisji, więc wszystkich znam, ale ci dyrektorzy byli poprzednio i jeszcze w wielu przypadkach przed rządami prawicy.

Teraz merytorycznie, panie ministrze, jeśli chodzi o pana pomysły. Powiem tak – niektóre są bardzo ciekawe. Rzeczywiście, od razu dotknę takiego ważnego – lodowiska. To bardzo dobry program, bo tych lodowisk, panie ministrze, jest mało. Mogę podać przykład – to jest lodowisko otwarte jesienią ubiegłego roku w Zgierzu. Tłumy ludzi od rana do wieczora. Takich lodowisk jest bardzo mało. U pani przewodniczącej w Łodzi są dwa lodowiska. Jestem ze Zgierza, to prawie że Łódź. Tam jest to samo. Jest gigantyczny brak lodowisk. Chcę jeszcze powiedzieć, żeby pan minister wiedział, bo różnie mogą panu specе powiedzieć, ale można to sprawdzić – lodowisko w Zgierzu wybudowano z użyciem najnowszych technologii, jeśli chodzi o agregaty i nie musi, ale przynosi dochód. Tak to wygląda. Z czego jest największy? Ze ślizgawek. Na ślizgawkach jest nawet do 300 osób. Szybciutko można sobie policzyć. W piątek, sobotę i niedzielę takich ślizgawek jest 5–6. Mnożąc to wszystko razy 30 zł wszyscy wiemy, jakie to są ogromne sumy. Kiedyś te lodowiska były energochłonne, ogromnie. Obecnie przyjeżdża kontener – można zobaczyć to na Torwarze. Bardzo zachęcam, żeby te lodowiska budować.

Panie ministrze, trzeba też się zastanowić, bo powiedział pan o dwóch rodzajach. Rozumiem, że jedne to takie profesjonalne, pełnowymiarowe. Dyscypliny, które są tam uprawiane to nie tylko hokej na lodzie, ale i short track, curling, na takich typowych lodowiskach. Warto, żeby były one zrobione profesjonalnie. Później, w okresie letnim można tam przykładowo wykorzystywać rolki. Młodzi ludzie, z całym szacunkiem, patrzę na zastępcę przewodniczącego, który lubi bardzo dobre, popularne dyscypliny, patrzę też na mojego kolegę ministra za piłką nożną, za siatkówką, za koszykówką, za ręczną, ale jak zapytamy wielu na lekcjach WF, to oni chętnie by pojeździli na rolkach, a nie tak jak nauczyciele WF są przyzwyczajeni, że tylko są te dyscypliny. U nas w Zgierzu pan Czerkawski – ten jego team, bo to nowe lodowisko – przeprowadza obecnie szkolenie nauczycieli WF, żeby potrafili później tę młodzież uczyć. Jest niesamowite zainteresowanie tymi innymi sportami. Te drugie lodowiska są na pewno mniejsze, w mniejszych miastach, gminach i tam będą stosowane.

Mogę tylko jeszcze powiedzieć – bo tu wszyscy wiedzą, a pan minister jest dość młody w naszej Komisji – kompleks w Zgierzu jest jednym z największych powiatowych. Jestem długodystansowcem, 8 lat był budowany. To jest lodowisko, bardzo poważna hala sportowa i balon pneumatyczny nad pełnowymiarowym boiskiem, który będzie teraz kończony. To są obiekty strategiczne – ta nowa hala i lodowa. Mam pierwsze pytanie do specjalistów od sportu, to czy tam związek sportowy – lodowisko jest akurat strategiczne dla hokeja na lodzie – może np. prezydent, gdzie pieniądze były też rządowe, strategiczne, nie godzić się by w odpowiednich terminach przyjeżdżała kadra narodowa, gdyby chciała zarezerwować je na 2–3 tygodnie? To jedno pytanie. Drugie pytanie – znów pojadę tak

politycznie, jak pan lubi. Pana koledzy mówili, że polityczne były wszystkie, może nie wszystkie, ale jakaś część…

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

W podziale na województwa na pewno.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Powiem tak. Stegny – jak pan zauważył, lubię bardzo sporty lodowe. Pokażę panu, bo wszyscy inni to wiedzą – to jestem ja i to jest ta dyscyplina, którą uprawiam do dzisiaj.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Ikona.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Amatorska drużyna. Cieszę się, jeżeli wejdzie ten projekt. Co do polityki, powiem tak – każdy wie, że tam jest pan prezydent Trzaskowski, jest on określonej opcji, miłej panu ministrowi. Można by też powiedzieć, że pierwsze tak duże wsparcie – nie wiem, czy to było 35 czy 70 mln zł – poszło na miasto stołeczne Warszawę, duże miasto.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Na Stegny poszło. Inwestycja strategiczna.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Nie mówmy, bo w tamtych przypadkach, wiem doskonale, każdy kto spełniał w odpowiedni sposób parametry, jakie pan też narzuci teraz na swoje programy, bo w niektórych widzę, że pan powiększy dofinansowanie panie ministrze i bardzo dobrze, jeśli pan dotrzyma słowa, to będzie bardzo dobrze. Mówię też o lodowiskach, bo powiedział pan, że będzie nawet preferencyjnie, żeby zachęcić włodarzy. Z tą polityką, jeśli chodzi o sport, to tak bardzo powolutku. Zawsze mówimy – sport łączy, a nie dzieli, może z małymi wyjątkami – mój kolega przewodniczący czasami…

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Łączy, łączy.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Czasami siłowo, ale zawsze łączy.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Ja akurat gram w hokeja na lodzie. To jest taki łabędzi śpiew, jedyna dyscyplina. Ostatnie pytanie panie ministrze – wszyscy to wiemy, ci którzy są sportowcami, a szczególnie mówię o drużynach zespołowych. Panie ministrze, czy pan wie, że bardzo duża liczba młodych ludzi, którzy są szkoleni – mówię o dziewiętnastolatkach, czy to w hokeju, czy w piłce nożnej – ze względu na to, że jest bardzo wielu zawodników zagranicznych, kończy kariery? Czy nie można by zrobić jakiegoś programu? Spotykam się z różnymi klubami i mówią tak: oni część tych Polaków by wystawiali, bo nie może być tak, że w hokeju na lodzie połowa drużyny to zagraniczni, w piłce nożnej też wielu. Trzeba zrobić zachętę, żeby te kluby, które będą wystawiać, dostały jakiś mały zastrzyk, a może większy zastrzyk. To będzie motywować tych młodych ludzi. Każdy, kto się zna na sportach zespołowych powie, że jest nisza – jak ktoś nie jest wybitny, nie przebija się przykładowo do ekstraklasy, to w wielu przypadkach nie stać go już na uprawianie sportu, a często tak bywa, jak w życiu, że jak się przebrnie tę barierę, to potem w wieku 22–23 lat może się okazać, że to będzie wybitny sportowiec. Czy będzie tu jakieś rozwiązanie?

Ostatnia rzecz, o której panu powiem, panie ministrze, to sport akademicki. To strzał w dziesiątkę. Mogę tylko powiedzieć, już nie będę pokazywał, że drużyna ze Zgierza będzie grała w europejskiej lidze akademickiej. Mówię o hokeju. To jest szczebelek wyżej. Pan minister pewnie wie, pieniądze idą z Unii Europejskiej na tę ligę europejską, żeby to pokazywać, bo w wielu dyscyplinach studenci, młodzi ludzie, mogą najpierw grać w naszych ligach akademickich, żeby je odbudować, a później w europejskich. Dziękuję bardzo.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

To co, odpowiadamy?

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Jeszcze momencik. Po pierwsze chciałem poinformować, że 6 marca br. w planie pracy Komisji mamy informację ministra sportu na temat planowanych inwestycji sportowych o znaczeniu szczególnym i tam będą te wszystkie pozostałe programy finansowane z funduszu i budżetu. Prosiłbym państwa dziś, żeby nie rozwijać za mocno, poza tym, co uznacie za stosowne, to wrócimy do tego szczegółowo. Jeszcze jedna rzecz. Panie ministrze, chciałem się do pana zwrócić z uprzejmą prośbą w kontekście wypowiedzi pani poseł Jagny Marczułajtis, jeśli chodzi o sport osób z niepełnosprawnościami, żeby był pan też tym dobrym ojcem, który współpracuje z innymi w pozyskiwaniu środków – z PFRON itd. To jest klucz do sprawy, bo tak na dobrą sprawę teraz każdy sobie chodził i nie było tego, który by powiedział – siadamy razem, łączymy wysiłek i jedziemy do przodu. Program trenerski, podniesienie pozycji trenera to jest klucz do sprawy, o której dziś rozmawialiśmy. Został przez pana przedstawiony program, ale czy jeszcze da się go połączyć z systemem edukacyjnym, Kartą Nauczyciela? To jeszcze zostawiamy na później. Bardzo proszę, panie ministrze, jest pan teraz gospodarzem tej tury. Mam nadzieję, że drugiego exposé nie będzie.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Chcę państwu posłom, którzy dotrwali do tego momentu, bardzo serdecznie podziękować. Naprawdę pokazujecie kondycję bardzo dobrą, za co bardzo dziękuję, bo to świadczy o tym, że poważnie podchodzicie państwo do sprawy. Postaram się jak najszybciej, ale rzeczowo odpowiedzieć na te wątki, które się pojawiały. Jeśli coś pominę, to przepraszam. Staram się, żeby nic, co było związane z pytaniem lub apelem, odkładam komentarze, nie zostało pominięte.

Zwiększenie funduszy na sport – myślę o tym, nie chcę jeszcze głośno mówić, bo to nie jest jeszcze czas, żeby konkretne pomysły przedstawiać, ale mogę powiedzieć o kilku obszarach. Wiem, że pewnie mnie słuchają, albo będą słuchać – nie widzę powodu, dla którego Totalizator Sportowy ma być lub ma ambicję bycia drugim ministerstwem sportu. Chciałbym zwiększyć wpłatę, pieniądze z TS i myślę że nie tylko do naszego funduszu, ale kultura przy okazji zyska. To nie jest normalna spółka, ale spółka, która funkcjonuje na zmonopolizowanym rynku i ma bardzo wyraźnie zapisane zadania. To jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz, to nie jest proste zadanie – chciałbym, żeby inwestycje, które realizujemy były nowoczesne, jeśli chodzi o źródła energii. Chciałbym poszukać takiej możliwości, żeby nowo wybudowane obiekty sportowe, bo wszystkie modernizacje tak naprawdę samorządy mogą robić, korzystając z pieniędzy, żebyśmy szukali nowych rozwiązań, żeby fundusz był wsparty pieniędzmi w tym zakresie, albo żeby szukać montażu finansowego. Rozumiem pytanie pana posła tak – nie żeby ten budżet był jak największy, ale żeby pieniądze w sporcie były jak największe. To są na pewno takie obszary, które mogę już wskazać. Trzeci mogę jeszcze wskazać. Nie znam się na tym specjalnie, bo nie jestem piwoszem, ale jestem zdumiony kwotą 28 mln zł, które pozyskujemy na FZSdU z promocji piwa. Po prostu w to nie wierzę. Jest tu albo jakaś luka prawna, która pozwala kwalifikować koszty, albo po prostu regulacja jest zbyt wąska. Nie chcę tu nazw handlowych używać, ale jeśli jest duży festiwal, który w tytule ma markę piwa, leje się tam piwo na prawo i lewo, nie ma nic w tym złego i koszty kwalifikowane są takie, że ktoś napisze, a koncert, akcja promocyjna w telewizji nie jest… Te dochody wskazują na to, że tak nie jest. Przypomnę, że mamy procent. Trzeba tak zmienić ustawę, żeby było. To na pewno jest sposób na zwiększenie tego.

Turystyka społeczna – przepraszam, będą dwa takie przypadki, trochę ze sobą się wiążące – jeśli czegoś nie wiem, nie umiem, nie znam się, nie mam doświadczeń to po prostu państwu to powiem. Zapisałem, nie mam zdania w tej sprawie, muszę się temu przyjrzeć i na pewno to zrobię. W tym kontekście padł postulat dotyczący mikrograntów. Nie chcę tego tematu zaczynać na nowo. To chyba nie był przypadek, że mikrogranty pojawiły się raz w roku, w konkretnym roku i jednocześnie opędzlowany został FRFK na parę lat na to zadanie, utrudniając w przyszłości realizację programu mikrograntów. Może było ich mikro, ale dużo.

Stadion Narodowy – z mojej perspektywy, bo są dwie perspektywy, również dwie moje – gdyby to ode mnie zależało i nie byłoby żadnych planów w przyszłości, które mogą się pojawić, a powiem o tym, gdy będę odpowiadał panu ministrowi Bortniczukowi, to tak naprawdę ta spółka… Właścicielem stadionu jest MSiT, a nie spółka, która tylko zarządza. Nie widzę powodu, dla którego stadion powinien być zarządzany przez jakąś spółkę, a nie przez COS. Jeśli COS jest Centralnym Ośrodkiem Sportu, to powinien… Iloma obiektami pan zarządza, panie dyrektorze? Kilkudziesięcioma. Dlaczego nie może zarządzać jednym, który się nazywa „narodowy"? Z tej perspektywy nie, ale jest jeszcze druga perspektywa, o której powiem odpowiadając panu ministrowi Bortniczukowi za chwilę. Jeśli rozmawiamy już o stadionie i chcą państwo o tym pogadać, to może gadać to za dużo, ale dwa zdania powiem. To, jak wygląda dziś Stadion Narodowy, to on nie wygląda dobrze. Tam są potrzeby inwestycyjne, panie przewodniczący. Nie mam ich oszacowanych, ale one idą w dziesiątki, jeśli nie setki milionów złotych. Całe parkingi, nierozstrzygnięta kwestia dachu, w tym roku nie odbył się „Zimowy Narodowy", bo dach się nie otwiera i nie zamyka. Dach jest zamknięty. Konstrukcja jest otwarta. Dach się na zimę nie zamknął, bo nie wiadomo co z tym dachem do końca jest. Obecna konstrukcja, że jest spółka, tu jest właściciel, nie ułatwia zarządzania. Przy odpowiedzi dla pana Bortniczuka powiem więcej. Liczmy się z tym, że stadion wymaga nakładów i to poważnych, moim zdaniem idących grubo w ponad 100-200 mln zł, w perspektywie nie 10, ale 2 lat.

Sportowe talenty – przechodzę już do pana ministra Bortniczuka. Powiedział pan, że cieszy się ze wsparcia z Sejmu, że pan przygotował ustawę. Cieszę się, liczę na wsparcie w parlamencie. Liczę, że przy kwotach i parytetach też będę mógł liczyć na pana wsparcie, jeśli chodzi o ustawę o sporcie. Program inwestycji o szczególnym znaczeniu, że tylko kilka rozstrzygnąłem, nie wszystkie. Panie ministrze, bo ja w tej materii wolniej pracuję. Pan stworzył listę w ciągu jednego dnia, a ja tym projektom się uważnie przyglądam. Na marginesie, Nosala tam nie ma. Nie było tego, co pan podpisał. Byłem prawie że pewien i sprawdziłem w międzyczasie. Nad wszystkimi tymi projektami serio się pochylę. Jest problem – strategiczne, tak jak mówiłem, uzasadnione i mają przejść procedurę w ministerstwie. Na razie panie ministrze, nie chcę być złośliwy, wiele z nich, w momencie, gdy obejmowałem urząd… Musieliśmy się źle zrozumieć, mówię o braku wniosków, o rozpatrzeniu wniosków, że nie ma wniosków, że nie ma rozpatrzonych wniosków. Albo nieprecyzyjnie się wyraziłem, nawiązuję do pana, albo nie zostałem zrozumiany. Przepraszam za to. Jedynym elementem, który te procedury i wnioski przeszły, to były takie kartonowe, niebieskie tablice, ale to nie jest wystarczająca procedura. Spokojnie, nikt nie zostanie skrzywdzony. Pracujemy nad tym.

Dlaczego zacząłem od toru na Stegnach? Nie dlatego, że jest Trzaskowski, ale dlatego że czekał najdłużej, panie ministrze, panie pośle, 8, 10 lat prawie, ten wniosek czekał. To, że Trzaskowski jest prezydentem nie ma najmniejszego znaczenia, bo kiedy ten wniosek się pojawił Trzaskowski prezydentem nie był. To prawie trzymilionowa aglomeracja, która nie ma takiego lodowiska, hali na tym poziomie. Nie brnijcie panowie w to, bo hamowaliście Stegny tylko z powodów politycznych i już więcej na ten temat mówić nie chcę. Jeśli sprawiedliwości dziejowej stało się za dość, to bardzo się cieszę.

Wolniej te wnioski oceniam, przyznaję. Nie jest to jedyny rozstrzygnięty wniosek. Powiem panu tak – uratowałem ten wniosek Widzewa. Nie powinienem go podpisywać, bo to nie jest program dla szkółek.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Bardzo dobry, Widzew czekał, pani Niemczyk też czekała.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Panie pośle, niech pan się na chwilę wzniesie…

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Proszę nie mówić za mnie.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Poczekajcie, nie kłóćcie się na Komisji…

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Nie jest pani za Widzewem?

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Sport ma łączyć.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Po co takie...

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

To nie jest inwestycja strategiczna, to nie jest program inwestycji strategicznych. O to mi chodzi. Jeśli o tym chce pan rozmawiać, panie ministrze, niech pan posłucha, bo to jest bardzo ważna rzecz, a pan często wypowiada się na temat akademii piłkarskich. Chcę to z pełną odpowiedzialnością powiedzieć – jeśli pan zna, daleki jestem od używania pewnych sformułowań, bo zaraz pójdzie, że minister powiedział – znam sposób funkcjonowania akademii, znam koszty jej funkcjonowania. Jeżeli klub ma budżet w wysokości 30 mln zł, niech pan posłucha, z czego 75% budżetu jest ze spółek Skarbu Państwa i różnie z tym bywa i porywa się z motyką na projekt za 30 mln zł, to się zastanawiam z czego on to utrzyma. Jeżeli klub – podam drugi przykład – ma ponad 200 mln pożyczek rolujących długi, a buduje akademię za 50 mln zł, to zastanawiam się z czego on tę akademię utrzyma. Są przypadki, w których największe kluby mają problem z utrzymaniem infrastruktury. Będę uważnie na to patrzył. Wiem jaka jest rola akademii.

Będę bardzo uważnie się przyglądał każdemu wnioskowi, akademii – to dlatego nie rozstrzygnąłem wszystkich – które nie znajdują się w mieście, w którym jest klub, nawet, jeżeli to jest 15–20 km. Wiem, że dla prezesa klubu 15 km pojechać do centrum treningowego to nie jest problem, ale to ma służyć dzieciom, które kończą lekcje o 16.00, a potem mają jechać na zajęcia. Posłużę się przykładem szczecińskim, a on nie jest skrajny. Szczecin ma naprawdę rozbudowaną akademię i zbudował filię akademii, którą zbudował w mieście, tylko na obrzeżach. Szczecin jest dużym miastem. Klub po kilku latach funkcjonowania przeznaczył te dodatkowe obiekty nie na akademię, tylko dla pierwszego i drugiego zespołu, a akademię przywrócił do centrum, tam, gdzie trenował drugi zespół, ze względu na to, że dzieci nie chciały jeździć. Jeśli Widzew buduje tak daleko – to jest pytanie do Widzewa, można to sprawdzić – o godzinie 16.00 do tego centrum jedzie się 45 minut, to ja pytam jak dzieci w tym centrum będą ćwiczyć? Rozumiem, Widzew jest w dużym mieście. Powiem więcej, miasto nie będzie w tym projekcie partycypować. Gmina, która ma 200 tys. mieszkańców powie – za swoje dzieci zapłacę. Jak będzie płaciła Łódź za te dzieci, jak to nie jest u nich? To nie jest model zdrowy. Na końcu te dzieci powinny być tam, gdzie jest klub.

Przykład skrajny – Stal Mielec. Rozumiem, że Łódź może mieć problem z terenami, ale Mielec, miasto kilkudziesięciotysięczne robi szkółkę w gminie, która jest 25 km od Mielca? Kto tam będzie jeździł? Komunikacja miejska dowiezie, zrobią autobusy? To są sytuacje, których nie będę akceptował, bo te projekty po prostu się nie bronią. Muszą być kryteria, wytyczne. Na końcu jest jeszcze ten model, że dziecko ma się identyfikować z tym klubem. Dlaczego uważam, że akademia klubu pierwszoligowego, ekstraklasowego ma przewagę nad innym projektem? Bo jest koszulka. Dziecko ma się identyfikować, budować pewną tożsamość. Tożsamość jest z Łodzi, Mielca, z Poznania, a nie z Grodziska…

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Ale Widzew jest drużyną województwa łódzkiego, żeby pan wiedział. W każdym miejscu województwa jest baza…

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Panie pośle, teraz ja odpowiadam. Jeśli ktoś będzie chciał robić bazę, filię, jestem zwolennikiem filii, ale one pełnią inną rolę niż główna akademia. O Nosalu już powiedziałem. Tak na marginesie, wiem że czasami moi złośliwi koledzy mówią – zawsze ich wtedy hamuję – o dwutygodniowych ministrach, ale w ustach pana ministra o koleżance pani minister… Będę bronił pewnych zasad. Kubalonka…

Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):

Kto tego Nosala wsadził na tę listę?

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Czekam na to, proszę pana. Poprosiłem o opinię dyrektora COS. Zbieram opinie, właśnie nie Szczyrk. Proszę poczekać. Dla mnie jest pytanie o to, jaką rolę ma to pełnić. Czy realizujemy Kubalonkę? To poważny projekt, nie mówię – nie – ale co z Dusznikami? Czy równolegle robimy dwie takie same inwestycje? Rozumiem, że biathlon zasługuje na poważne potraktowanie, ale liczmy się ze wszystkim. To jest kwestia rozstrzygnięcia zakresu inwestycji w Dusznikach i w Kubalonce. Niech pan mi pozwoli na odpowiedź. Gdyby nie Duszniki, nie miałbym raczej wątpliwości, można rozmawiać o zakresie. Teraz trzeba się nad tym wszystkim zastanowić. Mówił pan o tenisie. Tenis stanowił dla mnie tylko pewien przykład zadań marketingowych, które promują Polskę przez sport, które mają swój wymiar, są pozytywne i takich, które niekoniecznie są pozytywne i jeszcze nie mają tak dużego wymiaru. To trzeba robić uczciwie, a nie tak, że nadminister decyduje, kto dostaje pieniądze, nawiązując do pana pytania.

Pytał mnie pan o halę w Warszawie. Jestem zwolennikiem, uważam, że zasługujemy na halę narodową w Warszawie. Miejsce jest oczywiste. To jest również odpowiedź na pytanie o sens istnienia spółki. Nie jestem dzisiaj gotowy do złożenia jakichś deklaracji w tej sprawie. To jest oczywiste, że ona nie może być zbudowana z mojego budżetu, więc muszę mieć na to szersze uzgodnienia.

Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):

A działka?

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Jesteśmy w trakcie przejmowania. Doprowadziliście niestety do takiej sytuacji, że obecnie roszczenia do tej działki zgłaszają 3 ministerstwa. Myślałem do tej pory, że tylko dwa, ale teraz dowiedziałem się, że jeszcze Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Wszcząłem proces przejęcia tej działki z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Mam nadzieję, że wystarczy przejęcie z MKiDN i nie będę musiał jeszcze uzgadniać tego z MNiSW.

Dziękuję panu posłowi Rutnickiemu za tę uwagę o konkursach nakładających się na wybory. To jest ten model – konkursy ogłaszamy po wyborach, tak żeby po wyborach można było zgłosić wnioski po to, żeby samorządowcy mogli się przygotować, a nie że w kampanii rozdajemy na prawo i lewo prezenty, żeby kandydujący, albo rządzący mogli się pochwalić. Dziękuję panu za tę uwagę. To jest bardzo ważne.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Nowa jakość.

Głos z sali:

Będziemy was pilnować.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Panie pośle, mała infrastruktura turystyczna – obawiam się, że się tu rozdrobnimy. Nie jest naszym zadaniem budowanie infrastruktury turystycznej. My mamy organizować turystykę, robić dla niej odpowiednią legislację, promować ją. Infrastruktura turystyczna, szczególnie ta mała, nie ma takiej możliwości, żebyśmy budżetowymi pieniędzmi to wspierali, bo rozdalibyśmy wszystkie pieniądze na jakieś polany leśne. Zagospodarowanie to moim zdaniem zadanie samorządu i bałbym się tego.

Pani poseł Niemczyk – pani poseł, jestem gotowy do poważnej rozmowy, tylko uważam, że to dużo bardziej skomplikowane niż kwestia parytetów. Uważam, że w klasycznym systemie kurialnym, wyborczym, który związki sportowe znają, bo przecież kluby wybierają swoich przedstawicieli tam, gdzie są związki okręgowe… Jestem gotowy do poważnej rozmowy. Proszę mi pomóc to zrobić, żeby była reprezentacja sportowców. Nie chcę zrobić tak, żeby związek sportowy był zakładnikiem sportowców, bo to też nie o to chodzi. Chcę, żeby głos sportowców był wysłuchany. Wiem też, że sportowcy to są ludzie na tym etapie rozwoju, którzy mają zajmować się działalnością sportową.

Sportowcy nie mogą zarządzać związkiem, bo nie będzie miał kto w zawodach brać udziału. Chodzi o ich reprezentację. Zbudujmy mądry model partycypacji, wybierania przedstawicieli sportowców, którzy mogą, nie muszą być sportowcami, ale są wybrani przez sportowców. Międzynarodowe organizacje, federacje moim zdaniem powinny być dla nas wzorem. Mają to dobrze rozpracowane.

Edukacja i punkty za sukcesy sportowe – absolutnie. Dużo jest takich drobnych spraw, o których nie powiedziałem z braku czasu. One nie są drobne. Tak, absolutnie tak. Podam państwu przykład moich dzieci. Moja córka przy rekrutacji do szkoły średniej miała dodatkowe punkty za to, że śpiewa w chórze, a nie miała za to, że ma również sukcesy sportowe. Nie rozumiem tego. Uważam, że nie będzie tu wielkiego sprzeciwu. Powinniśmy to jak najszybciej zrobić. Jeśli chodzi o punkty, oceny, uważam, że jest nawet jakaś rezerwa. Można przy rekrutacjach religii nie oceniać, a sport oceniać i wszyscy na tym dobrze wyjdziemy.

Edukacja 1–3 – szukamy rozwiązania. To nie jest proste. Nie chcemy destabilizować systemu. Jest pytanie co zrobić z pensum 100 tys. kobiet. Myślimy o asystenturze, o jakimś przeszkoleniu dla nich, żeby były przygotowane do tego typu zajęć. Nie chcemy ich też wykluczać z tego, bo to jest nieuczciwe. Słyszałem o tych stereotypach, których absolutnie nie chcę powtarzać, ale mówienie, że każda pani pracująca w klasach 1–3 nie umie zrobić fikołka to też jest nieprawda. Jest tam wiele kobiet, które do tego przywiązują poważną rolę i umieją te zajęcia przeprowadzić. Powinniśmy zagwarantować, żeby umiały, a nie robić rewolucję, że je wykluczamy i wprowadzamy kogoś innego, tym bardziej że tych nauczycieli WF wcale by nie było tak łatwo w takiej liczbie znaleźć.

To jest bardzo ważna rzecz. Przepraszam, zapomniałem o tym podając przykłady. Mówiąc o budowie infrastruktury w szkołach nikt tego problemu nie dostrzega. To wychodzi też z badań. Pani poseł o tym mówiła. Największy problem z dostępnością bazy sportowej jest w dużych szkołach tam, gdzie obecna jest baza i wszystko na papierze się zgadza. Jest hala, boisko. Według tych wszystkich kryteriów, które są, nic im się nie należy, a połowa dzieci nie ma gdzie ćwiczyć, bo szkoła jest na 1500 dzieci. Myśląc o priorytetach, o tym, że mogę dopłacić więcej, mówię o tym – o tych wielkich szkołach, które są zazwyczaj w blokowiskach, powiedźmy sobie szczerze, bo tam te szkoły funkcjonują. Wydaje mi się, że należy zrobić priorytet. Dlaczego? Bo decydujemy o rocznikach dzieci w wielkiej skali. Jeśli takich przypadków w Polsce jest dużo, szkoła ma 1500 dzieci, 700 ma gdzie ćwiczyć, a 700 nie ma gdzie. Gdybyście to wzięli w skali, gdzie jest szkoła na 700 dzieci, gdzie nie ma hali, to wiadomo, musi być hala. Budujemy hale dla 200–400 dzieci, a tu dochodzi do takich sytuacji. Trzeba uczciwie ocenić granice, czy to jest 1500 dzieci i powiedzieć – tu musi być priorytet. Wtedy jestem w stanie nawet poważnie rozważyć dofinansowanie na poziomie wyższym, niż 50% po to, żeby te obiekty szybko powstały, żebyśmy te szkoły gonili. Nie oszukujmy się, mimo że procesy są różne, to widzimy, jak budują się blokowiska. Te szkoły muszą być tam, dzieci muszą tam chodzić do szkoły, przecież nie będą jeździć do tych największych szkół, które są gdzie indziej.

WF – w ogóle nie chcę dotykać tematu. Nie chcę dotykać nie dlatego, że on nie jest ważny, ale dlatego że wymaga poważnej rozmowy, zastanowienia się systemowego, zaczęcia od badań, otwarcia szkół, zbudowania modelu. Wiecie, pewnie połowa z nas, a może więcej, ma córki. Największą barierą dla moich córek, dorastających, które jeżdżą ze mną na rowerach, chodzą na łyżwy, kochają łyżwy, rolki, kończą już szkołę, ale mają problem z ćwiczeniem. Dlaczego? Bo nie ma gdzie się umyć. Jest 45 minut lekcji, a one po prostu chcą być estetyczne. To jest problem tak szeroki, że trzeba się zastanowić nad całym modelem szkoły. Nie chcę tu składać daleko idących deklaracji. Ten model, który jest obecnie, umiera. Ludzie aktywni sportowo nie chcą w takiej formule uczestniczyć. Trzeba się nad tym na poważnie zastanowić, zbudować jakąś zgodę wokół tego, dać tym dzieciakom, może po lekcjach czas. Wszyscy mówią – religia na ostatniej lekcji, a może po prostu WF popołudniami, żeby dzieciaki mogły wrócić do domu, wziąć prysznic. Zobaczcie w ilu szkołach są prysznice. Nie wierzyłem, jak to zobaczyłem. Za moich czasów– to były lata 80' ubiegłego wieku, były na prysznicach w szkole… Chodziłem do poniemieckiej szkoły na zachodnim Pomorzu. Była szatnia, jak łaźnia. Tam było takie zamalowane farbą, kurek zdjęty i wszyscy wiedzieli, że ta woda nie leciała tam od 30 lat. Kiedyś żartem

powiedziałem jednemu z dyrektorów szkół, że takie czasy pamiętam powiedział – chodź, pokażę ci. Tak jest dzisiaj. Jak się nie ma gdzie umyć, to kto z was idzie uprawiać sport i potem się nie myje? Dlaczego oczekujecie tego od swoich dzieci, że nie będą się myły po aktywności fizycznej? Trzeba naprawdę bardzo poważnie do tego wszystkiego podejść.

Sport osób z niepełnosprawnościami – ja się po prostu na tym nie znam i uczciwie potrafię to przyznać. Chcę się przyjrzeć tej sprawie. Zapraszam panią poseł bardzo serdecznie. Rozpoznam tę sprawę, przyjrzę się temu. Dostrzegam działalność komitetu. Wiem, że jest zwieńczeniem, a nie działalnością całego sportu. Wiem, że pewnie chodzi o sport powszechny, a nie profesjonalny. Jestem gotowy do współpracy, natomiast nie jestem przygotowany, aby w tym obszarze składać jakiekolwiek deklaracje, poza przyjęciem uwag, które do mnie skierowano.

Opłaty, COS i związki – to jest ciekawa rzecz. Pierwszy wniosek jest taki, że jak już rozwiążemy problem braku dostępności bazy sportowej w szkołach to się trzeba wziąć za COS, aby udostępniły bazę sportową i nie blokowały. Mówiąc serio, to jest pewien problem. COS finansowane przez nas, związki finansowane przez nas i jest problem rozliczenia co się opłaca, ile kosztuje. Coś trzeba z tym zrobić. Problem jest, to w dwie strony działa. Związki też biorą, potem nie wykorzystują. Wiecie, te COS są różne. Zorientowani wiedzą o co chodzi. Są COS, które w systemie szkolenia nie pełnią żadnej roli i są bardziej komercją, niż ośrodkiem sportu. Panie ministrze, za pana czasów były takie przypadki, że w COS związki sportowe wynajmowały obiekty sportowe, a na mieście wynajmowały spanie, bo było tańsze. Albo to jest COS i pytanie jak to ma funkcjonować. To wszystko trzeba przejrzeć.

Poseł Kamil Bortniczuk (PiS):

Panie ministrze, każdorazowo na prowadzenie akcji szkoleniowej poza COS z pieniędzy publicznych mają zgodę ministra.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Panie ministrze, mówię o faktach i nie mówię tego po to, żeby pana atakować, bo to nie o to chodzi. To nie pan tę sytuację stworzył. Mówię o tym, jak mają funkcjonować COS w przyszłości, gdzie mają być, jaką rolę mają pełnić. To jest poważna rozmowa. Wolałbym od takiej rozmowy zacząć, a nie od 200–300 mln zł inwestycji w konkretnych COS, poza górami, bo tam jest to bezsporne, bo one utrwalają pewien model, który moim zdaniem nie do końca jest prawidłowy. Tyle mogę w tej sprawie powiedzieć.

Pan poseł Jaskulski – rowery. Dostrzegam to. Ministerstwo prowadzi jeden projekt z Dolnym Śląskiem w tej kwestii. Turystyka rowerowa, jak kongresowa – nie mamy takiego produktu turystycznego, jak ma Bornholm, Węgrzy, Austriacy. Ludzie, którzy jeżdżą na rowerach – nie mówię o Polakach – jeżdżą po świecie. Jestem takim rowerzystą i wiem, kto ma taki produkt. My nie mamy takiego produktu w skali narodowej. Próby są podejmowane przez samorządy – zachodniopomorskie, pomorskie, Green Velo, w ramach Polski Wschodniej, województwo małopolskie, swego czasu, nie wiem jak teraz ten projekt, ale za czasów marszałka Sowy był bardzo mocno rozwijany. Chodzi o to, aby to jakoś spiąć, zrobić z tego jakiś produkt – Polska jako miejsce, gdzie się to rzeczywiście robi. Nie widzę tu dla nas roli jako tego, który miałby finansować takie inwestycje, bo byśmy przejedli każde pieniądze. To są de facto w dużym stopniu drogi i nie jest to naszą rolą. Na wspólne projekty, promocję turystyczną takich tras, na zrobienie trasy można przeznaczyć środki. Nie mamy mapy tras rowerowych w Polsce – jednej wspólnej, gdzie można jeździć na rowerze. Środki można przeznaczyć na koordynację działań, gdzie te inwestycje robić. Tu widzę dużą przestrzeń. Jeszcze jedna ważna rzecz. W kwestiach infrastrukturalnych będę państwa bardzo prosił o pomoc. To nie jest nasza domena. Przy budowie dróg, przy modernizacjach dróg, są przepisy, które są złe, które pozwalają budować drogę rowerową, ale de facto tylko w pasie drogi. Potem jest sytuacja – to mówię jako rowerzysta – że jedziecie na rowerze i nie słyszycie, jak śpiewają ptaki i patrzycie, jak się zrelaksować, tylko słyszycie „wium, wium”, bo samochód jedzie. Widzicie też drogi rowerowe budowane 20–40 m od drogi, a można zbudować 400 m dalej, w lesie, żeby było bezpiecznie, żeby nie podrażało strasznie kosztów inwestycji, żeby było rekreacyjnie, przyjemnie. Tak się buduje na świecie. Tu wymaga to zmiany

ustawy przy realizacji nowych projektów drogowych. Mam przygotowaną propozycję rozwiązania prawnego i będziemy musieli w Ministerstwie Infrastruktury z posłami to przepracować. To nie jest wielka zmiana. Pewnie trochę dla nich kosztowna, ale z punktu widzenia projektu bardzo ważna.

Pan poseł Matuszewski – bardzo panu dziękuję za tę uwagę, że pana zdaniem się zmieniłem. Wbrew temu, co niektórzy pana koledzy twierdzą, nie jest mnie dwóch. Jestem jeden. Muszę też panu powiedzieć – przepraszam za tę formę żartu, że są tacy dziennikarze, którzy mają do mnie straszne pretensje – mówią: w ogóle nie ma cię, nie jesteś politycznie aktywny. Mówiąc państwu zupełnie uczciwie – to nie jest kurtuazja – nie mam specjalnie ani czasu, ani ochoty, żeby chodzić dziś po mediach i kłócić się politycznie, bo mam za fajną robotę i wolę jej się poświecić.

Pan poseł wspomniał o rolkach, kobietach i trasach biegowych. Trasy rolkowe, wrotkowe, bo o tym też trzeba pamiętać, to świetna podbudowa pod trasy biegowe narciarskie zimą, a jednocześnie dobre uzupełnienie dla wyczynowców narciarzy do sportu letniego. Inwestycje, które zrealizowano w dużych miastach – mówię dużych, ale nie mam na myśli metropolii, tylko takich do 100 tys. – zapotrzebowanie na trasy rolkowe w Polsce jest gigantyczne. Te trasy rolkowe powstały i te inwestycje są realizowane. Zróbmy, żeby podczas zimy były trasami biegowymi, z pożytkiem dla wszystkich. Absolutnie się z panem w tej kwestii zgadzam. Skateparki – może to nie do końca nie wybrzmiało – mówiąc o lodowiskach, mówiąc o innej formie i o orlikach oraz infrastrukturze im towarzyszącej, dodatkowym module, mam na myśli skateparki. Gwarantuje wam, że uczniowie, dzieciaki, które chodzą na skateparki, żaden z nich nie będzie miał problemów z zaliczeniem tych testów, które wprowadzamy. Chyba nikogo nie trzeba przekonywać, że to jest coś ogólnorozwojowego, żeby sobie tylko krzywdy nie zrobili. Podziwiam ich. To jest pewne otwarcie. Nie dedykuję programu skateparkom, bo nie chciałbym też tego obowiązku zdejmować z samorządów. Te lodowiska i orliki to otwarcie drogi również dla finansowania projektów skateparkowych. Uważam, że nie powinniśmy od tego uciekać.

Młodzi zawodnicy kontra obcokrajowcy – nie mamy tu specjalnie instrumentów prawnych, ale widzę pewną rolę. Pochwalę tu piłkę nożną i zabiorę też głos w toczącej się dyskusji. PZPN przygotował regulacje, które w lidze mówią o wyraźnych preferencjach dla młodych zawodników, włącznie z sankcjami finansowymi dla tych klubów, które nie spełniają przepisów. To jest regulacja, którą mogą wprowadzać związki i powinny to robić, bo to są ligi. Nie regulujemy lig, rozgrywek ligowych. Mogę powiedzieć tylko tyle – toczy się dyskusja, którą obserwuję, dotycząca likwidacji przepisów dotyczących młodych wychowanków, młodzieżowców. Chodziło mi o problem obcokrajowców, chciałem to dobrze nazwać. Zleciłem już przygotowanie pisma i mam zamiar zwrócić się zarówno do PZPN, jak i do Ekstraklasy z prośbą o niezmienianie tych przepisów, a jeśli modyfikację, to nie zmienianie co do kierunku. Napiszę tam wprost, że jeśli nie będzie takich preferencji dla młodzieżowców, to po kiego grzyba my mamy finansować wam akademie, zajęcia w akademii? Takie przepisy są konieczne. Chciałbym, żeby w innych ligach i innych sportach takie przepisy były również wprowadzane. Jestem ich gorącym zwolennikiem. Jest tam też kwestia przepisów unijnych – pamiętajmy o tym. Każdy obywatel unijny funkcjonuje w Polsce na takich samych prawach. Biorąc pod uwagę politykę klubów, miejcie świadomość, że każdy sportowiec z Ameryki Południowej tak naprawdę też jest Europejczykiem, bo to kwestia jednego dnia, żeby znaleźć mu korzenie w Europie. Jak powiedziałem, to jest domena lig. Jeśli możemy znaleźć wspólnie mechanizmy, np. finansowe, żeby ligi do takich zapisów skłaniać, to moim zdaniem to trzeba robić.

Z mojej strony tyle. Dziękuję państwu.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuje uprzejmie. Na wniosek pana posła Jakuba Rutnickiego mam uprzejmą prośbę do pana ministra, gdyby udało się to w jeden materiał złożyć, włącznie z jakimś wstępnym harmonogramem ogłaszania konkursów czy realizacji…

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:

Mówi pan o programach?

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):
Tak.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:
Mogę się zobowiązać, że do przyszłego tygodnia Komisja takie dokumenty dostanie.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):
Przepraszam, technicznie, mamy takie spotkanie 6 marca…

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:
Ale dotyczy tylko infrastruktury.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):
Infrastruktury. Żebyśmy wtedy już to rzeczywiście mieli doprecyzowane.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:
Postaram się. Te programy zresztą niektóre będą już ogłaszane na dniach. Chcę, żeby do końca przyszłego tygodnia mieli państwo to przygotowane, wpisane, z budżetami, harmonogramami, szczególnie te nowe projekty. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):
Czy pan minister jeszcze by zdradził podział kompetencji?

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:
Obiecałem to. Ten podział nie jest ostateczny. Jesteśmy w atmosferze dialogu. Nie chcę zdradzać kulis, ale część kierownictwa mocno przeżyła różne wirusy, część miała szczęście w innych obszarach życia rodzinnego, więc mamy pewne rzeczy niedogadane. Chciałbym państwa poinformować, że pan minister Piotr Borys będzie odpowiadał za turystykę, pan minister Nalazek chciałbym, żeby odpowiadał za sport nieolimpijski, jeden i drugi, a z panem ministrem Rasiem jeszcze rozmawiamy. Nie kryję, że chciałbym, żeby odpowiadał m.in. za infrastrukturę.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):
A sport wyczynowy u ministra.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:
U mnie, jak na razie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):
Jasne. Szanowni państwo, po 4 godzinach dobrej debaty sportowej mamy jasność, co do priorytetów MSiT i priorytetów ministra.

Minister sportu i turystyki Sławomir Nitras:
Pan minister Borys zwrócił mi uwagę, przepraszam, rzeczywiście powinienem to zrobić – jeśli państwo pozwolą, to nie ma większego merytorycznego znaczenia, ale uczciwie chciałbym w obecności państwa bardzo podziękować pani poseł Niemczyk za pomoc i pracę z nami przy przepisach antydyskryminacyjnych i kobiecych. Służyła nam wielką pomocą i wielkim sercem, i chciałbym za to bardzo podziękować.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):
Dziękuję serdecznie. Myślę, że będzie też wsparcie pani minister Katarzyny Kotuli, która również w poprzedniej kadencji wspólnie z panią poseł Małgorzatą Niemczyk pracowała. Serdecznie dziękuję za te 4 godziny dobrej debaty. Sport łączy – zawsze tak kończę i myślę, że dziś też tak będzie. Dziękuję.